



Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

KIERUNEK STUDIÓW
EKONOMIA

Bonawentura Lach

Nr albumu 173730

PRACA DYPLOMOWA LICENCJACKA

**Rozważania na temat podejść do zagadnienia
racjonalności w nauce o ludzkim działaniu i ich
wpływie na kształtowanie się rzeczywistości
gospodarczej**

Promotor:

Prof. dr hab. Stanisław Czaja

Katedra Ekonomii Ekologicznej

Pracę akceptuję i wnioskuję o jej
dopuszczenie do dalszych etapów
postępowania

.....
Podpis promotora

WROCŁAW 2021

An inquiry into approaches to the issue of rationality in the science of human action, and their impact on the shaping of economic reality

Abstract:

The purpose of the following thesis is to consider three different approaches to understanding what "rational action" is and the impact of these approaches on shaping the economic reality. To this end, I analyzed the literature on the subject and made general conclusions about both „action” and „rationality”. In the paper I indicate that the approach to rational action presented by Kotarbiński's praxeology is closer to the approach of mainstream economics than to the Austrian School of Economics. I also find how an efficiency approach to rationality combined with a positivist methodology translates into the problems of mainstream economic theory.

In the third chapter, I presented how individual ways of defining rational action translate into recommendations regarding the functioning of the economic environment. The general conclusions of the considerations indicate that mainstream economics, taking into account only some manifestations of human activity, creates theories that can justify government interference in the market. On the other hand, the Austrian School of Economics realizes that it is impossible to accurately predict the effects of actions that have not yet taken place in the specific circumstances of time and place, therefore in its conclusions it strives to create an appropriate institutional environment that enables the process of entrepreneurial discovery.

Keywords:

rationality, action, rational action, economic behavior, Austrian School of Economics, mainstream economics, praxeology, paternalism, public goods, financial market, positivism, apriorism

Spis treści

Wstęp	4
Rozdział I. Różnice w podejściu do zagadnienia działania.....	6
Prakseologia i jej odniesienie do ekonomii	6
Prakseologia w ekonomii.....	8
Ekonomia w prakseologii.....	9
I.1. Działanie w świetle prakseologii	10
I.2. Charakterystyka działania w świetle Austriackiej Szkoły Ekonomii.....	17
Epistemologiczne podstawy dehomogenizacji ekonomii.....	25
I.3. Charakterystyka działania w świetle ekonomii głównego nurtu.....	29
Rozdział II. Różnice w podejściu do zagadnienia racjonalności.....	37
II.1. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy prakseologii	37
II.2. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy Austriackiej Szkoły Ekonomii....	41
II.3. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy ekonomii głównonurtowej.....	44
Rozdział III. Zastosowanie różnych podejść do racjonalnego działania w rozważaniach dotyczących rzeczywistości gospodarczej.....	50
III.1 Paternalizm	50
III.2 Racjonalność a teoria dóbr publicznych.....	57
III.3 Wpływ sposobu definiowania ludzkiej racjonalności na teorie opisujące działanie rynków finansowych	67
Zakończenie.....	74
Bibliografia:.....	77
Akty prawne:	81
Źródła internetowe:.....	81
Spis tabel:	84

Wstęp

Ekonomia, jako nauka o ludzkim działaniu, musi na wstępie swych rozważań pochylić się nad pojęciem samego działania. W tym celu pomocne jest scharakteryzowanie cech je konstytuujących oraz wskazanie, jakie przejawy aktywności (czy to ludzkiej, zwierzęcej, czy jeszcze innego królestwa) do kategorii działania się nie zaliczają. Należy również skupić się na rozróżnieniu pomiędzy *działaniem* a *zachowywaniem*; odpowiedzieć na pytanie czy są to kategorie tożsame, a jeśli nie to jaka jest ich wzajemna zależność. Innymi słowy: czy jedna kategoria zawiera się w drugiej, czy mają one jedynie jakąś część wspólną, czy może są całkowicie rozłączne.

Kolejną istotną kwestią jest poruszenie zagadnienia racjonalności. Scharakteryzowanie stosunku pomiędzy rozważaniami ekonomicznymi, a zagadnieniem racjonalności pozwala odpowiedzieć na pytanie: gdzie ma granice obszar kompetencji ekonomii. Odpowiedź ta jest różna w zależności od tego, którą gałąź (część) ekonomii rozpatrujemy. Wynika to z zawierającego się w założeniach danej gałęzi, stosunku pomiędzy aktem działania a jego racjonalnością. Zależnie od tego czy przyjąć, iż ludzkie działanie jest racjonalne w pełni, tylko czasem, czy jeszcze w innej kategorii przypadków, ekonomia badać będzie wszystkie działania, lub tylko część z nich. Część zależną od obszaru zainteresowania poszczególnej gałęzi.

Podobnie, jak podczas rozważań zagadnienia samego działania, tak również podczas rozważań na temat racjonalności badawczo użyteczne jest zdefiniowanie granic *racjonalności* i *nieracjonalności*. Pozwoli to odpowiedzieć na pytanie o wzajemną zależność pomiędzy tymi kategoriami. Tym samym da odpowiedź na pytanie, czy racjonalność może być postrzegana tylko w sposób zero-jedynkowy, czy też pewne działania mogą być określane jako racjonalne po części, a jeśli tak, to jak rozmiar tej części w stosunku do części nieracjonalnej wpływa na znajdowanie się danego działania w obszarze zainteresowania tej czy innej gałęzi ekonomii.

Niniejsza praca ma na celu przedstawienie różnic pomiędzy kategoriami takimi jak: działanie/zachowywanie oraz racjonalność/nieracjonalność, postrzeganymi z trzech perspektyw. Kategorie te zostaną rozpatrzone z punktu widzenia prakseologii, która stanowi naukę-matkę ekonomii, z punktu widzenia Szkoły Austriackiej, oraz z punktu widzenia szeroko rozumianej „ekonomii głównego nurtu”.

Rozdział pierwszy poświęcony zostanie zatem próbie zdefiniowania kategorii działania w postrzeganiu wyżej wspomnianych dziedzin. Uwaga będzie poświęcona szukaniu zarówno

różnic pomiędzy spojrzeniami, jak i punktów wspólnych. W zakresie koniecznym pozostanie również poruszona kwestia zasadności wyodrębnienia w niniejszej pracy każdej z branż pod rozwagę perspektyw. W rozdziale drugim rozważania dotyczyć będą prób scharakteryzowania różnic w definiowaniu racjonalności. Poruszony będzie aspekt z jednej strony zakresu kategorii racjonalności, z drugiej podstaw takiego bądź innego podejścia. Kilka słów zostanie również powiedziane w kwestii wpływu danego sposobu definiowania racjonalności na tworzenie teorii ekonomicznej. Ostatni rozdział poświęcony będzie próbie postawienia sugestii, jak przyjęcie danego sposobu definiowania racjonalności może wpłynąć na rzeczywistość gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem jego wpływu na kształtowanie się środków politycznych oraz tworzenie teorii ekonomicznych.

Rozważania będą prowadzone w oparciu o literaturę przedmiotu. Na podstawie fragmentów dotyczących poruszanych tu zagadnień, oraz logicznych implikacji z nich wynikających, sformułowane zostaną wnioski dotyczące zarówno różnic, jak i punktów wspólnych wyróżnianych w tej pracy podejść. Pozycjami, które posłużą za fundament poniższych rozważań będą główne traktaty wywodzące się z prakseologii oraz Ekonomii Austriackiej. Ekonomia głównego nurtu, z racji na bycie monolitem bardziej różnorodnym, nie pozwala na określenie, które z jej traktatów są głównymi, toteż literatura z niej zaczerpnięta zostanie na podstawie doboru źródeł najlepiej odpowiadających na stawiane w poniższej pracy pytania.

Praca z uwagi na swój wysoce teoretyczny charakter, będzie poruszać zagadnienia, które wciąż żywo wpływają na kształtowanie się otoczenia, w jakim podmioty gospodarcze muszą funkcjonować, pomimo że uwaga poświęcana jest im już od wielu wieków, a szczególnie przez ostatnie dwieście lat, kiedy to ekonomia została niezależną nauką, szukającą odpowiedzi na pytania stawiane przez otaczającą rzeczywistość. Zatem prowadzone w tejże pracy rozważania przyjmują charakter ponadczasowy i nie ulegający przedawnieniu. Nie oznacza to jednak, iż w każdej chwili można wysunąć ostateczne wnioski, nie dające się w przyszłości rozbudować. Nie oznacza to również, że dyskusja na ten temat jest bezowocna i może być traktowana jako intelektualna „sztuka dla sztuki”, ponieważ wnioski z niej płynące w istotny sposób mogą wpływać na kształtowanie się otoczenia podmiotów gospodarczych, zwłaszcza na jego płaszczyźnie instytucjonalnej.

Rozdział I. Różnice w podejściu do zagadnienia działania

Rozważania nad badanymi kategoriami rozpoczęte zostaną od samego zagadnienia działania. Będzie to zgodne z myślą Murraya Rothbarda, który stwierdza, że: „Charakterystycznym i kluczowym aspektem badań nad człowiekiem jest pojęcie działania”¹. Chcąc zatem budować głębsze rozważania na solidnym fundamencie dobrze jest aby nim był aspekt „charakterystyczny” i „kluczowy”.

Wstępnie przedstawiona zostanie zatem charakterystyka działania w ujęciu szeroko rozumianej prakseologii. Następnie uwaga zostanie poświęcona rozumieniu tego zagadnienia w świetle Austriackiej Szkoły Ekonomii. Rozważania nad pojęciem działania zakończy przyjrzenie się postrzeganiu go przez szeroko rozumianą ekonomię głównego nurtu, a więc szkoły bazujące na fundamencie metodologicznym pozytywizmu.

Prakseologia i jej odniesienie do ekonomii.

Prakseologia² nie należy do nauk tak powszechnie znanych jak chociażby biologia, fizyka, filozofia czy historia. Na małe zainteresowanie tą dziedziną, oraz jej słabe wyodrębnienie spośród innych nauk zwraca uwagę Tadeusz Kotarbiński pisząc: „Czy nie istnieje literatura myślicielska lub naukowa problemom dobrej roboty głównie poświęcona, literatura, z której można by się tak nauczyć wiedzy ogólnej o dobrej robocie, jak się uczymy różnych technik specjalnych z kompendiów inżynierskich, lekarskich, prawniczych itp.? Trudno na to pytanie dać jednolitą, monolityczną odpowiedź. Najrzetelniej chyba zdamy sprawę z istotnego stanu rzeczy, jeżeli powiemy, że nie ma, o ile nam wiadomo, literatury ściśle prakseologicznej, chociaż przewijają się ciągle wątki tego rodzaju przez karty dzieł, co innego mających za przedmiot właściwy”³.

Zatem, aby zapobiec mogącym powstawać w toku dalszych rozważań wątpliwościom, przybliżony zostanie tu pokrótce ogólny zarys dziedziny kompetencji owej nauki. W największym skrócie prakseologię można byłoby sprowadzić do miana „ogólnej teorii sprawnego działania”⁴.

¹ M. Rothbard, *Ekonomia Wolnego Rynku*, Instytut Ludwiga von Misesa, Fijorr Publishing, Warszawa, 2017, s. 25.

² „Terminu *prakseologia* po raz pierwszy użył w 1890 r. Alfred Espinas. Zob. jego artykuł *Les Origines de la technologie*, „Revue Philosophique”, R. 15, z. 30, s. 114–115, oraz książkę o tym samym tytule wydaną w Paryżu w 1897 r.” – L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2011, s. 3.

³ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, 2019, s. 7.

⁴ Tamże, s. 3.

Ważnym jest aby w tym miejscu zwrócić uwagę na techniczną orientację prakseologii. Teoria sprawnego działania nie jest to rozumiana jako dążenie do tak, czy inaczej rozumianych „sprawnych celów”, ani działanie w skutek czegoś, co można byłoby nazwać „sprawnymi pobudkami”. Sprawne działanie dotyczy jedynie wykorzystywania danych środków do osiągnięcia danych celów.

Mówiąc o środkach należy podkreślić, że mogą być nimi nie tylko przedmioty materialne⁵. Środkiem może być również intelektualny potencjał działającego podmiotu. Tadeusz Kotarbiński zwraca na to uwagę pisząc: „...czysto myślowe rozwiązywanie problemu – robota umysłowa, kopanie – robota fizyczna; bez wątpienia, bardzo to odrębne rodzaje zachowania się czynnego. Przy całej jednak ich odrębności – nie absolutnej wszakże, gdyż każda robota fizyczna zawiera elementy umysłowe – zarówno robota umysłowa, jak robota fizyczna wspólnym podlegają kanonom sprawności. I tu, i tam zaleca się np. uprzednie zaplanowanie faz działania, i tu, i tam dobrze jest „za jednym zamachem” niejako osiągnąć to, co pracz mniej sprawny uzyskuje jako wynik większej ilości impulsów”⁶.

Autor wyrażając *explicite*, iż „robota” umysłowa nie różni się od fizycznej, co do zasady bycia „robotą”, a więc tematem zainteresowania prakseologii, *implicite* stwierdza, że środkami w działaniu mogą być nie tylko mięśnie zmieszane przez pracę z innymi elementami otaczającego nas świata, lecz również umysł. Kotarbiński zatem, przywiązując uwagę do zdefiniowania środków, wzmacnia podkreślenie, iż to właśnie ich wykorzystanie⁷ jest przedmiotem zainteresowania prakseologii.

Skupianie się jedynie na strukturalnym wymiarze działania w dociekaniach prakseologii podkreśla również Ludwig von Mises stwierdzając zwięźle, iż: „Prakseologia zajmuje się metodami i środkami służącymi do realizacji takich ostatecznych celów. Jej przedmiotem są

⁵ Wydaje się to być zbieżne z tym co C. Menger stwierdza o naturze „dobra”. On również nie czyni założenia o konieczności bycia przedmiotem materialnym. Powołując się na stawiane przez niego warunki można stwierdzić, iż 1) gdy zajdzie jakaś ludzka potrzeba, to potencjał intelektualny może 2) posiadać właściwości, które umożliwiają zaspokojenie tej potrzeby, 3) być przez podmiot działający powiązany z możliwością owego zaspokojenia, oraz 4) być używany przez działającego. Dla przykładu: 1) chęć odpowiedzi na pytanie ile to jest 2+2, 2) umiejętność dodawania, 3) wiedza, iż to właśnie dodawanie jest działaniem, które może odpowiedzieć ile to jest 2+2 (innymi słowy: wiedza, że „+” to właśnie dodawanie), oraz 4) dysponowanie własnym umysłem w kwestii wykorzystania go jako narzędzia do rozwiązania tego problemu. Zob. C. Menger, *Zasady ekonomii*, Fijorr Publishing, Warszawa, 2013, s. 54.

⁶ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 4.

⁷ Wykorzystanie oczywiście w kontekście danego celu. Dla zobrazowania znaczenia celu przy analizie środków można podać przykład złota. Nie ważąc na cel jego użycia można podać takie cechy złota jak właściwości fizyczne czy chemiczne, natomiast właśnie skupienie się na celu, jakim jest używanie go jako uniwersalnego środka płatniczego, pozwala skupić się na takich cechach jak zbywalność, wartość w czasie czy możliwość podrobienia.

*środki, a nie cele*⁸. Podkreśla on to jeszcze stwierdzając, iż analiza celów nie jest dziedziną zainteresowania prakseologii, lecz psychologii: „Przedmiotem naszej nauki jest ludzkie działanie, a nie zdarzenia psychologiczne, które prowadzą do działania. Na tym właśnie polega różnica między teorią ludzkiego działania – prakseologią – a psychologią. Przedmiotem psychologii są wewnętrzne procesy, które powodują lub mogą powodować określone działanie. Przedmiotem prakseologii jest działanie jako takie”⁹.

Ogólnym zatem celem prakseologii jest wyjaśnianie technicznej struktury działania. Skupia się ona więc na opisie stosunków pomiędzy kategoriami takimi jak *cele i środki* czy *przyczyny i skutki*. Mając dane cele, może ona analizować w kontekście ich realizacji takie czy inne środki, a dla danych przyczyn potrafi określić wpływające z nich skutki. Ów charakter prakseologii Tadeusz Kotarbiński zwięźle opisuje tymi słowami: „*Otóż prakseologowie stawiają sobie za cel dociekanie jak najszerszych uogólnień o charakterze technicznym. Chodzi tu o technikę dobrej roboty jako takiej, o wskazania i przestrogi ważne dla wszelkiego działania pragnącego być jak najbardziej skutecznym*”¹⁰.

Prakseologia to zatem nauka mogąca zostać ujętą w następujące dwa kryteria:

- 1) Pochyliła się nad analizą logicznie koniecznych zależności w strukturze działania.
- 2) Nie interesuje się niczym więcej, jak tylko analizą z punktu pierwszego. Cele traktuje jako dane i nie zajmuje się ich analizą.

Zobrazowawszy ogólne ramy prakseologii, czyli „ogólnej teorii ludzkiego działania”¹¹ wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie o wzajemny stosunek pomiędzy prakseologią a ekonomią. Wskazanie go wydaje się w tym momencie niezbędne by unaocznić cel powyższej analizy poświęconej prakseologii. Wzajemne położenie wobec siebie obu analizowanych w poniższej pracy dyscyplin jest poruszane zarówno w dziełach, których głównym obszarem zainteresowania jest teoria ekonomii, jak i w tych skupiających się na prakseologii.

Prakseologia w ekonomii.

Jako zwięzły przykład należący do pierwszej kategorii można przywołać słowa Murray’a Rothbard’a. Zadaje on pytanie o wzajemną zależność pomiędzy ekonomią a prakseologią, a następnie precyzyjnie na nie odpowiada: „*Jaka jest relacja między prakseologią a analizą ekonomiczną? Ekonomia jest gałęzią prakseologii – dotychczas jedyną w pełni rozwiniętą. W ramach prakseologii jako ogólnej, formalnej teorii ludzkiego działania ekonomia obejmuje*

⁸ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 18.

⁹ Tamże, s. 9-10.

¹⁰ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 3.

¹¹ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 3.

*analizę działań żyjącej w izolacji jednostki ludzkiej (ekonomia Robinsona Crusoe) i bardziej skomplikowaną analizę wymiany międzypersonalnej (katalaktyka)*¹².

Murray Rothbard podnosi zatem, iż ujmując to w sposób matematyczny, ekonomia jest podzbiorem szerszej dziedziny nauki, jaką jest prakseologia. Musi ona zatem, w takim wypadku, korzystać z aparatu metodologicznego, którym posługuje się również prakseologia. Nie byłaby to jednak pełna odpowiedź w kwestii próby przybliżenia stanowiska tego przedstawiciela Austriackiej Szkoły Ekonomii (zamiennie: ASE). Murray Rothbard zwraca uwagę na istotny fakt dotyczący metodologii stosowanej w ekonomii. Podnosi on: „...obecnie dominująca epistemologia odrzuca prakseologię na rzecz metod, które są zarazem zbyt empiryczne, jak i zbyt <<teoretyczne>>. Empiryzm zdeintegrował ekonomię do tego stopnia, że nikt nie myśli o tworzeniu kompletnego gmachu, i paradoksalnie wprowadził do ekonomii fałsz, zachęcając ekonomistów do stosowania założeń fałszywych i uproszczonych tylko po to, by teorie można było łatwiej „przetestować”¹³.

Mogłoby się zatem wydawać, iż Murray Rothbard przeczy sam sobie. Z jednej strony twierdzi on, że ekonomia jest gałęzią prakseologii, a z drugiej, iż odrzuca jej metodologię. Jest to jednak przeczenie tylko pozorne. W rzeczywistości autor nie mówi o *tej samej* ekonomii w obu przypadkach. W pierwszym fragmencie odnosi się on do stanowiska przyjmowanego przez Szkołę Austriacką, zdaniem której w istocie ekonomia wywodzi się z prakseologii. Tym samym powinna ona stosować zaczerpnięty z niej, a przystosowany do nauk społecznych, aparat metodyczny. ASE jest jednak szkołą heterodoksyjną. Nie dziwi zatem, że w drugim fragmencie używa on sformułowania „obecnie dominująca epistemologia odrzuca prakseologię”. Dominująca, zarówno wówczas jak i dziś, epistemologia jest pod wpływem zaczerpniętego z nauk przyrodniczych, z fizyką na czele, pozytywizmu. Zatem mimo, iż ekonomia jest oddzielną dziedziną nauki, nie jest ona wewnętrznie jednolita. Wewnętrzna niejednorodność w kwestiach metodologicznych w sposób logicznie konieczny przekłada się na niejednorodność w kwestiach poznawczych. Jedną z rzeczonych kwestii może być właśnie postrzeganie ludzkiego działania oraz kryteriów decydujących o jego racjonalności, rozważane w tejże pracy.

Ekonomia w prakseologii.

Pochyliwszy się nad próbą odpowiedzi na pytanie o postrzeganie dziedziny kompetencji prakseologii przez ekonomistów, można przejść teraz do rozważania nad postrzeganiem ekonomii w oczach badaczy zajmujących się prakseologią. Tadeusz Kotarbiński podziela

¹² M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 80.

¹³ Tamże, s. 19.

poglądy wyrażone przez Murray'a Rothbarda w nawiązaniu do zależności pomiędzy prakseologią a ekonomią. Pisze on: „W [Słuckiego] pracy¹⁴ jasno jest oświetlony stosunek pojęć prakseologii do pojęć ekonomiki, które muszą opierać się na tamtych. Gradacja ogólności i jednostronnej zależności dziedzin znalazła wyraz należyty: najogólniejsza jest teoria zdarzeń, pośrednie miejsce zajmuje prakseologia (wyróżnie tym mianem nazwana), a ekonomika idzie na końcu. Toteż w traktacie o dobrej robocie nieraz wypada formułować tezy będące uogólnieniami niektórych tez ekonomiki, gdy mowa na przykład o ogólnych znamionach wydajności, niekoniecznie wydajności mierzalnej przy pomocy pieniądza”¹⁵.

Skoro, na co powołuje się Tadeusz Kotarbiński, pojęcia ekonomiki muszą opierać się na pojęciach prakseologii, wówczas teoretyczne podstawy ekonomiki – a więc teoria ekonomii – muszą opierać się na teoretycznych podstawach prakseologii. Wówczas ekonomia staje się częścią prakseologii. Tym samym winna też przyjąć jej metodologię. Spojrzenie to orzekałoby na korzyść ekonomistów austriackich, którzy podkreślają wywodzenie się ekonomii z prakseologii, co zostało wyżej wykazane.

I.1. Działanie w świetle prakseologii

W rozważaniach na temat ekonomii, jako najbardziej rozwiniętej gałęzi prakseologii¹⁶, nie podobna pominąć pochylenia się nad prakseologią samą w sobie. Tak jak skupianie się na zagadnieniach geometrii wymaga zapoznania się z podstawami ogólnej matematyki, tak skupianie się nad rozważaniami ekonomicznymi skłania do poświęcenia uwagi również szerszym rozważaniom nauki-matki, jaką jest prakseologia. Rozważania owe stanowiąc będą zatem sam początek prowadzonych w poniższej pracy dociekań nad zarówno zagadnieniem działania samego w sobie, jak i nad zagadnieniem jego racjonalności.

Próbując zatem usystematyzować postrzeganie działania w świetle prakseologii za pryzmat obrany zostanie przywoływany już wyżej „Traktat o dobrej robocie” Tadeusza Kotarbińskiego. W owym traktacie niestety nie znalazła się *explicite* definicja działania¹⁷.

¹⁴ Zapewne chodzi o pracę Eugeniusza Słuckiego *Ein Beitrag zur formal-praxeologischen Grundlegung der Oekonomik* opublikowaną w Kijowie w 1926 r. (przypis – B. L.)

¹⁵ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 16.

¹⁶ Poza ekonomią do dziedzin prakseologii można zaliczyć jeszcze m.in. sztukę prowadzenia wojen, metodologię, filozofię polityczną czy teorię gier. Miano „najbardziej rozwiniętej gałęzi prakseologii” w stosunku do ekonomii zostało zapożyczone od Ludwiga von Misesa.

¹⁷ „W traktacie” w znaczeniu tekstu głównego. T. Kotarbiński powołuje się na definicję zawartą w *Revue Philosophique*, jednak robi to w przypisie. Tym samym nie jest ona traktowana jako definicja T. Kotarbińskiego, lecz jedynie jako podany przez niego przykład twórczości Hostelet’a. Tym samym definicja owa nie jest brana pod uwagę w prowadzonych tu rozważaniach.

Prawdopodobnie wynika to z języka, jakim operował Kotarbiński. W całym dziele słowo „działanie” pojawia się niezwykle rzadko, w porównaniu chociażby z „Ludzkim Działaniem” L. von Misesa. Zdecydowanie częściej padają określenia „czyn”, „impuls dowolny” oraz „robota”. Wszystkie te zagadnienia zostaną zatem rozpatrzone, a następnie poddane próbie stworzenia na ich podstawie czegoś, co można byłoby nazwać „Kotarbińskiego definicją działania”.

Co się tyczy „czynu prostego” autor traktatu stwierdza następująco: *„Zacznijmy od przykładów. Zwrotniczy popchnął korbę i para szyn przesunęła się na bok. Naciśnięto guzik elektryczny i dźwиг ruszył z miejsca. Uderzono w klawisz fortepianu i ktoś usłyszał dźwięk. Cóż tu wspólnego a istotnego? Przede wszystkim jakieś umyślne wywarcie nacisku na jakąś rzecz, tu – na korbę, na guzik, na klawisz. Dalej – jakieś zdarzenie późniejsze: coś, co się stało z jakąś rzeczą (bo i osoby są rzeczami), a więc z parą szyn, z dźwigiem, ze słuchaczem. W końcu zaś więź przyczynowa: to, że owo zdarzenie późniejsze jest skutkiem owego wcześniejszego nacisku, ów zaś nacisk wcześniejszy, co za tym idzie, jest owego zdarzenia późniejszego przyczyną”*¹⁸.

Warunek drugi i trzeci można poddać wspólnej analizie jako zasadę mówiącą, iż czyn prosty pociąga za sobą jakiś skutek. Wówczas z powyższego fragmentu wypływają dwa punkty mogące być krokami w kierunku usystematyzowania poglądu autora na zagadnienie działania:

- 1) umyślny nacisk na jakiś element rzeczywistości,
- 2) pociąganie skutków przez ów nacisk.

Każdy z tych punktów wymaga doprecyzowania i objaśnienia. Zanim jednak do tego dojdzie należy zwrócić uwagę na jedno zagadnienie, konieczne przy rozważaniu owych warunków. We fragmentach, które będą tu przytoczone w ramach analizy, niejednokrotnie pada określenie „sprawca”. Zatem by zrozumieć czym jest czyn danego sprawcy należy pierwiej ustalić kto (lub co) może (lub nie może) być sprawcą. Kwestia ta dotyczy tutaj pochylenia się nad zagadnieniem indywidualizmu metodologicznego. Jak stwierdza sam Kotarbiński: *„[...] traktuje się urzędy, firmy, okręty bojowe – w ogóle instytucje – jako podmioty działające. Czy to jest uprawnione? Odpowiadamy: z pewnością nie jest uprawnione, jeżeli ten, kto tak mówi, uważa instytucję za podmiot działający. Podmiotami*

¹⁸ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 23.

*działającymi są tylko osobniki. Tylko osobnik postrzega, obmyśla, postanawia, wybiera impulsy dowolne*¹⁹.

Ustaliwszy zatem, iż wszystkie prowadzone poniżej rozważania dążące do próby nakreślenia „Kotarbińskiego definicji działania” tyczyć się będą *osobników* można teraz przejść do doprecyzowywania wskazanych powyżej punktów. Warunek „umyślnego nacisku na jakiś element rzeczywistości” mógłby budzić wątpliwości dwojakiego rodzaju. Po pierwsze: czym w tym warunku jest owa „umysłność” Po wtóre: czy tym elementem musi być obiekt fizyczny; innymi słowy: czy wpływ na jakąś rzeczywistość intelektualną, np. poprzez wydanie komuś rozkazu, również można scharakteryzować jako czyn.

Wydaje się, iż „umyślny” nacisk należy rozumieć bardziej jako „celowy” niż jako „intelektualnie świadomy” czy, nawet szerzej, „przemysłany”. Wskazuje na to fragment, w którym Tadeusz Kotarbiński stwierdza: „*Co do sprawy, to pytanie się narzuca, kto może być sprawcą, czy tylko istota ludzka... Naszym zdaniem, nie tylko. Jesteśmy przeświadczeni, że szympanś sięgający kijem po banan, pies chwytający intruza zębami za połę, ptak wkładający pisklęciu pokarm do otwartego dzioba – wykonują pewne czyny proste i w ogóle, że zwierzęta działają i bywają mistrzami dobrej roboty, której mistrzostwu nieraz trudno dorównać*”²⁰.

Łącząc zatem fakty, że czyn prosty to „umyślne wywarcie nacisku” oraz, że „[zwierzęta] wykonują pewne czyny proste” należy stwierdzić, iż słowo „umyślne” może być też zastosowane do zachowania zwierząt. Toteż „celowe” wydaje się zdecydowanie lepszym przekładem niżli próby wyjaśnienia tego odwołując się do intelektualnych możliwości istoty działającej (wykonującej czyn prosty)²¹.

Co więcej, jest to jeden z fragmentów, w których autor używa słowa „działanie”, zatem można wyciągnąć jedną z jego, wyrażonych tutaj *explicite*, cech – działanie przysługuje również zwierzętom.

Co się tyczy drugiej wątpliwości, Tadeusz Kotarbiński jasno wyraża stwierdzenie, iż nie tylko nacisk wywierany bezpośrednio na jakiś element rzeczywistości materialnej jest czynem. Jest nim również nacisk wywierany (w formie rozkazu, perswazji...) na rzeczywistość umysłową, który to może, ale nie musi, pośrednio powodować nacisk na obiekt

¹⁹ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 114.

²⁰ Tamże, s. 35.

²¹ Podobną opinię wydaje się wyrażać św. Tomasz z Akwinu: „Zupełne poznanie celu występuje, gdy nie tylko poznaje się rzecz będącą celem, lecz nadto rozpoznaje się ją jako cel, a także ujmuje się relację pomiędzy tym celem i wiodącymi do niego środkami. I z takim poznanieniem celu spotykamy się wyłącznie u stworzeń rozumnych. Niezupełnym poznanieniem celu jest zaś poznanie, które polega jedynie na ujmowaniu celu, bez rozpoznawania go jako celu i bez ujmowania relacji pomiędzy celem i wiodącym do niego działaniem. I takie poznanie celu występuje u zwierząt, opierając się na ich zmysłach i naturalnej władzy oceniania.” Święty Tomasz z Akwinu, *Traktat o ludzkim działaniu*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, 2013, s. 62.

materialny. „*Ten stosunek, mianowicie zależność czyjegoś impulsu, jako dzieła, od czyjegoś innego impulsu, jako aktu sprawczego, znajduje liczne realizacje w działalności wieloosobowej, kiedy ktoś komuś bezapelacyjnie posłusznemu wydaje stanowcze rozkazy*”²².

Co więcej „nacisk” jest przez Tadeusza Kotarbińskiego pojęciem rozszerzonym nie tylko na formy nacisku umysłowego, lecz również na akty, które, gdyby podejść do sprawy od strony bardziej technicznej, czy nawet fizycznej, są dalekie od bycia naciskiem, a niekiedy nawet jego przeciwieństwem. Autor zwraca na to uwagę podnosząc, iż lepszym słowem niż „nacisk” jest słowo „impuls”. „...w dziedzinie czynów o charakterze akcji mięśniowej nie zawsze działamy przez nacisk: czasem właśnie przez osłabienie lub zaprzestanie nacisku. *Strzał z łuku następuje w chwili wypuszczenia z palców naciągniętej cięciwy. Wprawdzie zaprzestanie nacisku musiało być – i zawsze musi być – poprzedzone naciskiem, jednak wyrzucenie strzały nastąpiło dopiero z chwilą zaprzestania nacisku na cięciwę. Odprężenie dowolne napiętych palców było impulsem dowolnym, choć nie było dowolnym naciskiem*”²³.

Podsumowując zatem pierwszy z wyżej wyodrębnionych warunków należy stwierdzić, iż warunkiem koniecznym wystąpienia czynu dowolnego jest wpływanie na jakiś element rzeczywistości zarówno czysto fizycznej jak i intelektualnej; zarówno poprzez nacisk, jak i jego zaprzestanie (a zatem przez *impuls*).

Drugi z warunków wskazanych powyżej mówił o konieczności pociągania skutków przez dany czyn. Tu ponownie wątpliwości mogą narastać dwojakiego rodzaju. Po pierwsze należy odpowiedzieć na pytanie co może być skutkiem. Oznacza to pochylenie się nad kwestią tego, czy skutkiem może być jedynie jakieś wydarzenie „czynne” czy również „bierne”. Innymi słowy: czy skutek musi przejawiać się jako zmiana jakiegoś elementu otaczającej sprawcę rzeczywistości, czy może być również brakiem owej zmiany. Po wtóre co w istocie jest skutkiem jakiegoś czynu. Czy jedynie to, do czego sprawca czynu dążył, czy jakiś szerszy zakres obejmujący wszystko to co nastąpiło po wywarciu impulsu. Możliwym jest również, iż skutkiem jest jakaś kategoria pośrednia obejmująca więcej niżli jedynie cel, do którego dążył sprawca, ale mniej niż to (nie wszystko to) co nastąpiło po wystąpieniu danego czynu.

Próbując zatem ustalić co, w rozumieniu Tadeusza Kotarbińskiego, może być skutkiem jakiegoś czynu (jednak nie co *jest* jego skutkiem; tutaj miejsce ma jedynie pochylenie się nad warunkami koniecznymi, nie wystarczającymi) należy ustalić co może być skutkiem w ogóle. Rozumie się przez to zadanie pytania o zależność pomiędzy kategoriami takimi jak „skutek” i „zmiana”.

²² T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 78.

²³ Tamże, s. 29.

Odpowiadając na pytanie czy każdy skutek musi być jakąś zmianą Tadeusz Kotarbiński stwierdza: „*Model pozujący malarzowi wysila się, by zatrzymać przez czas jakiś taką samą pozycję i to właśnie trwanie w pozycji niezmięnionej jest jego dziełem*”^{24 25}.

Jest tu zatem wyrażone wprost, iż skutek (dzieło) nie koniecznie musi być zmianą. Stwierdzając zatem, iż skutek może być zarówno zmianą (na co przykłady padały już powyżej), jak i sprawieniem by rzeczywistość pozostała taka sama jak przed zaistnieniem impulsu dowolnego Tadeusz Kotarbiński dokonuje podziału dzieł na *statyczne* i *kinetyczne*²⁶. Niezależnie jednak do której kategorii dany fragment rzeczywistości się zawiera, może on być skutkiem jakiegoś czynu.

Co się natomiast tyczy warunku wystarczającego należy stwierdzić, że Tadeusz Kotarbiński podnosi, iż nie każdy element rzeczywistości nastający w czasie po danym impulsie jest jego skutkiem. Co więcej; nie jest nim nawet każdy spośród elementów znajdujących się w bezpośrednim zasięgu możliwości działania sprawcy. Autor obrazuje to na następującym przykładzie: „*Szewc pracujący dratwą nad obuwem byłby rzekomo sprawcą tego, że przechodzący w pobliżu przygodny osobnik pozostał cały i zdrow: albowiem szewc mógł był wtedy zranic go swoim narzędziem, więc pod względem całości i zdrowia stan owego osobnika zależał od zachowania się szewca w chwili jego impulsu dowolnego, a wobec tego ów jego impuls dowolny (skierowany na obuwie) był składnikiem istotnym warunku wystarczającego (itd., patrz s. 27), tego, że ów osobnik pozostał cały i zdrow. Odpowiadając na powyższy zarzut i przytoczone dla jego poparcia podobne do powyższego przykłady deklarujemy, że nie zamierzamy dla konstatowania sprawstwa powoływać się na porównywanie faktycznego zachowania się podmiotu działającego w danej chwili z jakimś innym zachowaniem się jego w tejże chwili, też możliwym. Piętrzą się na tej drodze wielkie trudności. Natomiast jako kryterium zachodzenia sprawstwa w poszczególnym przypadku przyjmujemy, że warunki naszej definicji związku przyczynowego są spełnione wtedy i tylko wtedy, jeżeli impuls bądź dotyczył wprost tworzywa, bądź został na nie przeniesiony (ewentualnie przeniesiony z ilościową lub jakościową modyfikacją), bądź polegał na umieszczeniu lub cofnięciu zapory między tworzywem a impulsem zmierzającym ku niemu. W przykładach takich, jak wyżej podany, nie jest spełniony żaden z tych warunków alternatywnych*”²⁷.

²⁴ Tamże, s. 37.

²⁵ „Dzieło” to w traktacie: „wszelki skutek przyczyny będącej impulsem dowolnym” - Tamże, s.36. Zatem w przytoczonym powyżej fragmencie „dzieło” jest synonimem „skutku”.

²⁶ Tamże, s. 37.

²⁷ Tamże, s. 31.

W świetle tego jasnym jest, iż należy odrzucić rozterkę pierwszego rodzaju, która mogłaby sugerować, iż wszystko (lub wszystko to, co znajdowało się w granicach fizycznych możliwości działania sprawcy) co nastąpiło po czynie dowolnym należy uznawać jako jego skutek. Nakreśliwszy jednak granicę kategorii „skutku” z jednej strony należy teraz zaznaczyć ją po stronie przeciwnej. Uściślając: ustaliliśmy, które z elementów rzeczywistości nie są skutkiem danego impulsu. należy wskazać, które z nich są jego skutkiem bądź skutkami. Wątpliwości mogą narastać szczególnie w kwestii tego, czy jedynie to co było celem czynu jest jego skutkiem. Tadeusz Kotarbiński stwierdza: *„Każdy impuls jest kierunkowy, intencjonalny, jest impulsem ku czemuś, lecz oczywiście jesteśmy zawsze sprawcami nie tylko tego, do czego zmierzamy, a jakże często – tylko nie tego, do czego zmierzamy. Zwrotniczy jest sprawcą katastrofy, jeżeli chciał nastawić szyny, jak należy, lecz przez omyłkę nastawił je tak, jak nie należało. Strzał w lesie nabojem ze śrutu do ptaka ma jako skutek nie tylko zgon ptaka zastrzelonego, lecz nadto całe mnóstwo skutków, np. w postaci złamań, przedziurawień lub zadraśnięć pni, gałęzi i listowia za pośrednictwem śrucin, które przeszły bokiem. W ogóle każdego takiego zdarzenia jest się sprawcą przez dany impuls dowolny i każde przeto takie zdarzenie jest wtedy naszym dziełem, które się tym odznacza, że ów impuls dowolny był jego przyczyną, chociażby się tego zdarzenia nie spowodowało umyślnie ani świadomie, ba, chociażby się w chwili impulsu błędnie mniemało, że ono właśnie nie nastąpi, lub nawet że zająć nie może”²⁸.*

Wprost wynika stąd zatem, iż skutkiem danego czynu jest wszystko to, co nastąpiło w skutek owego czynu. Innymi słowy: skutkiem danego czynu jest to co nie nastąpiłoby, gdyby nie nastąpił ów czyn²⁹.

Podsumować dotychczasowe ustalenia można w sposób następujący: *czynem można nazwać każdy celowy impuls osobnika w postaci nacisku i/lub jego zaprzestania i/lub kontynuowania go w stopniu niezmienionym na dany element rzeczywistości fizycznej i/lub intelektualnej, pociągający za sobą skutki w postaci wszystkiego i tylko tego, co byłoby inne gdyby ów impuls nie nastąpił.*

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jedna kwestia. Czy niewywieranie żadnego nacisku na dany fragment rzeczywistości również jest czynem. Ujmując inaczej: czy niezrobienie czegoś również jest czynem. Nad kwestią tą pochyla się w dalszych rozważaniach również Tadeusz

²⁸ Tamże, s. 30.

²⁹ Tyczy się to również wszystkiego co nie nastąpiło, a nastąpiłoby, gdyby nie dany impuls (na przykład przytrzymywania zamkniętego okna, które w innym razie samoistnie otworzyłoby się w skutek wiatru). Wszystko to można określić mianem skutku statycznego danego czynu.

Kotarbiński. Stwierdza on co następuje: „*Tak czy inaczej, w tej czy innej intencji, dość że neutralny – jak to się mówi – „nie bierze udziału w walce”. Czy rzeczywiście? Czy słusznie tak się mówi? Dotychczasowe rozważania pozwalają odpowiedzieć na to pytanie. Interwencji z jego strony nie ma, lecz ingerencja jest, skoro tylko postanowił się nie wtrącać. Jego postanowienie bowiem, powściągnięcie porywu do akcji na zewnątrz, do wtrącania się, jest impulsem dowolnym, należącym do składu warunków wystarczającego takiego obrotu walki, który potem nastąpił.*”³⁰.

Istotnym fragmentem przytoczonego tutaj fragmentu jest, kluczowe dla niego stwierdzenie, że pomimo pozornych braków jakiegokolwiek impulsu (czy to fizycznego, werbalnego, czy jeszcze innego) dającego się zaobserwować z zewnątrz następuje jednak impuls wewnętrzny polegający na *powstrzymaniu się od interwencji*. Mimo, iż fragment ten może wydawać się jedynie zwróceniem uwagi na istotę nacisków wewnętrznych, *implicite* zawiera się w nim kluczowa uwaga: *nawet gdy nie nastaje interwencja, by nastąpiła ingerencja istotne jest zdawanie sobie przez sprawcę sprawy z możliwości podjęcia interwencji*. Przekaz płynący zatem z tego cytatu jest następujący: by coś mogło być rozpatrywane jako czyn sprawca musi wiedzieć o możliwości podjęcia czynu³¹. Jest to specyficznym wyjątkiem; sytuacją, w której sprawca wywiera impuls wewnętrzny, nacisk na samego siebie, skłaniający do nie wywierania nacisku na jakikolwiek inny element rzeczywistości, mimo takowej możliwości. Nie kłóci się to zatem z żadnym z wyżej wskazywanych warunków. Jest to jednak sytuacja charakterystyczna, objawiająca się tym, iż na zewnątrz (dla obserwatora nie będącego jednocześnie potencjalnym sprawcą) objawia się ona w taki sam sposób, w jaki objawiałby się jej brak.

Element ten, mimo że w żaden sposób nie podminowuje zaproponowanego powyżej szkieletu definicji „działania u Kotarbińskiego”, z racji na to, że może być postrzegany jako *differentia specifica* winien się w niej znaleźć. Powracając zatem do postawionego na początku rozważań nad tym tematem zadania można byłoby stwierdzić, że: *Działaniem (u Kotarbińskiego) można nazwać każdy celowy impuls osobnika w postaci nacisku i/lub jego zaprzestania i/lub kontynuowania go w stopniu niezmiennym na dany element rzeczywistości fizycznej i/lub intelektualnej, pociągający za sobą skutki w postaci wszystkiego i tylko tego, co byłoby inne gdyby ów impuls nie nastąpił, włączając w to naciski wewnętrzne*

³⁰ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, 2019, s. 162.

³¹ Nie mowa tu jednak o ludzkim stopniu świadomości dotyczącej możliwości działania. Pamiętając o ustalonym wcześniej fakcie, iż według T. Kotarbińskiego zwierzęta również działają, należy to rozumieć bardziej jako sam fakt dostrzeżenia możliwości wywarcia jakiegoś nacisku, a nie w pełni świadomą analizę możliwych scenariuszy wpływu ma otaczającą sprawcę rzeczywistość.

powodujące, iż mimo dostrzeżonej możliwości potencjalny sprawca nie wpływa w sposób czynny na otaczającą go rzeczywistość³².

I.2. Charakterystyka działania w świetle Austriackiej Szkoły Ekonomii

Gdyby chcieć wskazać najważniejszy wniosek wypływający z patrzenia na zagadnienie działania w duchu austriackim należałoby zwrócić uwagę na fakt stanowczego rozróżnienia pomiędzy *działaniem* a *zachowywaniem*. Zachowywanie się jest, w literaturze przedmiotu związanej z tą szkołą, rozumiane jako wykonywanie pewnej akcji, pewnej pracy w sensie fizycznym. Zwracają na to uwagę już na samym początku swych traktatów Ludwig von Mises: „Świadome lub celowe zachowanie różni się zasadniczo od zachowania nieświadomego, to znaczy odruchów i mimowolnych reakcji komórek organizmu oraz nerwów na bodźce”³³, oraz Murray Rothbard: „Różni się ono [ludzkie działanie] zasadniczo od wszelkich ruchów i zachowań, które z perspektywy człowieka nie są zamierzone: ruchów materii nieorganicznej czy odruchowych zachowań ludzkich, które są mimowolnymi reakcjami na pewne bodźce”³⁴.

Rozróżnienie to stanowi sedno wszelkich prób zdefiniowania działania w ujęciu austriackim. Ustalenie czemu przeciwstawiane jest pojęcie działania sprawia, iż wskazywanie na jego cechy konstytutywne może być lepiej rozumiane. Innymi słowy: o ile wskazywanie na konkretne cechy definiujące daną kategorię ukazują jej pełniejszy obraz, o tyle wskazanie na to od jakiej innej kategorii chcemy ją odróżnić nadaje kontrastu ułatwiającego rozumienie znaczenia konkretnych, zaznaczających granice definiowanej kategorii, cech. Uwaga zatem zostanie poświęcona próbie wskazania cech, które pozwalają dokonać rozróżnienia pomiędzy tymi z zachodzących w rzeczywistości jej elementami, które można sklasyfikować jako *działanie*, a tymi, które rozumiane są w Austriackiej Szkole Ekonomii jako nienależące do tej kategorii.

Ustaliwszy zatem, że istnieje wyraźny kontrast pomiędzy działaniem a zachowaniem można przejść do wskazania pozytywnych definicji działania. Najbardziej spójne logicznie, z cytowanymi powyżej definicjami negatywnymi, są definicje działania znajdujące się w tych samych tytułach. Wynika to z faktu, iż trzymanie się, zarówno w kwestii definicji przez

³² W dalszym toku prowadzonych tu rozważań to właśnie będzie przyjmowane jako prakseologiczna definicja działania.

³³ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 9.

³⁴ M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 25.

zaprzeczenie, jak i definicji przez wskazanie szczególnych cech danego zjawiska, tej samej publikacji pozwala jak najbardziej zminimalizować ryzyko zamętu semantycznego, który mógłby wynikać z różnego rozumienia słów używanych do definiowania danego zjawiska przez różnych autorów. Podążając wedle tej metody należy przytoczyć w pierwszej kolejności pozytywną definicję ludzkiego działania znajdującą się w traktacie Ludwiga von Misesa, który jasno wskazuje, iż: *„Ludzkie działanie to zachowania celowe. Możemy też powiedzieć: działanie to wola zrealizowana i przekształcona w czyn; to dążenie do celu; to rozmyślna reakcja podmiotu na bodźce i uwarunkowania zewnętrzne; to świadome przystosowanie się człowieka do stanu wszechświata, który decyduje o jego życiu. Te parafrazy mogą przybliżyć sens podanej tu definicji i zapobiec jej niewłaściwym interpretacjom. Sama definicja jest jednak ścisła i nie wymaga uzupełnień ani komentarzy”*³⁵.

Z powyższego fragmentu wynika konieczność przypisania działaniu kilku znamienych cech. Po pierwsze u Ludwiga von Misesa, i innych przedstawicieli ekonomii w duchu szkoły austriackiej, działanie niejednokrotnie dookreślane jest epitetem „ludzkie”. Możliwość działania przysługuje zatem jedynie ludziom. Po wtóre działanie musi być poprzedzone aktem woli, która obiera sobie pewien cel. Po trzecie: ma ono charakter przystosowawczy w stosunku do otaczającego podmiot działający wszechświata. Dwa pierwsze aspekty zostaną omówione poniżej, trzeci natomiast w trakcie rozważań nad zagadnieniem racjonalności.

Murray Rothbard, ujmuje swą definicję zwięźle, stwierdzając, że: *„Ludzkie działanie można zdefiniować po prostu jako zachowanie zamierzone”*³⁶. Jest to jednak definicja, która, nie wskazując wprost na bycie tożsamą z definicją Mises’owską. W pierwszej pojawia się wskazanie na *celowość* działania, w drugiej na to, iż jest ono *zamierzone*. Nie muszą to być jednak synonimy. Dla zobrazowania możliwej rozbieżności można przytoczyć dwa przykłady zaczerpnięte z codziennego życia. Gdy pewien człowiek sięga ręką do czubka głowy by się podrapać, jego zachowanie bez wątpienia jest celowe. Celem podrapania się było sprawienie by ustał drażniący świąd. Czy jednak czyn ten jest ze swej konieczności zamierzony? Wszakże człowiek ów mógł nieomal nie zwrócić uwagi na fakt, iż jego ręka powędrowała w kierunku czubka głowy, by ulżyć w swędzeniu. Co więcej mógł on nawet nie zwrócić uwagi na występowanie świądu, jeśli został on odpowiednio szybko zakończony. Z drugiej strony można wyobrazić sobie sytuację gdy pewien młodzieniec idąc drogą kopie przed sobą kamyk. Jest to bez wątpienia jego zamiarem, by kamyk ów był kopniętym raz za razem. Jednak szukanie w tym akcie celu, w rozumieniu go tak, jak jest on rozumiany w zwyczajowym

³⁵ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 9.

³⁶ M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 25.

użyciu, nie musi koniecznie zakończyć się wskazaniem go. By móc rozwiązać wątpliwości narosłe do tej pory wokół austriackiego rozumienia pojęcia działania konieczna jest analiza zawartych w traktatach doprecyzowań oraz opisów warunków idących w parze z aktem działania.

Obaj przedstawiciele Szkoły Austriackiej zawarli w swych traktatach opis warunków wstępnych koniecznych, by działanie mogło nastąpić. Murray Rothbard obrazuje wyróżnia owe warunki w sposób następujący: *„Aby rozpocząć działanie, nie wystarczy, że człowiek będzie miał nieosiągnięte cele, które chciałby zrealizować. Musi również oczekiwać, że pewne formy zachowań pozwolą mu owe cele osiągnąć. Człowiek może pragnąć światła słonecznego, ale jeśli zda sobie sprawę, że nie może nic zrobić, by swoje pragnienie spełnić, to nie podejmie działania. Musi dysponować pewnymi koncepcjami na temat tego, w jaki sposób doprowadzić do zaistnienia pożądanego skutku. Działaniem jest zatem takie zachowanie jednostki ludzkiej, które w jej przekonaniu doprowadzi do osiągnięcia celu. Warunkiem działania jest wyobrażenie pożądanego celu i dysponowanie „technologicznymi koncepcjami” (planami) na temat tego, jak ów cel osiągnąć”³⁷.*

W tym, obszerniejszym od poprzedniego, fragmencie Murray Rothbard zwraca już *explicite* uwagę na celowość działania. Istotnym tego aspektem jest fakt tu zasygnalizowany, iż konieczność posiadania celu działania zakłada konieczność istnienia jakichś celów, które są *jeszcze nie zaspokojone*. Jest to pierwszy, i bodaj najbardziej kluczowy, warunek wystąpienia okoliczności, w których może mieć miejsce działanie. Ludwig von Mises ujmuje ten warunek pod sformułowaniem, iż podmiot (człowiek – co zostanie udowodnione poniżej) musi *odczuwać dyskomfort*. Bez tego niemożliwe byłoby wystąpienie pozostałych warunków, czyli możliwość wyobrażenia sobie lepszego stanu bycia i wiara, że pewnymi czynami można ów dyskomfort zminimalizować lub usunąć.

Istotny w tym cytacie jest również fragment podkreślony przez samego Murray’a Rothbarda *„Musi również oczekiwać, że pewne formy zachowań pozwolą mu owe cele osiągnąć”* oraz, treściowo łączące się z nim, sformułowanie dotyczące przekonania jednostki. Istotność tego jest tu jednak jedynie sygnalizowana. Więcej miejsca rozważaniom go zostanie poświęcone podczas pochylenia się nad kwestią racjonalności.

Ludwig von Mises również podkreśla warunek odczuwania dyskomfortu jako pobudki do działania. Tak samo jak Murray Rothbard wskazuje on na pozostałe z wymaganych składników możliwości wystąpienia działania. Również on, mówiąc o „przekonaniu” jako

³⁷ Tamże, s. 26-27.

warunku zwraca uwagę na to, co zostało przedstawione w poprzednim ustępie. „Człowiek działając pragnie zastąpić mniej zadowolający stan rzeczy bardziej zadowolającym. W jego umyśle powstają wyobrażenia okoliczności, które odpowiadałyby mu bardziej, a jego działania mają na celu osiągnięcie upragnionego stanu. Motywacją skłaniającą do działania jest zawsze pewien rodzaj dyskomfortu. Człowiek całkowicie zadowolony ze swojego położenia nie miałby motywacji do zmiany istniejącego stanu rzeczy. Nie miałby życzeń ani pragnień; byłby całkowicie szczęśliwy. Nie podejmowałby żadnego działania; po prostu żyłby bez trosk. Jednakże do podjęcia działania nie wystarczy uczucie dyskomfortu i wyobrażenie bardziej zadowolającego stanu rzeczy. Konieczne jest spełnienie trzeciego warunku: przekonanie, że celowe zachowanie może doprowadzić do usunięcia lub przynajmniej zmniejszenia niepokoju. Bez spełnienia tego warunku żadne działanie nie jest możliwe: człowiekowi pozostaje poddać się temu, co nieuchronne, pogodzić się z wyrokami losu”³⁸.

Warto w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na dwa z trzech wymogów zaistnienia działania: możliwość wyobrażenia sobie znajdowania się w lepszym położeniu, oraz wiara, iż można doprowadzić do tego swoimi czynami. Pociąga to za sobą konieczność łączenia działania ze zdolnościami intelektualnymi podmiotu działającego. W konsekwencji prowadzi to do stwierdzenia, iż działanie znajduje się w zasięgu człowieka, jako najbardziej rozumnej ze wszystkich istot na Ziemi. Jednak kwestią otwartą zostaje odpowiedź na pytanie czy jedynie człowiek ma zdolność działania. Odpowiedzi tej wprost udziela Mises: „Myślenie i działanie to cechy specyficznie ludzkie. Są one charakterystyczne dla wszystkich istot ludzkich. Wyróżniają ludzi na tle świata zwierzęcego w nie mniejszym stopniu niż to, że człowiek należy do odrębnego gatunku *homo sapiens*”³⁹.

Jak zatem na płaszczyźnie już nie terminologicznej lecz analitycznej podchodzić to czynów wykonywanych przez zwierzęta? Innymi słowy: jakie względy jakościowe sprawiają, że dokonuje się takie a nie inne rozróżnienie na płaszczyźnie nomenklatury? „Kiedy tłumaczymy zachowanie zwierząt, zakładamy, że zwierzę ulega impulsowi, który w danym momencie przeważa. Mówimy, że jeśli zwierzę się pożywia, spółkuje z innymi zwierzętami, atakuje je lub zachowuje się agresywnie wobec człowieka, to przejawia instynkt zaspokajania głodu, rozrodu i agresji. Przyjmujemy, że instynkty te są wrodzone i domagają się bezwarunkowego zaspokojenia. W wypadku człowieka jest jednak inaczej. Człowiek to istota, która może się oprzeć impulsom, i to nawet tym bardzo gwałtownie domagającym się zaspokojenia. Człowiek potrafi opanować swoje instynkty, emocje i odruchy, może

³⁸ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 11.

³⁹ Tamże, s. 21.

zracjonalizować swoje zachowania. Rezygnuje z zaspokojenia silnej instynktownej potrzeby, żeby móc zrealizować inne pragnienia. Nie jest marionetką swoich żądz. Mężczyzna nie rzuca się na każdą kobietę, która działa na jego zmysły. Ludzie nie pożerają każdego kęsa żywności, na który poczują apetyt, nie atakują każdego, kogo mieliby ochotę zabić. Porządkują swoje życzenia i potrzeby według pewnej skali, dokonują wyborów, po prostu działają. Człowiek różni się od zwierząt właśnie tym, że potrafi świadomie kierować swoim zachowaniem. Może pohamować się i zapanować nad swoimi odruchami i pragnieniami, jest też w stanie je stłumić”⁴⁰.

Przedstawione przez Ludwiga von Misesa w powyższym fragmencie rozróżnienie pomiędzy ludźmi a zwierzętami zawiera w sobie jeszcze jedną, nie poruszaną do tej pory, kwestię. Podkreślając zdolność człowieka do *opierania się impulsom* Ludwig von Mises podnosi, iż takowe zachowanie, świadome zaniechanie zrobienia czegoś, co zrobić by się mogło, również winno być traktowane jako działanie. Autor potwierdza to *expressis verbis* stwierdzając: „*Nierobienie niczego i pozostawanie beczynnym jest również działaniem, ponieważ wpływa na przebieg zdarzeń. Jeśli tylko istnieje możliwość wykazania się jakąś aktywnością, to człowiek działa, nawet jeśli powstrzyma się od jej podjęcia. Ten, kto znosi sytuację, którą mógłby odmienić, działa w nie mniejszym stopniu niż ten, kto podejmuje określone decyzje, by ją odmienić. Człowiek, który zaniecha możliwości wpływu na kształtowanie fizjologicznych i instynktownych aspektów swojego funkcjonowania, również działa. Działanie to nie tylko robienie czegoś, lecz także zaniechanie tego, co dałoby się zrobić”⁴¹.*

Należy jednak, za Ludwigiem von Misesem, podkreślić, iż *nie każde nierobienie czegoś* należy do kategorii działania. Gdyby przyjąć taką interpretację, wówczas definicja działania stałaby się absurdalnie szeroka, tym samym tracąc sens i, co za tym idzie, użyteczność. Działaniem jest jedynie to *nierobienie*, które mogłoby być *robieniem*. Można zatem określić to w lepszy sposób jako *zaniechanie*. Nierobienie bowiem mogłoby przywodzić na myśl sytuacje, w których, z przyczyn niezależnych od woli człowieka, nie może on podjąć działania (na przykład gdy mowa o czymś, z czego człowiek nie zdaje sobie w ogóle sprawy). Natomiast posługiwanie się terminem *zaniechanie* podkreśla fakt, iż nie wywieranie wpływu na otaczający człowieka świat jest skutkiem jego decyzji. W istocie jest to nic innego jak szczególny przypadek działania dający opisać się jako sytuacja, w której człowiek odczuwa

⁴⁰ Tamże, s. 14.

⁴¹ Tamże, s. 11.

pewien dyskomfort, potrafi sobie wyobrazić sytuację bardziej pożądaną, a środkiem, który wybiera by do owej sytuacji doprowadzić jest bierne czekanie⁴².

Kładąc nacisk na fakt, iż istotą działającą może być jedynie człowiek Ludwig von Mises zwraca jednak uwagę na fakt, iż nie każdy człowiek jest bezapelacyjnie istotą działającą. Mogą wszakże wystąpić okoliczności sprawiające, że dany przedstawiciel rodzaju ludzkiego będzie, czy to z racji niemożności jakiegokolwiek fizycznej aktywności, (wliczając w to również jakiegokolwiek wpływanie na inne, mogące działać osoby) będącej warunkiem koniecznym przekształcania świata tak by znaleźć się w lepszym położeniu (a więc działania *sensu stricto*), czy to z racji na intelektualną niezdolność do wyobrażenia sobie lepszego położenia (lub działań mogących do tego położenia doprowadzić), niezdolny do działania. Ludwig von Mises wyraża to następująco: *„Istoty należące do rodzaju ludzkiego, które z powodu wrodzonych lub nabytych defektów są trwale niezdolne do działania (w ścisłym znaczeniu tego słowa, a nie tylko w sensie prawnym), właściwie nie są ludźmi. Co prawda są nimi z punktu widzenia prawa i biologii, jednak brakuje im istotnej cechy człowieczeństwa. Noworodek też nie jest istotą działającą. Nie przeszedł jeszcze całej drogi zainicjowanej poczęciem do pełni dojrzałości jego ludzkich przymiotów. W miarę jednak rozwoju staje się istotą działającą”*⁴³.

Prowadzi to do jednej z kluczowych w niniejszej pracy wizji człowieka – do człowieka działającego, zwanego *homo agens*. To właśnie on, zdaniem niektórych badaczy, znajduje się w centrum zainteresowania ekonomii. Zapewne właśnie człowieka w takim znaczeniu miał na myśli Rothbard mówiąc o ludziach we fragmencie: *„Wszyscy ludzie działają z racji swojego istnienia oraz dlatego, że taka jest ich natura jako istot ludzkich. Nie można wyobrazić sobie istot ludzkich, które nie działałyby w sposób zamierzony, nie miałyby celów i nie pragnęłyby tych celów osiągnąć. Obiektów, które nie działają, nie zachowują się w sposób zamierzony, nie można zaklasyfikować jako ludzi. Ta fundamentalna prawda – aksjomat ludzkiego działania – stanowi podstawę naszych badań. Cała dziedzina prakseologii i ekonomia jako jej najlepiej rozwinięta gałąź opierają się na logicznie koniecznych implikacjach pojęcia działania. Fakt, że ludzie działają z racji tego, iż są istotami ludzkimi, jest bezsprzeczny i niepodważalny. Przyjęcie przeciwnego założenia byłoby absurdem. Brak umotywowanego zachowania właściwy jest tylko roślinom i materii nieorganicznej”*⁴⁴.

⁴² Nie będą tu jednak prowadzone rozważania na temat zagadnienia działania, jako czegoś odbywającego się w czasie, ani ukierunkowania działania na przyszłość. W celu zapoznania z tymi zagadnieniami zob. L. von Mises, *Ludzkie ...*, s.84-89, 408-411; M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 34-37.

⁴³ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 11-12.

⁴⁴ M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 25-26.

Murray Rothbard zwraca w tym fragmencie uwagę na jeszcze jeden istotny fakt. Jest on o tyle znaczący, że pozwala rozwijać się Szkole Austriackiej bez obawy o możliwość bycia podkopaną przy fundamencie. *Ludzkie działanie jest niezaprzeczone*. Wynika to z faktu, iż stwierdzenie, że działanie w ogóle istnieje nie jest stawiane na bazie wniosków naprędce wyciągniętych z obserwacji poczynąń ludzi dążących do zaspokajania swoich celów, lecz na zdawaniu sobie sprawy z logicznej niemożliwości przyjęcia innego założenia. Dla przykładu: gdyby pewien wzięty naukowiec postanowił udowodnić, iż w istocie ludzie nie działają, byłby on zmuszony przeprowadzić analizę tego tematu, rozważyć jego strukturę, następnie swoje przemyślenia przedstawić opinii publicznej w postaci prelekcji lub publikacji... Tym samym spełniłby on wszystkie warunki działania. Obrabiałby on cel, a następnie, przy użyciu środków, próbował do tego celu doprowadzić. Próba negacji istnienia działania stałaby się zatem jego potwierdzeniem⁴⁵.

Ostatnią kwestią, która została poruszona w trakcie analizowania zagadnienia działania w prakseologii, a nie znalazła jeszcze miejsca w trakcie rozważań z perspektywy ASE, jest kwestia liczby osobników, w tym przypadku ludzi, która może być rozważana jako podmiot działający. Podobnie jak u Tadeusza Kotarbińskiego, również w dziełach ekonomistów szkoły austriackiej, zachowany jest metodologiczny indywidualizm: „*Pierwszą prawdą, z której musimy zdać sobie sprawę w kwestii ludzkiego działania, jest to, że działania mogą być podejmowane tylko przez indywidualnych <<aktorów>>. Tylko jednostki ludzkie mogą mieć cele, które chcą osiągnąć*”⁴⁶.

Skupienie się w trakcie analizy jedynie na jednostkach wynika z dwóch głównych przyczyn. Pierwszą jest to, iż tylko jednostki są zdolne do działania. Wszystko, co potocznie zwane jest działaniem takiej bądź innej grupy, w rzeczywistości jest jedynie zbiorem działań poszczególnych, należących do tej grupy jednostek. „*Nie istnieją takie cele czy działania <<grup>>, <<kolektywów>> albo <<państw>>, które nie przyjmują formy działań pojedynczych osób. <<Społeczeństwa>> albo <<grupy>> nie istnieją niezależnie od działań swoich pojedynczych członków. Dlatego stwierdzenie o działaniach podejmowanych przez <<rządy>> jest jedynie metaforą. W rzeczywistości pewne osoby pozostają w określonych relacjach z innymi osobami i działają w sposób, który wszyscy postrzegają jako <<działania rządu>>*”⁴⁷.

⁴⁵ Jest to przykład wielokrotnie podnoszony przez przedstawicieli ASE.

⁴⁶ M. Rothbard, *Ekonomia...*, s. 26.

⁴⁷ Tamże, s. 26.

Drugim z kolei powodem skłaniającym do trzymania się ram metodologicznego indywidualizmu jest wzgląd bardziej praktyczny. Mises zwraca uwagę na fakt, iż przy próbie podejścia do analizy czegoś, co możnaby próbować postrzegać jako działania kolektywów, badacz natrafiłby na problem wynikający z faktu, iż człowiek nie jest przypisany do jednego konkretnego kolektywu, niczym komórka ciała do działającego człowieka. *„Ten, kto chciałby rozpocząć badanie ludzkiego działania od bytów zbiorowych, natknie się na przeszkodę nie do pokonania – oto jednostka może jednocześnie należeć i – z wyjątkiem najbardziej prymitywnych plemion – należy do różnych bytów zbiorowych. Problemy wynikające z wielości współistniejących bytów społecznych oraz z ich wzajemnych antagonizmów można rozwiązać tylko dzięki metodologicznemu indywidualizmowi”*⁴⁸.

Trzymanie się zatem w rozważaniach analizy działania jednostki jest nie tylko konieczne, ze względu na to, iż jedynie jednostka potrafi sobie coś wyobrażać, a zatem tylko jednostka może obierać cele rozumiane jako wizja położenia bardziej odpowiadającego działającemu podmiotowi⁴⁹. Jest również badawczo pożyteczne, gdyż pozwala uniknąć aporii wynikłych z faktu, iż jednostki i kolektywy to kategorie mogące się nawzajem przenikać; nie można postawić ostrej granicy pomiędzy każdymi dwoma kolektywami. Jednostka może należeć do więcej niż jednego kolektywu. O ile można wyznaczyć na przykład konkretną granicę pomiędzy zbiorem kobiet i zbiorem mężczyzn, o tyle próby wskazania gdzie kończy się zbiór kobiet, a zaczyna zbiór osób zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej Polskiej są skazane na niepowodzenie.

Odeprzeć jednak należy zarzuty jakoby prowadzenie rozważań jedynie w stosunku do jednostek wynikało z ignorancji, bądź lekceważenia wpływu grupy na osobę przez przedstawicieli ASE. Stanowczo przeciwstawia się temu Ludwig von Mises pisząc: *„Nie ulega wątpliwości, że w sferze ludzkiego działania bytom społecznym przysługuje realne istnienie. Nikt nie przeczy, że narody, państwa, samorządy, partie, wspólnoty religijne to czynniki mające realny wpływ na ludzkie życie. Indywidualizm metodologiczny wcale nie odmawia znaczenia żadnej z tych wspólnotowych całości; za jedno ze swoich najważniejszych zadań uważa opis i analizę ich powstawania i zanikania, ich zmiennych struktur i*

⁴⁸ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 38.

⁴⁹ Cele rozumiane jako wizja znajdowania się w lepszym położeniu są w takim samym stopniu nierozzerwalnie związane z jednostką jak zjawisko „wizji przedsiębiorczej”. Ona również nie może być w żaden sposób ani akumulowana w kolektywie, ani przekazywana innym jednostkom. Jedyne co jednostka może w tym temacie przekazać, to pewne odbicie wizji przedsiębiorczej w, używanym do przekazania, kodzie zwanym językiem. Wówczas jednak staje się to wizją innej osoby, jedynie bazującą na otrzymanym przekazie. Rozważania na temat przedsiębiorczości nie są jednak myślą przewodnią tejże pracy, zatem nie będzie im poświęcana nadmierna uwaga.

funkcjonowania. I w tym celu wybiera jedyną metodę odpowiednią do zadowalającej realizacji tego zadania”⁵⁰.

Na stwierdzeniu, iż pomimo bycia istotnymi czynnikami w analizie ekonomicznej kolektywy są wtórne wobec jednostek kończy się zasób wątków istotnych do omówienia postrzegania działania w tradycji austriackiej. Nie jest tutaj konieczne budowanie definicji działania w myśl ASE, gdyż została ona (nawet po dwakroć) przytoczona na początku owych rozważań. Dalsze pochylanie się nad tym zagadnieniem miało cel odmienny niż w przypadku omawiania go w odniesieniu do prakseologii. Tam, bazując na przykładach i opisach, celem było zbudowanie definicji. Tutaj przytaczane fragmenty mają charakter jedynie objaśniający w stosunku do definicji.

Epistemologiczne podstawy dehomogenizacji ekonomii.

Przed przystąpieniem do prowadzonych w dalszej części rozważań słusznym wydaje się zdefiniowanie używanego w tejże pracy pojęcia „ekonomia głównego nurtu”. Określenie to mimo, że jest naukowo nieprecyzyjne, ma tę cechę, iż jest intuicyjnie jasne. Zwykło się mówić, iż poszczególne szkoły ekonomii (neoklasyczna, chicagowska, keynesistowska...) bardzo niechętnie uważają się za należące do „głównego nurtu”, gdy pod jego adresem padają słowa krytyki, natomiast bardzo chętnie się pod niego podłączają, gdy jest on doceniany. Nie jest to jednak kryterium, którego ciężar gatunkowy byłby wystarczający, by orzekać w tej kwestii.

Kryterium, które jest brane w poniższej pracy za rozróżnienie pomiędzy omówioną wyżej szkołą austriacką, a tym co jest tutaj traktowane jako „główny nurt” jest rozróżnieniem bazującym na kwestiach metodologicznych. Jest zatem konieczne by, w niezbędnym dla jasności prowadzonych tu rozważań stopniu, pochylić się nad owym zagadnieniem.

W historii myśli ekonomicznej wyklarowały się trzy główne podejścia metodologiczne: historycyzm, w myśl którego badania prowadziła Niemiecka Szkoła Historyczna⁵¹, prakseologia, której używa Szkoła Austriacka i pozytywizm, który jest stanowiskiem dominującym w nauce ekonomii^{52 53}. Na potrzeby prowadzonych tu rozważań nie jest

⁵⁰ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 36.

⁵¹ Nazwana przez Misesa „samozwańczą intelektualną strażą przyboczną dynastii Hohenzollernów” L. von Mises, *Dlaczego napisałem „Ludzkie działanie”?*, <https://mises.pl/blog/2008/04/03/ludwig-von-mises-dlaczego-napisałem-ludzkie-działanie/> dostęp online: 13.05.2021

Pomiędzy Austriacką Szkołą Ekonomii a Niemiecką Szkołą Historyczną wywiązał się „spór o metodę (Methodenstreit)”, który przyczynił się do „wyartykułowania przez Mengera odpowiedniej dla ekonomii metodologii”. J. Huerta de Soto, *Spór metodologiczny (Methodenstreit) Szkoły Austriackiej*, <https://mises.pl/blog/2006/03/09/280/> dostęp online: 14.05.2021

⁵² O empiryzmie w ekonomii była mowa w podpunkcie „Prakseologia w ekonomii” niniejszej pracy we fragmencie *Ekonomii Wolnego Rynku*. Mimo, iż empiryzm i pozytywizm nie są w filozofii pojęciami

koniecznym pochylanie się nad metodologią historycyzmu. Podejście to nie jest bowiem obiektem zainteresowania niniejszej pracy. Koniecznym jest tu jedynie zwrócenie uwagi na różnice, które są powodem prowadzenia oddzielnych rozważań na temat zagadnienia racjonalności działania w tradycji austriackiej, a w, tak tu zwanej, ekonomii głównego nurtu.

Różnica owa została przedstawiona w trakcie dyskusji pomiędzy, reprezentującym ASE, Robertem Murphym, a, będącym przedstawicielem ekonomii głównego nurtu⁵⁴, Davidem Friedmanem⁵⁵, którego traktat będzie analizowany w dalszej części rozważań.

Dla zobrazowania tej różnicy można zaprezentować ją na przykładzie innych nauk. Stanowisko pozytywistyczne, reprezentowane przez główny nurt, jest metodą zaczerpniętą z nauk przyrodniczych. Bazuje na próbie odkrywania prawdziwych, jakościowo i ilościowo powtarzalnych zależności drogą empirii. Szkoła austriacka czerpie natomiast z matematyki⁵⁶. Zarówno jedna jak i druga posługują się aparatem logicznym i dedukcyjnym, (a więc zaczerpniętym z matematyki) by z przyjętych założeń wyprowadzać szczegółowe wnioski.

W rzeczonyj dyskusji David Friedman podnosi, iż pozytywizm jest jedynym słusznym podejściem w ekonomii z powodu, który można rozbić na dwa składniki: pierwszy – ekonomista nie wie jakie cele mają poszczególni ludzie; drugi – ekonomista nie ma pewności jakich środków ludzie użyją, by swoje cele osiągnąć⁵⁷. Nie można zatem dokonywać żadnych pewnych, niepodważalnych stwierdzeń odnośnie tego jak zachowują się uczestnicy gospodarki. Z tego wynika, że najlepszy „sposób, by sobie z tym poradzić, polega na wykorzystaniu teorii do tworzenia wiarygodnych przypuszczeń, w oparciu o najlepsze domysły na temat ludzkich celów i sposobów ich osiągnięcia, a następnie przetestowanie tych przewidywań i porównanie ich z rzeczywistym światem, oraz stwierdzenie, czy rzeczywiście się sprawdzają. Jeśli tak, stanowi to dowód na to, że okoliczności, których nie uwzględniłeś, nie są istotne; że wystarczająco zbliżyłeś się do właściwego zobrazowania rzeczywistości, aby

tożsamymi, to, jak podkreśla w prywatnej korespondencji Jakub Bożydar Wiśniewski, empiryzm, o którym mówi M. Rothbard może być we współczesnej nomenklaturze nazwany pozytywizmem.

⁵³ Rozróżnienie to zostało zaczerpnięte od Jakuba Bożydara Wiśniewskiego <https://www.youtube.com/watch?v=MjOGqRbhRxw> dostęp online: 25.02.2021. W innym wystąpieniu na ten sam temat (<https://www.youtube.com/watch?v=CGZDBws69rw> dostęp online: 25.02.2021) wśród podejść metodologicznych wyróżnia on jeszcze Walrasizm. Wyróżnienie to jednak nie jest na ogół spotykane, toteż w prowadzonych tu rozważaniach nie będzie mu poświęcana uwaga.

⁵⁴ To i kolejne użycia w niniejszych rozważaniach sformułowania „ekonomia głównego nurtu” znaczy tyle co „ekonomia głównego nurtu, w rozumieniu przyjętym w tej pracy”. Dla sformułowania „głównonurtowa” sytuacja pozostaje analogiczna.

⁵⁵ David Friedman jest reprezentantem szkoły chicagowskiej, której metodologiczny fundament klasyfikuje ją w niniejszej pracy do szkół ortodoksyjnych.

⁵⁶ Częstym zarzutem pod adresem ASE jest, iż szkoła ta odrzuca matematykę. Nie jest to prawdą. Szkoła austriacka odrzuca jedynie próby ustalenia ilościowo ścisłych zależności w ekonomii.

⁵⁷ Problem doboru środków będzie omawiany szerzej w trakcie analizy racjonalności.

uzyskać właściwą odpowiedź. Natomiast jeśli przewidywania okażą się błędne, możesz wrócić i spróbować naprawić swoją teorię. I to moim zdaniem jest podstawowy mechanizm badań ekonomicznych”⁵⁸.

Jest to zatem podejście *explicite* przyznające, iż żadne prawa ekonomii nie mogą być poznane w sposób nie pozostawiający cienia wątpliwości⁵⁹. Jedynym możliwym rozwiązaniem jest zatem budowanie przypuszczalnych hipotez, a następnie, za pomocą falsyfikacji odrzucanie niewłaściwych, i przyjęcie tych jak najlepiej odzwierciedlających rzeczywistość gospodarczą. Wnioski osiągnięte tą metodą są przyjmowane za prawa nie ze względu na swoją niepodważalność, lecz z uwagi na ich operacyjną użyteczność.

Z racji, iż właśnie owa użyteczność jest celem tworzenia teorii w głównym nurcie możliwym jest nawet opieranie się w trakcie formułowania teorii na założeniach świadomie nierealistycznych. Ich prawdziwość nie ma bowiem znaczenia dopóty, dopóki można na ich podstawie budować twierdzenia prognostycznie użyteczne⁶⁰. Jak stwierdza Friedman: „ekonomia bazuje na założeniu, że ludzie mają proste cele, oraz obierają właściwe środki, by je osiągnąć. Obie części tego założenia są fałszywe; ludzie czasem mają bardzo złożone cele i czasem popełniają błędy”⁶¹.

Odmienne stanowisko metodologiczne przyjmuje szkoła austriacka. Murphy, powołując się na Misesa stwierdza, iż ekonomia winna być nauką logiczno-dedukcyjną⁶². „Mises twierdził, iż wychodząc od aksjomatu, że ludzie działają, co znaczy, że zachowują się celowo, że mają cele, które chcą osiągnąć i wybierają środki by to zrobić, możesz wydedukować szereg konsekwencji, implikacji wynikających z tego. Mises uważał to za rdzeń prawdziwej teorii ekonomicznej. Gdy opracujesz taki zestaw narzędzi dedukcyjnie, jedynie używając

⁵⁸ D. Friedman [w:] *David Friedman & Bob Murphy - The Chicago Vs. Austrian School Debate* - https://www.youtube.com/watch?v=l2RByG_vutE&t=3934s dostęp online: 26.02.2021.

⁵⁹ Zwraca na to uwagę również David Hume. Chociażby: „Filozofowie natomiast, widząc, że niemal każda dziedzina przyrody zawiera olbrzymią różnorodność czynników i pierwiastków (*springs and principles*) niedostrzegalnych, tak są drobne lub tak niewyraźne, uważają na tej podstawie za rzecz przynajmniej możliwą, że niezgodność skutków (*contrariety of events*) może wynikać nie z przygodności w działaniu przyczyny (*contingency in the cause*), lecz z ukrytego działania przyczyn przeciwstawnych” D. Hume, *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1977, s. 104

⁶⁰ Zob. klasyczny esej Milтона Friedmana traktujący o metodologii ekonomii: M. Friedman, *The Methodology of Positive Economics*, [w:] tenże, *Essays In Positive Economics*, University of Chicago Press, Chicago, 1966, pp. 3-16, 30-43, jak również ciekawą jego krytykę: M. Tanuos, *Milton Friedman's Methodological Mistake* <https://mises.org/wire/milton-friedmans-methodological-mistake> dostęp online: 24.05.2021

⁶¹ D. Friedman, *Price Theory: An Intermediate Text*, South, Western Publishing Co., Cincinnati, 1986, s. 9

⁶² Odmienne stanowisko reprezentował m.in. Paul Samuelson: „każda nauka jest w gruncie rzeczy oparta na indukcji – na obserwowaniu empirycznych faktów (...) dedukcja zaś ma skromną lingwistyczną funkcję tłumaczenia pewnych empirycznych hipotez na ich <<logiczne odpowiedniki>>” P. Samuelson, *Economic Theory and Mathematics – An Appraisal*, *The American Economic Review*, 42(2), s. 56-66

*introspekcji i rozumowania, możesz zastosować go do konkretnych wydarzeń historycznych jeśli chcesz, ale to już jest historia gospodarcza*⁶³.

Stanowisko to, jak podnosi szkoła austriacka, wynika z różnic pomiędzy poznaniem w naukach przyrodniczych, a w ekonomii. O ile w naukach przyrodniczych empirycznie falsyfikowane modele są nie tylko odpowiednie, ze względu na to, iż nauki przyrodnicze rządzą się powtarzalnymi, ilościowo ścisłymi zależnościami, ale również konieczne, ponieważ nie są znane pierwotne przyczyny tych zależności⁶⁴, o tyle w ekonomii nie tylko nie występują empirycznie powtarzalne, ilościowo ścisłe zależności, lecz też znane jest źródło wszystkich zdarzeń gospodarczych – ludzkie działanie⁶⁵. Bazując na takim podejściu możliwym jest odkrywanie pewnych i uniwersalnych praw⁶⁶. Nie oznacza to jednak, iż przyjęcie takiego podejścia nie pozostawia miejsca na popełnianie błędów, ani, że jest ślepe na fakty empiryczne⁶⁷.

⁶³ R. Murphy [w:] *David Friedman & Bob Murphy ...* <https://www.youtube.com/watch?v=l2RByGvutE&t=3934s> dostęp online: 26.02.2021. Na fakt, iż rozważania faktów gospodarczych nie mogą być etapem tworzenia teorii ekonomicznej, a jedynie elementem historii gospodarczej zwraca uwagę Mises. Zob. L. von Mises, *Uwagi o matematycznym podejściu do problemów ekonomicznych*, <https://mises.pl/blog/2004/05/23/112/> dostęp online: 26.04.2021.

⁶⁴ Zobaczyć to można na przykładzie badania fotonów. Nie ma pewności *dlaczego* zachowują się one w taki, a nie inny sposób, ale wiadomo, że zachowują się w taki, a nie inny sposób.

⁶⁵ Nie oznacza to jednak znajomości ani ludzkich celów, ani tego jakich konkretnych środków użyją do ich osiągnięcia, oznacza to tylko znajomość mechanizmów przyczynowo skutkowych działania. Podkreśla to Mises pisząc: „Nauki o ludzkim działaniu wyróżnia to, że nie istnieje analogiczna uprzednia wiedza o sądach wartościujących jednostki, o celach, do których będzie zmierzała pod ich wpływem, o środkach, jakie zastosuje do osiągnięcia zamierzonych celów, i o skutkach tych działań - jeśli tylko nie są one bez reszty zdeterminowane czynnikami, o których wiedzę dają nauki przyrodnicze.” L. von Mises, *Teoria a historia*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA; Fundacja Instytutu Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2012, s.199 Co do stwierdzenia Misesa, iż nie znamy skutków danych działań, Jakub Bożydar Wiśniewski podnosi, iż należy je interpretować jako nieznaną skutków w wymiarze ilościowym, nie jakościowym – korespondencja prywatna.

⁶⁶ Błędem jest częste twierdzenie jakoby szkoła austriacka tworzyła aparat metodologiczny, charakteryzujący się niekonwencjonalnością i łamaniem ogólnie przyjętej doktryny. W rzeczywistości właśnie z rozważań logicznie koniecznych zależności zaczęła się wywodzić oddzielana dziedzina nauki – ekonomia. Przykładem tego może być chociażby pozycja niejednokrotnie uznawana za dającą początek ekonomii, dzieło Adama Smitha *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*.

⁶⁷ W trakcie formułowania praw zgodnie z metodą dedukcyjną błędy mogą powstać w skutek źle przeprowadzonego rozumowania, lub przyjęcia błędnych założeń. Jeśli jednak rozumowanie jest poprawne a założenia prawdziwe wówczas nie pozostaje już nigdzie miejsce na popełnienie błędu. Inaczej jest w przypadku podejścia pozytywistycznego. Podążając zgodnie z nim błąd może wystąpić na każdym etapie tworzenia teorii: począwszy od błędu przyjęcia złych założeń (chociażby samo meta-założenie, iż teoria ekonomiczna musi być falsyfikowalna może być błędne), poprzez błędne przeprowadzenie obserwacji, aż po błędną interpretację wyników. Błędy te jednak nie wykluczają danej teorii ekonomicznej tak długo jak jest ona operacyjnie użyteczna.

Co do zarzutu ignorowania danych empirycznych Jakub Bożydar Wiśniewski zwraca uwagę, iż fakty empiryczne, o ile nie są potrzebne szkole austriackiej na etapie konstruowania teorii, o tyle są potrzebne w kontekście odniesienia jej do rzeczywistości gospodarczej. Dla przykładu: misesowski teoremat o niemożliwości funkcjonowania racjonalnie alokującej zasoby gospodarki socjalistycznej jest prawdziwy niezależnie od empirii, natomiast by stwierdzić czy można z jego pomocą krytykować gospodarkę Związku Sowieckiego należy empirycznie sprawdzić, czy na jego obszarze występował swobodnie kształtujący się system cenowy. Zob. J. B. Wiśniewski, [w:] *Pod ostrzałem pytań: Jakub Bożydar Wiśniewski*, <https://www.youtube.com/watch?v=gxNSyS8dE8o> dostęp online: 17.05.2021

Aby zobrazować metodologiczne różnice można przedstawić proces dochodzenia do zasady malejącej użyteczności krańcowej. Podejście pozytywistyczne sugerowałoby konieczność zaobserwowania, iż działający podmiot jest skłonny poświęcić coraz mniej, by uzyskać kolejną jednostkę danego dobra (np. ponieważ każda kolejna porcja czekolady smakuje mu coraz mniej). Metoda dedukcyjna natomiast dochodzi do prawa malejącej użyteczności krańcowej na drodze logicznie koniecznych zależności wpływających z istnienia dodatkowej preferencji czasowej, która z kolei jest konieczna w świetle aksjomatu działania⁶⁸.

I.3. Charakterystyka działania w świetle ekonomii głównego nurtu

Ustaliwszy zatem czym w niniejszej pracy jest ekonomia głównego nurtu można przejść do pochylenia się nad interpretowaniem w niej zagadnienia działania. Ponownie jednak, jak w trakcie rozważań ogólnej prakseologii, niewiele uwagi w literaturze jest poświęcone rozważaniom samego zagadnienia „działania”. Z racji zatem na analogiczny problem, zostanie do niego dobrana analogiczna metoda. Na bazie opisu kontekstu, w którym można byłoby mówić o czymś co autorzy byliby skłonni nazwać działaniem, wyprowadzona zostanie potencjalna definicja działania w literaturze głównego nurtu.

Pierwszym elementem dającym się wyodrębnić, a który poszerza zakres możliwości poszukiwania kolejnych, mogących przybliżyć do definicji działania elementów, jest stwierdzenie, iż działanie można byłoby utożsamiać z *zachowywaniem się*. „Osoba, która próbuje dotrzymać (...) szczególnych wymogów, określana jest mianem działającej <<racjonalnie>>. Można jednak śmiało stwierdzić, że nie istnieje, na obecną chwilę, satysfakcjonująca odpowiedź na pytanie o racjonalne zachowanie”⁶⁹.

W istocie sam tytuł książki Oskara Morgensterna i Johna von Neumanna – *Teoria gier i zachowania gospodarczego* – wskazuje na niestawianie w literaturze głównego nurtu nacisku na rozróżnienie pomiędzy działaniem a zachowywaniem się. Brak takowego rozróżnienia nie stanowi jednak przeszkody na drodze do wyciągnięcia wniosków odnośnie tego które z przejawów ludzkiej aktywności są obiektem zainteresowania ekonomii.

⁶⁸ Tworzona w ten sposób teoria nie podlega empirycznej falsyfikacji. Zwraca na to uwagę Hans-Hermann Hoppe: „Twierdzenia logiki, matematyki, geometrii, a także czystej ekonomii (takie jak prawo podaży i popytu czy ilościowa teoria pieniądza) nie podlegają falsyfikacji przez doświadczenie, a właściwie to ich ważność jest niezależna od doświadczenia.” H.-H. Hoppe, *Teoria socjalizmu i kapitalizmu*, Instytut Ludwiga von Misesa, Wrocław, 2015, s. 105.

⁶⁹ J. von Neumann; O. Morgenstern, *Theory of Games and Economic Behavior*, Princeton University Press, Princeton, 1953, s. 9.

Szczególna uwaga poświęcona zostanie trzem z kryteriów poruszanych podczas omawiania działania z dwóch, ujętych powyżej, punktów widzenia:

- 1) kto może być podmiotem działania,
- 2) jakie warunki wstępne muszą wystąpić by doszło do działania,
- 3) jak postrzegane jest niebranie czynnego udziału we wpływaniu na rzeczywistość.

Każdy z tych punktów zostanie rozważony poniżej. Zaczynając zatem od pierwszego z koniecznych do poruszenia elementów należy stwierdzić, iż ekonomia głównonurtowa wydaje się nie wyznaczać ostrej granicy pomiędzy ludzkim działaniem, a zachowaniami zwierząt. Wielokrotnie podkreśla to David Friedman w *Price Theory: „Wspaniałym wprowadzaniem do socjologii – studiów o zachowaniu zwierząt, w tym ludzi, o założeniu, że zostało ono <<zaprojektowane>> przez ewolucję do maksymalizowania sukcesu reprodukcyjnego jednostkowych genów – jest książka Richarda Dawkinsa...”*⁷⁰.

Mimo, iż w tym fragmencie David Friedman nie odnosi się bezpośrednio do ekonomii, lecz do innej nauki – socjologii – nie przywiązuje on tu, i w innych miejscach tej samej książki, wagi do kategorycznego rozróżnienia na zachowania zwierząt a działania ludzi⁷¹. Ponadto w książce rozważania ekonomiczne niejednokrotnie prowadzone są na przykładach zachowań zwierząt. Tym bardziej podkreśla to brak stanowczego metodologicznego rozróżnienia pomiędzy przejawami aktywności ludzkiej, a przejawami aktywności innych istot.

Wykraczając poza obszar aktywności ludzkiej jeszcze dalej niżli na działania zwierząt David Friedman przypisuje możliwość działania pomniejszym elementom świata ożywionego. Przytacza on sposób w jaki zachowują się geny. „Geny nie potrafią myśleć – niemniej w rozważanym tu przypadku i wielu innych zachowują się one jak gdyby ostrożnie kalkulowały jak zmaksymalizować swoje przetrwanie w przyszłych pokoleniach”⁷².

Co warte zwrócenia uwagi, w powyższym fragmencie zostaje poruszona jedna, bardziej ogólnikowa, ale niemniej istotna kwestia przypieczętowująca możliwość działania nie tylko ludzi. Stwierdzenie, iż myślenie nie jest niezbędnym warunkiem działania. Zasada ta wyjaśnia możliwość przypisywania działania chociażby zwierzętom. Tym bardziej potwierdza to brak powiązania działania z czymś zupełnie odmiennym niż zachowanie – z intelektualnymi możliwościami podmiotu – wpisując się tym samym w przedstawione powyżej ujednoczenie tych dwóch kategorii.

⁷⁰ D. Friedman, *Price ...*, 1986, s. 714.

⁷¹ Tamże, s. m.in. 8, 23, 660, 707.

⁷² Tamże, s. 24.

Co więcej, możliwość działania (*act/behave*) nie jest jedynie atrybutem jednostek. Działać mogą również różnorakie kolektywy. Spośród nich wyróżnione zostaną szczególnie dwa rodzaje: instytucje i koalicje. Rozróżnienie to wynika z istotnych jakościowych różnic pomiędzy koalicją, a instytucją⁷³. Wśród tych pierwszych David Friedman podaje jako przykłady firmy oraz rządy: „*Firmy mogą i w istocie działają by wpłynąć na postrzeganie opinii publicznej*”⁷⁴ i dalej „*Problem w tym, że mechanizm, za pomocą którego staramy się zmusić rząd do działania w naszym interesie – głosowanie – sam w sobie wiąże się z prywatną produkcją dobra publicznego*”⁷⁵.

Autor wprost stwierdza, iż zarówno firmy, jak i rządy *działają*. Stwierdzenie to można ekstrapolować na pozostałe rodzaje instytucji. Wynika z tego, iż w myśli głównonurtowej podczas rozważania procesów rynkowych instytucje są traktowane jako aktor rynkowy, tym samym stając jakościowo bliźniacze z jednostkami⁷⁶.

Co do koalicji David Friedman wydaje się im również przypisywać możliwość działania. Co więcej, możliwość działania koalicji (zespołów) jest konieczna dla przyznania możliwości działania instytucjom, gdyż, jak zostało to przedstawione przez Tadeusza Kotarbińskiego, instytucje to zespoły wraz z aparaturą. Przyjęcie zatem założenia przeciwnego; iż instytucje mogą działać, ale zespoły (instytucje bez aparatury) nie, wymagałoby stwierdzenia, iż tym co decyduje o możliwości działania jest występowanie aparatury. To jednak stałoby w sprzeczności z podawanymi przez Friedmana przykładami różnych rodzajów działań nie wykorzystujących aparatury⁷⁷.

Tekstem jednak, gdzie przyznawanie koalicją możliwości działania jest wyartykułowane bardziej bezpośrednio niżli u Friedmana jest książka Morgensterna i Neumanna. Zajmując się tam rozważaniem strategii koalicji w grach przypisują im możliwość działania stwierdzając: „*Ponieważ pierwsza koalicja jest silniejsza, można podejrzewać, iż utworzy się jako pierwsza, a utworzona będzie działać jak jeden gracz w swoich kontaktach z dwoma pozostałymi*”⁷⁸.

⁷³ T. Kotarbiński, pochylając się nad różnicami pomiędzy instytucją, a zespołem (który jest bliski rozumieniu koalicji) stwierdza, iż „Różnica w tym, że zespół składa się z samych osobników, jest bez reszty rozkładalny na osobniki, gdy instytucja składa się z osobników oraz ich aparatury, czyli ogółu tworzyw, narzędzi i wszelkich innych przedmiotów pomocniczych, którymi się posilkują wchodzące w skład zespołu współdziałające osobniki. Zespół to personel instytucji, instytucja to rzecz złożona z personelu i aparatury. (...) Przyjęte tu prakseologiczne pojęcie instytucji nie jest tożsame z prawniczym pojęciem instytucji, a tym bardziej z pojęciem – jeszcze węższym – instytucji posiadającej osobowość prawną”. T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 113.

⁷⁴ D. Friedman, *Price ...*, s. 653.

⁷⁵ Tamże, s. 611.

⁷⁶ Dla zobrazowania można przytoczyć zdanie: „Na podstawie tych informacji oraz cen rynkowych, firma decyduje ile produkować by zmaksymalizować zysk.” D. Friedman, *Price ...*, s. 136. Jest tu stwierdzone jasno, iż o produkcji *decyduje firma*, nie menedżer ani zarząd.

⁷⁷ Chociażby rozważania na temat zachowania się ptaków: D. Friedman, *Price ...*, s. 387.

⁷⁸ J. von Neumann; O. Morgenstern, *Theory ...*, s. 306.

Tutaj ponownie możliwa interpretacja jest taka sama jak w przytaczanych powyżej przypadkach instytucji. Brak kategoriycznego stwierdzenia, iż grupy, w tym wypadku koalicje, nie działają, a działają jedynie ich członkowie, wynika z rozważania ich tak samo jak jednostki w trakcie analizowania procesów katalaktycznych.

Należy zatem stwierdzić, iż w trakcie rozważań, prowadzonych przez ekonomię głównego nurtu, nie klaruje się podział na działania jednostki i, jakościowo odmienne, zachowania kolektywów. Brak takowego rozróżnienia w trakcie analizy nie musi się jednak przekładać na niedostrzeżenie go w ogóle, a może wynikać z operacyjnej użyteczności. Możliwym jest zatem, iż pomimo licznych twierdzeń, że kolektywy działają, podnoszonych w trakcie analizy, jakościowa różnica pomiędzy aktywnością jednostki a grupy jest dostrzegana na płaszczyźnie filozofii nauki. Sugerowałoby to zatem, iż o ile w trakcie analizy zjawisk gospodarczych nie ma znaczenia czy za podmiot działania uznamy jednostkę, koalicję czy instytucję, o tyle różnica ta wyłania się w trakcie definiowania działania, a właśnie to jest celem prowadzonych tu rozważań.

Rozwiązanie takie wymaga jednak umotywowania i ustosunkowania do przytaczanych powyżej twierdzeń na temat działania kolektywów. Powyższe stwierdzenia można zatem potencjalnie interpretować w dwojaki sposób. Pierwszą z możliwości byłby uznanie, iż autorzy głównego nurtu nie dostrzegają potrzeby stawiania granicy pomiędzy rozważaniami działań jednostek, a działań grup. Przy rozważaniu działań poszczególnych podmiotów nie przywiązują wagi do tego czy danym podmiotem jest indywidualium czy kolektyw. Podejście takie odrzucałoby indywidualizm metodologiczny, gdyż kolektywy, jako zbiory jednostek, dają się dzielić. Zakładałoby również, że operacyjna użyteczność rozważania kolektywów tak samo jak aktorów rynkowych znajduje przełożenie na definiowanie działania.

Drugim, wydaje się bardziej prawdopodobnym, wytłumaczeniem przytaczanych powyżej cytatów byłoby stwierdzenie, iż winno się je rozumieć w sposób, na jaki wskazywał Murray Rothbard w cytacie przytaczanym w tejże pracy w trakcie rozważania definicji działania w myśli Szkoły Austriackiej. Murray Rothbard zwracał uwagę, iż mówienie o działaniu kolektywów jest jedynie metaforą. Mówiąc o nim w istocie chodzi o działania należących do danego kolektywu jednostek. Rozumienie takie nie odrzuca zasady indywidualizmu metodologicznego; jest jedynie skrótem myślowym. Pozwala ono również wyjaśnić liczne stwierdzenia o działaniu instytucji czy koalicji, zachowując jednak świadomość jakościowej odmienności tego od działań jednostek.

Przyjęcie drugiej możliwości stoi również w zgodzie z tym co Friedman stwierdza podczas budowania definicji ekonomii: „*Ekonomia to sposób rozumienia zachowań, wychodzący z założenia, iż ludzie mają cele i dobierają właściwy sposób by je osiągnąć*”⁷⁹.

Autor uznaje wprost, iż ekonomia zakłada, że *ludzie działają*. Twierdzenie zatem, że działają grupy ludzi, zwierzęta, geny, etc. jest jedynie twierdzeniem przekazującym myśl, iż zachowują się one tak a nie inaczej, w sposób przypominający działanie. Można zatem stwierdzić, że podczas rozważania rzeczywistości gospodarczej nie ma znaczenia, czy dany efekt został osiągnięty przez jednostkę czy grupę (na przykład rozważając konkurencję rynkową przez pryzmat teorii gier nie ma znaczenia, czy dana strategia została zagrana przez jednostkę, czy koalicję⁸⁰), jednak na płaszczyźnie założeń, na których opierają się ekonomiści tworząc teorie, są oni świadomi, iż to właśnie ludzie działają. Nie oznacza to, że ekonomiści uważają, że zwierzęta nie działają; oznacza to, iż rozważania nad faktem działania zwierząt nie mają znaczenia dla ekonomii.

Przytoczony powyżej fragment pozwala również na przejście do próby odpowiedzi na drugie, postawione by zdefiniować działanie, pytanie: pytanie jego o warunki wstępne.

W świetle tych słów warunkami wstępnymi działania musi być po pierwsze istnienie jakiegoś celu, który podmiot (człowiek) chce osiągnąć, a po wtóre wykorzystanie przez niego środków. Posiadanie celu jest tu jednak rozumiane nieco odmiennie niż chociażby w tradycji austriackiej. Różnica polega na czymś co można byłoby nazwać „zaawansowaniem” potencjalnego celu. Zaawansowanie to jest tu rozumiane w sposób dwojaki. Po pierwsze jako stopień rozbudowania samego celu, po wtóre jako wymagane przez niego intelektualne zdolności działającego podmiotu. Pierwszy z warunków jest uszczegółowiony w słowach, że „*ludzie mają względnie proste cele*”⁸¹. Wynika to z faktu, iż założenie prostych celów jest rozwiązaniem nadającym rozważaniom ekonomicznym operacyjną użyteczność. Gdyby nie założenie prostoty celów każdy przejaw ludzkiej aktywności mógłby zostać wyjaśniony próbą dążenia do odpowiednio sformułowanego rezultatu. Tym samym próby budowania teorii opierającej się na założeniu dążenia do celów, które to cele mogą być *jakiegokolwiek* mogłyby tracić operacyjną użyteczność. Drugi sposób rozumienia prostoty celów odnosi się do tego ile wymagają one intelektualnego rozumienia alternatywnych stanów rzeczywistości i

⁷⁹ D. Friedman, *Price ...*, s. 7.

⁸⁰ Oczywiście abstrahując od etapu gry polegającego na tworzeniu się takich czy innych koalicji. Gdy jednak koalicja jest już ustalona (jak na przykład zмова oligopolistyczna) może być rozważana jako dana i traktowana jak indywiduum (tłumaczy to dlaczego teoria głównego nurtu przestrzega przed takimi samymi efektami, w postaci ograniczania podaży i podnoszenia ceny, zarówno w przypadku zmony oligopolistycznej jak i monopolu).

⁸¹ D. Friedman, *Price ...*, s. 8 kursywa oryginalna.

samoświadomości działania. Posiadanie celów nie charakteryzuje się tu możliwością wyobrażenia sobie kontrfaktycznej struktury wszechświata, w której działający podmiot znajduje się w lepszej sytuacji. Posiadanie celów oznacza jedynie *chęć* zrobienia czegoś. Chęć jedzenia nie musi wiązać się z rozumieniem, iż jedzenie jest istotne do przetrwania. Może ona wynikać jedynie z instynktu nakazującego się pożywiać, tym samym pozostając w oderwaniu od intelektualnego zaangażowania⁸². Tym bardziej potwierdza to fakt uznawania w głównym nurcie przejawów nie-ludzkiej aktywności za działanie.

Kolejnym elementem, który należy poruszyć podczas próby usystematyzowania działania w ekonomii głównego nurtu jest aspekt wykorzystania środków.

Powyżej, w trakcie analizy możliwości działania kolektywnego, stwierdzone zostało, iż wykorzystanie aparatury w żadnym stopniu nie decyduje o wystąpieniu działania. Aparatura jest jednak pojęciem węższym niż środki⁸³. Środki winny być interpretowane raczej jako „sposoby”⁸⁴. Pierwszym z elementów, który można wskazać jako nie będący aparaturą, a będący wykorzystywanym podczas działania, jest ludzki rozum. Przyjęcie, iż niemożliwe jest działanie wykorzystujące jedynie rozum podminowywało by wszelakie działania nie wykraczające poza sferę myśli działającego. David Friedman wydaje się jednak *implicite* zakładać, iż sam akt intelektualny również należy uznać za działanie. „*Rozważmy przykład kogoś na diecie tysiąca kalorii dziennie. Mierzy się on z ograniczaniem kalorii. Każde jedzenie ma swoją cenę wyrażoną w kaloriach na uncję; konsument musi wybrać koszyk żywności, którego całkowity koszt nie przekracza jednego tysiąca kalorii*”⁸⁵.

Wybór, akt *stricte* intelektualny, jest tu przedstawiony jako zadanie stojące przed człowiekiem będącym na diecie, a więc jako coś co musi *zrobić*. Zatem różne akty intelektu winny być również uznawane za przejawy działania. Nie stoi to w sprzeczności z tym co zostało wyżej powiedziane w temacie braku wymogu zaangażowania intelektu w działanie. Brak konieczności powiązywania intelektu z wyrazem aktywności fizycznej nie zakłada braku znaczenia intelektu jako samodzielnego przedmiotu działania. Innymi słowy: można działać nie myśląc, ale samo myślenie również jest już działaniem.

⁸² „By podać trywialny przykład, większość naszych celów wymaga sporadycznego posilania się, by nie umrzeć z głodu (wyjątkiem jest gdy moim celem jest zostanie nawozem). Niezależnie od tego czy ludzie wydedukowali ten fakt na drodze logicznej analizy (czy zostali do niego pchnięci siłą instynktu – przypis B.L.), zachowanie tych, którzy zdecydują się nie jeść, nie jest obiektem analizy ekonomistów” D. Friedman, *Price ...*, s. 7-8.

⁸³ „Aparatura bowiem, czyli ogół wytworów służących do pomocy przy obróbce tworzywa, inaczej jeszcze zwanych sprzętami, obejmuje nie tylko narzędzia wszelkiego rodzaju, lecz nadto przedmioty takie np., jak domy, skrzynie, naczynia itp., a więc najrozmaitsze pomieszczenia.” T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 58 Aparatura obejmuje zatem jedynie narzędzia (sprzęty) i pomieszczenia.

⁸⁴ Wskazuje na to fakt, że w przytoczonej definicji ekonomii Friedman zamienia słowo *sposób* (*way*) na słowo *środki* (*means*) D. Friedman, *Price ...*, s. 7.

⁸⁵ D. Friedman, *Price ...*, s. 82.

Innymi środkami, których nie można nie wykorzystywać w trakcie działania jest ciało działającego i czas⁸⁶. Wykorzystywanie ciała zachodzi nawet podczas działania intelektualnego: działający podmiot wykorzystuje swój mózg. Można zatem stwierdzić, iż każde działanie pociąga za sobą konieczność wykorzystania jakichś środków.

Ostatnią kwestią pozostałą do rozpatrzenia jest klasyfikacja braków przejawów zewnętrznej aktywności do kategorii działania bądź niedziałania. Można byłoby stwierdzić, iż uznanie nieprzejawiania aktywności w jakiejś dziedzinie jest konieczne ze względu na, przywoływany powyżej, wybór. Wybierając *robienie* tego czy innego tym samym podmiot wybiera *nierobienie* wszystkich innych rzeczy, które mógłby robić alternatywnie. „*Dwunasta (firma) nie wejdzie na rynek, ponieważ wie, że jeśli to zrobi, przyniesie ujemne zyski wraz z istniejącymi już firmami*”⁸⁷.

Można zatem stwierdzić, że takie zachowanie – nie wejście na rynek – jako brak przejawów innego zachowania – wejścia na rynek – również winno być traktowane jako działanie. Należy jednak podkreślić, iż w tym wypadku, wypadku niepodjęcia aktywności, by uznać to za działanie koniecznym wydaje się być spełnianie przez podmiot warunku możliwości podjęcia aktywności. W przeciwnym razie należałoby stwierdzić, iż działaniem jest wszystko, co dany podmiot robi, oraz *wszystko czego nie robi*. Tym samym kategoria działania traciłaby cały swój sens, stając się jedynie pustym stwierdzeniem mogącym być odniesionym w każdej chwili do wszystkiego. O ile stwierdzenie takie nie musiałyby być szkodliwe na płaszczyźnie innej niż ekonomia (na płaszczyźnie, która nie analizuje ludzkiego działania, a zatem termin ten nie ma dla niej żadnej wartości), o tyle w ekonomii, czyli nauce o właśnie działaniu, byłoby ono paraliżujące. Należy zatem stwierdzić, iż reasumując co zostało powyżej powiedziane, działaniem w szerokim sensie (nieekonomicznym) jest każde aktywne zachowanie się, oraz te jego braki, które wynikają z decyzji o niewykorzystaniu nadarzającej się możliwości do aktywnego wpływu na rzeczywistość. Pamiętając jednak, iż celem prowadzonych tu rozważań jest znalezienie definicji działania w ekonomii należy zawęzić to twierdzenie do zachowań ludzi, gdyż ekonomia zajmuje się rozumieniem działań *ludzkich*⁸⁸.

Próbując zatem usystematyzować wnioski z przeprowadzonych w tym rozdziale rozważań można je przedstawić w formie tabeli:

⁸⁶ W tym miejscu mowa o niemożności ich niewykorzystania stwierdzonej na podstawie obserwacji. Nie udało się nigdy zaobserwować działania nie wykorzystującego ciała działającego podmiotu i nie umiejscowionego w czasie. Nie są to jednak twierdzenia aksjomatyczne.

⁸⁷ D. Friedman, *Price ...*, s. 377.

⁸⁸ Z definicji D. Friedmana.

Tabela 1. Charakterystyka działania z trzech perspektyw teoretycznych

Prakseologia	Austriacka Szkoła Ekonomii	Ekonomia głównego nurtu
Działać może nie tylko człowiek, lecz i zwierzęta	Działać mogą jedynie ludzie	Działać mogą nie tylko ludzie, jednak ekonomia interesuje się tylko działaniami ludzi
Działać mogą jedynie jednostki	Działać mogą jedynie jednostki	Działać mogą zawsze jednostki, a grupy można uznać za działające tylko w trakcie niektórych rozważań
Działanie ma na celu wpłynięcie na rzeczywistość	Działanie ma na celu usunięcie jakiegoś dyskomfortu	Działanie ma na celu osiągnięcie jakiegoś rezultatu
Działanie pociąga konieczność użycia środków niezbędnych do wywarcia <i>impulsu</i>	Każde działanie wymaga środków	Każde działanie wymaga środków
Świadome niewywieranie impulsu również jest działaniem	Nieokazywanie aktywności, pomimo takiej możliwości również jest działaniem	Niewykorzystanie dostrzeżonej możliwości do działania również jest działaniem
Aktywność intelektualna również jest działaniem	Aktywność intelektualna również jest działaniem	Aktywność intelektualna również jest działaniem

Źródło: opracowanie własne

Rozdział II. Różnice w podejściu do zagadnienia racjonalności

W poprzednim rozdziale przedstawione zostało co, poszczególne, analizowane w poniższej pracy, dziedziny intelektualne rozumieją poprzez „działanie”. Było to niezbędne, aby móc przejść do centralnego problemu prowadzonych tu rozważań czyli odpowiedzi na pytanie: co to znaczy, iż działanie jest *racjonalne*. Również w tej kwestii widoczne są różnice pomiędzy odpowiedziami na to pytanie stawianymi przez każdy z rozpatrywanych kierunków rozwoju nauki ekonomii. Odpowiedź zostanie zatem udzielona z perspektywy każdego z nich przy zachowaniu kolejności wyznaczonej poprzez tok rozważań prowadzonych w rozdziale pierwszym.

Zagadnieniu racjonalności poświęcana jest w literaturze większa uwaga niż zagadnieniu samego działania. Głównym tego motywem jest podnoszenie, iż ekonomia zajmuje się analizą działań racjonalnych, a nie działań w ogóle. Stąd kluczowym jest określenie, czym jest działanie racjonalne. Gdy zostanie to stwierdzone, nie ma już konieczności pochylania się nad zagadnieniem działań nieracjonalnych, aby, w syntezie z działaniami racjonalnymi, tworzyły całościową kategorię działania. W sytuacji zatem, kiedy uznawana jest możliwość istnienia działań nieracjonalnych, nie ma konieczności pochylania się nad samym zagadnieniem działania, aby przedstawić je w pełni, a następnie ograniczyć racjonalnością. Gdy jednak przyznaje się każdemu działaniu atrybut racjonalności uznaje się, iż ekonomia zajmuje się każdym działaniem, stąd konieczność określenia tej kategorii.

II.1. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy prakseologii

Tadeusz Kotarbiński w swym traktacie dokonuje rozróżnienia kategorii racjonalności na racjonalność rzeczową i racjonalność metodologiczną: *„Im zaś lepiej jest działanie przystosowane do okoliczności i w ogóle do wszystkiego, cokolwiek w sądzie prawdziwym stwierdzić można, tym bardziej jest ono racjonalne. I oto zanotowaliśmy jeszcze jedną ocenę z punktu widzenia technicznego: racjonalność działania. Tu z kolei wypadnie dokonać rozróżnienia i przeciwstawić racjonalność w sensie rzeczowym i racjonalność w sensie metodologicznym. Gdy mówiło się przed chwilą o racjonalności jako przystosowaniu do prawdy, mówiło się o racjonalności w sensie rzeczowym. Natomiast sens metodologiczny mamy na myśli, ilekroć uznajemy za rozumne, czyli racjonalne, postępowanie danego osobnika, skoro postępuje on wedle wskazań posiadanej wiedzy, a przez posiadaną wiedzę*

rozumiemy tutaj ogół tych posiadanych informacji, którym, zważywszy na sposób ich uzasadnienia, ów osobnik winien przypisać prawdopodobieństwo dostateczne do tego, by postępować tak, jak gdyby były prawdziwe. Dopóki nie okazano, że kwadratura koła jest niemożliwością, nie było wprawdzie racjonalne w sensie rzeczowym poszukiwanie takiej kwadratury (gdyż zakładało coś błędnego, mianowicie, że jest ona możliwa), było ono jednak racjonalne w sensie metodologicznym, ponieważ – w obliczu wykonalności kwadratury najrozmaitszych figur i braku przykładów niewykonalności - możliwość kwadratury koła była ewentualnością wysoce prawdopodobną. Skoro jednak okazano absurdalność takiego przedsięwzięcia, od tej chwili wszelkie próby kwadratury koła, przedsiębrane przez kogoś wiedzącego o tym, musiałyby ściągnąć na się słuszną ocenę nieracjonalności. Ludzie częstokroć postępują irracjonalnie w sensie rzeczowym, gdyż po prostu brak im wiedzy o tym lub owym. Całe zastępy młodych matek ginęły na gorączkę pologową, ponieważ nic nie wiedziano o drobnoustrojach chorobotwórczych i zaniedbywano warunków aseptyczności przy zabiegach akuszeryjnych. Częstokroć ludzie postępują nadto irracjonalnie w sensie metodologicznym, skoro informacja prawdziwa do nich dotarła, lecz nie znalazła u nich uznania ze względu na błędną ocenę powagi jej uzasadnienia... Tak kompromitowali się ci, co uporczywie zaniedbywali nadal ostrożności aseptycznych po otrzymaniu odpowiedniego pouczenia”⁸⁹.

Fragment ten przedstawia dwie definicje racjonalności, jednak nie są to spojrzenia przytaczane we wstępie do tego rozdziału. Obie racjonalności wyróżniane przez prakseologię są racjonalnościami niepełnymi (nie obejmującymi wszystkich działań). Różnica pomiędzy racjonalnością rzeczową a racjonalnością metodologiczną nie jest na tyle antagonistyczna, na ile mogłoby się to wydawać. Obie racjonalności za kryterium obierają odpowiedność środków obranych do danego celu. Różnią się one jedynie sposobem orzekania o owej odpowiedności.

Racjonalność rzeczowa zakłada, iż odpowiednie środki, to te, które są zgodne z obiektywnymi kryteriami skuteczności, oraz które w pełni odpowiadają prawdzie i strukturze wszechświata. Racjonalność metodologiczna natomiast uważa za odpowiednie te środki, na jakie wskazuje obecne poznanie ich skuteczności i jakie są podpowiadane przez logiczną strukturę mózgu podmiotu działającego. Pokróćce teraz przeanalizowane zostanie każde z tych podejść.

⁸⁹ T. Kotarbiński, *Traktat ...*, s. 142-143.

Kryteria racjonalności rzeczowej mogą być postrzegane jako skuteczne, ponieważ są niezależne od stanu wiedzy konkretnej, działającej jednostki. Można byłoby zatem stwierdzić, iż takie postrzeganie racjonalności zapewnia uniwersalizm klasyfikacji poszczególnych działań, tym samym stanowiąc twardy fundament pod dalsze rozważania. W istocie, takie postrzeganie racjonalności uniezależnia to kryterium od stanu wiedzy podmiotu działającego, tym samym przesuwając granicę pomiędzy racjonalnością a nieracjonalnością z pola należącego do kategorii cech indywidualnego przypadku na pole należące do kategorii prawdy obiektywnej.

Powstaje jednak problem innej natury. Jak zostało to powiedziane wcześniej, nie są znane pierwsze przyczyny pewnych zjawisk w nauce odkrywanej drogą empirii. Nie znane są powody tego, *dlaczego* świat zachowuje się pod względem fizyki, chemii, czy jeszcze innych nauk empirycznych, w taki a nie inny sposób. Wiadomo jedynie, że zachowuje się w taki a nie inny sposób, który można odkryć drogą eksperymentu i ująć w ilościowo ściśle zależności. Jest zatem możliwy scenariusz, w którym odkrycie pewnych tego typu zależności, pomimo posiadania wysokiej wartości prognostycznej, nie opiera się na odkryciu prawd. Innymi słowy: może się zdarzyć, iż naukowa wiedza o świecie okaże się w przyszłości błędną. Można to przedstawić na przykładzie fizyki, w której wiodącym paradygmatem przez długi czas była fizyka newtonowska. Jednak odkrycia z dziedzin mechaniki relatywistycznej oraz kwantowej zmieniły jej fundamenty, stając się nowym paradygmatem. Tym samym stosowanie kryteriów racjonalności rzeczowej prowadzi do sytuacji, w których pewne działania, postrzegane przez pryzmat obecnie posiadanej wiedzy (jak chociażby przytaczane przez Tadeusza Kotarbińskiego niedezynfekowanie przyrządów chirurgicznych z powodu nieświadomości istnienia zagrażających zdrowiu i życiu mikroorganizmów) są klasyfikowane jako racjonalne, a następnie, po zdobyciu szerszej wiedzy, jako nieracjonalne.

Należy jednak zwrócić uwagę, iż mowa tu o zupełnie innej kwestii niż przytaczany w cytacie problem kwadratury koła. Tadeusz Kotarbiński przytaczał ten przykład w odniesieniu do racjonalności metodologicznej. Poszukiwanie rozwiązania problemu kwadratury koła jest różnie oceniane pod kątem racjonalności metodologicznej, ponieważ znane są inne dane ludziom owego rozwiązania szukającym. Zatem ocena tego z punktu widzenia racjonalności rzeczowej jest negatywna, ponieważ wiadomo, że takie rozwiązanie nie istnieje⁹⁰. Istnienie jego nie jest zależne od wiedzy go poszukujących. Kwestia, której dotyczy niniejsza uwaga w

⁹⁰ Warto zwrócić uwagę, iż przykład ten zaczerpnięty jest z matematyki, która jest nauką aprioryczną, a więc dającą wiedzę o pierwszych przyczynach wszystkich dających się z niej wyciągnąć wniosków. Wnioski te zatem mają charakter pewników, a nie twierdzeń przyjętych, tak jak prawa fizyki.

temacie racjonalności rzeczowej dotyka kwestii, iż na wielu płaszczyznach nie można stwierdzić, czy coś jest możliwe czy nie z całą, niepodważalną pewnością. Tym samym ocena racjonalności rzeczowej takiego czy innego działania jest jakościowo różna niż jego ocena pod kątem racjonalności metodologicznej; nie zależy od wiedzy działających podmiotów, lecz od ogólnego stanu wiedzy uznawanego za prawdy dotyczące świata. W wyniku zmian w stopniu zrozumienia rzeczywistości, przez ludzi ustalających co jest ostateczną prawdą, mogą zająć zmiany w ocenie działania pod kątem racjonalności rzeczowej. Z faktu, iż to samo działanie może zostać uznane zarówno za racjonalne, jak i nieracjonalne w zależności od okoliczności, kryterium to w istocie nie jest kryterium ostrym.

Ekonomia zajmuje się tworzeniem uniwersalnych praw dotyczących racjonalnego ludzkiego działania. Tym samym, gdyby przyjęła ona kryterium racjonalności wedle kryterium racjonalności rzeczowej w prakseologii, musiała by ona w swej teorii skupiać się na innym zbiorze działań, w zależności od tego jaki na daną chwilę byłby stan wiedzy o świecie. To z kolei paraliżuje możliwość budowania praw apodyktycznie uniwersalnych⁹¹.

Alternatywnym rozwiązaniem tych wątpliwości mogłoby być stwierdzenie, iż tak długo jak nie są znane ostateczne przyczyny i pierwsze powody wszelakich zależności we wszechświecie, tak długo nie można stwierdzić nic w kwestii oceny danego działania z perspektywy racjonalności rzeczowej. To jednak zamiast sprawiać, iż granica tego kryterium jest ostrzejsza, sprawia, że nie ma ono żadnej wartości⁹².

Co się natomiast odnosi do racjonalności metodologicznej wydaje się ona *implicite* nieść założenia które również mogą osłabiać jej naukową wartość oraz logiczną spójność. Pierwszym z nich jest posiadanie informacji o stanie wiedzy podmiotu działającego. Nie można wszakże określić, czy dane zachowanie było racjonalne w obliczu wiedzy działającego podmiotu, nie mając świadomości, jaką informacją on w istocie dysponuje.

Kolejną kwestią mogącą stanowić istotny problem w przyjęciu koncepcji racjonalności metodologicznej jest konieczność postawienia pewnych obiektywnych kryteriów mogących określić, jaką wartość działająca jednostka powinna przypisywać konkretnej posiadanej

⁹¹ Aby odnieść to do przykładu zaproponowanego przez T. Kotarbińskiego: w istocie można stwierdzić, iż zaniedbywanie warunków aseptyczności było nieracjonalne rzeczowo. Jednak gdyby zadać pytanie o rzeczową racjonalność tego działania medykowi żyjącemu *zanim odkryto drobnoustroje chorobotwórcze* zapewne stwierdził by on, iż rzeczowo jest ono racjonalne, gdyż wedle wszelkiej posiadanej wiedzy warunki aseptyczności nie mają znaczenia. Tym samym tworzy to konieczność budowania innej teorii racjonalnego działania w chwili gdy nauka nie wie o szkodliwych mikrobach, a innej gdy wie.

⁹² Odnosząc do przykładu z poprzedniego przypisu: alternatywnie medyk żyjący *zanim odkryto drobnoustroje chorobotwórcze* mógłby, na pytanie o rzeczową racjonalność aseptyczności, odpowiedzieć „nie wiem”. Jednak tak musiałaby brzmieć odpowiedź na każde pytanie dopóty, dopóki nie są znane pierwsze przyczyny zależności zachodzących w świecie.

wiedzy. Tadeusz Kotarbiński stwierdza, iż sam fakt bycia nieprzekonanym przez jakieś fakty może świadczyć o nieracjonalności. Autor stawia znak równości pomiędzy *prawdziwą wiedzą, która w jakikolwiek sposób dotarła do działającej jednostki* a *wiedzą ocenianą przez tę jednostkę jako prawdziwa*. Rozwiązanie tego problemu wymagałoby postawienia kryteriów mówiących jaki argument, przedstawiony w jaki sposób, powinien zostać przez działającą jednostkę uznany za przekonujący. To tworzy jednak dwa kolejne problemy. Po pierwsze samo zostanie (bądź nie) przekonanym również jest zależne od już posiadanej przez jednostkę wiedzy. Tym samym problem przenosi się na poziom wyżej; zamiast orzekać czy dana decyzja podjęta po zapoznaniu się z jakąś wiedzą jest racjonalna, trzeba orzec, czy racjonalna jest decyzja o takim lub innym stopniu bycia przekonanym przez ową wiedzę (wszakże bycie przekonanym bądź nie przez jakiś argument również zależy od uprzednio posiadanej wiedzy, która powinna w tym przypadku stanowić kryterium racjonalności metodologicznej). Po wtóre koniecznym byłoby ustalenie kryteriów na bazie których wydawana byłaby decyzja czy dana wiedza winna przekonać działającą jednostkę. Jednak ustalenie owych kryteriów również jest decyzją, którą należy uznać za racjonalną na podstawie jakichś kryteriów. Tym samym powstaje problem błędnego koła, w którym należy ustalić kryteria podejmowania decyzji, które są niezbędne by ustalić owe kryteria.

II.2. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy Austriackiej Szkoły Ekonomii

Austriacka Szkoła Ekonomii przyjmuje odmienne od pozostałych rozpatrywanych stanowisk podejście do kwestii racjonalności. Wynika to z faktu braku kategorii *nieracjonalności*. *„Ludzkie działanie jest z konieczności zawsze racjonalne. Wyrażenie „racjonalne działanie” jest więc pleonazmem i nie należy go używać. Określenia „racjonalny” i „irracjonalny” w odniesieniu do ostatecznych celów działania są nieodpowiednie i pozbawione treści. Ostatecznym celem działania jest zawsze zaspokojenie jakiejś potrzeby działającego. Ze względu na to, że nie da się zastosować własnych sądów wartościujących wobec działań podejmowanych przez innego człowieka, nie ma sensu wydawać sądów na temat celów i aktów woli innych osób”*⁹³.

Można byłoby jednak podnieść, iż twierdzenie o bezwzględnej racjonalności działania jest jedynie, uciekającym od tematu, twierdzeniem o bezwzględnej racjonalności celów. Ekonomiści austriaccy tym samym nie odpowiadają na pytanie o racjonalność działania, a o

⁹³ L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 16.

racjonalność planowanych jego skutków. Z racji, iż ekonomię można byłoby nazwać „mechaniką działania” to twierdzenie o racjonalności celów nie niesie za sobą żadnej ekonomicznej wartości. Szkoła austriacka tym samym nie udziela odpowiedzi, jak określić działanie, które nie pozwala na osiągnięcie zamierzonych rezultatów.

Nie jest to jednak zarzut słuszny. W dalszej części swego traktatu Ludwig von Mises stwierdza: „*Jeśli terminy <<racjonalny>> i <<irracjonalny>> mają służyć opisowi środków wybranych do realizacji celów, to wyrażają ocenę przydatności i trafności wyboru określonej metody. Osoba oceniająca czyjeś postępowanie uznaje metodę za właściwą lub niewłaściwą w zależności od tego, czy dobrze się ona nadaje do osiągnięcia zamierzonego celu. Człowiek nie jest nieomylny, bardzo często popełnia błędy przy wyborze i zastosowaniu metod. Działanie niedostosowane do zamierzonego celu nie doprowadzi do jego realizacji. Jest niezgodne z celem, ale racjonalne, to znaczy stanowi wynik rozumnego – choć obciążonego błędem – namysłu i próby (wprawdzie nieudanej) osiągnięcia założonego celu*”^{94 95}.

Racjonalność postrzegana z perspektywy Austriackiej Szkoły Ekonomii jest zatem kryterium czysto formalnym, a stwierdzenie „racjonalne działanie” jest pleonazmem.

Zarzutem często podnoszonym przeciw tej koncepcji jest stwierdzenie, iż takie definiowanie racjonalności w rzeczywistości nie ma sensu, gdyż w sytuacji, gdy każde działanie jest racjonalne nie sposób na tym fundamencie budować teorii ekonomicznej. Zarzut ten można byłoby rozłożyć na trzy składowe i pochylić się nad każdą z nich. Pierwszą kwestią jest twierdzenie, iż austriackie podejście do racjonalności jest puste. To w istocie jest prawdą, na którą uwagę zwracał w cytowanym w tej pracy fragmencie Ludwig von Mises. Drugim elementem owego zarzutu jest stwierdzenie, iż bazując na tak uniwersalnej racjonalności nie można stworzyć ogólnych praw kierujących ludzkim działaniem, ponieważ musiałyby one obejmować wszystkie działania, tym samym będąc szerokie w stopniu paraliżującym ich teoretyczną użyteczność. Innymi słowy: twierdzenia mogące być zastosowane do każdego działania nie są w istocie żadnymi kryteriami na podstawie których można byłoby budować teorię, a jedynie słownym wykrętem podlegającym takiej samej

⁹⁴ Tamże, s. 17

⁹⁵ Można byłoby spytać zatem, jakim prawem sam L. von Mises dowiódł niemożliwości istnienia *racjonalnie* alokującej zasoby gospodarki socjalistycznej. Czy *implicite* nie przyznaje on tu możliwości istnienia czegoś takiego jak gospodarka dokonująca alokacji nieracjonalnie? W istocie jest to zarzut trafny. Należy jednak zwrócić uwagę, iż racjonalne jest każde *działanie*. Nic ponadto nie jest konieczne. W poprzednim rozdziale niniejszej pracy stwierdzone zostało, iż działać mogą jedynie jednostki ludzkie. Tym samym na gospodarce nie leży konieczność bycia racjonalną. Racjonalność sposobu alokowania zasobów znaczy jedynie tyle, iż odbywa się ono w sposób pożądaný przez uczestników gospodarki, „Po pierwsze, tylko kapitalizm może racjonalnie, to jest w kategoriach ocen konsumentów, alokować środki produkcji.” H.-H. Hoppe, *Teoria ...*, s.172

krytyce jak wszelkie inne zdania analityczne⁹⁶. Jednak w rzeczywistości absolutny uniwersalizm pewnych twierdzeń nie odbiera im teoretycznej wartości. Fakt, iż twierdzenie, że „każda liczba, której suma cyfr jest podzielna przez 3, sama jest podzielna przez 3” jest absolutnie uniwersalne nie sprawia, że nie jest ono w żadnym stopniu użyteczne. Z taką samą pewnością można na gruncie ekonomii podnieść twierdzenie, iż mając do wyboru kilka możliwości, działający podmiot wybierze tę, która jest dla niego najbardziej wartościowa.

W tym miejscu pojawia się trzeci element krytyki, zarzut jakoby teoria budowana w ten sposób nie mogła powiedzieć nic istotnego o otaczającym świecie. Błąd ten wynika z różnic w postrzeganiu, czym jest sama teoria i jakie cele przyświecają jej tworzeniu. Ekonomiści austriaccy przyjmują teorię jako pryzmat, przez który należy interpretować rzeczywistość. Po drugiej stronie mogą się pojawiać natomiast stanowiska, głoszące jakoby teoria miała być kryształową kulą, dzięki której można przepowiadać przyszłość⁹⁷. Nawet unikając tak daleko idących posunięć wciąż pozostają istotne różnice w kwestii rozumienia, czym jest teoria ekonomii. Na zarzut ten odpowiada Per Bylund: *„Ekonomia głównego nurtu utrzymuje, że wyjaśnia więcej — w tym nawet konkretne przypadki — dzięki przyjęciu luźniejszej i tym samym szerszej definicji teorii, co powoduje jedynie, że jest ona mniej solidna. (...) Austriacy formułują mocniejsze twierdzenie, ale trzymają się węższych ram teoretycznych. Nie sprawia to, że teoria ta nie odnosi się do świata rzeczywistego”*⁹⁸. Teoria w głównym nurcie jest zatem rozumiana jako zbiór twierdzeń odnoszących się do danych faktów historii gospodarczej. Teoria austriacka to natomiast zbiór niepodważalnych, ogólnych praw kierujących ludzkim działaniem. Właśnie z tej różnicy w definiowaniu teorii wyłania się argument jakoby twierdzenia wywiedzione z aksjomatu działania nie były teorią, gdyż nie są w bezpośredni sposób odnośne do faktów empirycznych; owe fakty muszą dopiero zostać odpowiednio zinterpretowane. W istocie jednak właśnie twierdzenia austriackie są bliższe prawdziwej teorii, gdyż są uniwersalne i pewne. Twierdzenia ekonomistów głównego nurtu są natomiast

⁹⁶ „Istotą logicznego pozytywizmu jest odrzucenie poznawczej wartości wiedzy apriorycznej przez podkreślanie, że wszystkie twierdzenia aprioryczne mają charakter jedynie analityczny. Nie dostarczają one nowych informacji, lecz mają charakter tylko werbalny lub tautologiczny, stwierdzając jedynie to, co zostało już wcześniej zawarte w definicji i przesłankach.” L. von Mises, *The Ultimate Foundation of Economic Science*, D. van Nostrand Company INC., Princeton, 1962, s. 5.

⁹⁷ „Analityczna elegancja, oszczędność środków teoretycznych i możliwie najszerszy zakres osiągnięty przez uproszczenia większe niż kiedykolwiek, były zbyt często przedkładane nad zdolność przewidywania i istotność w kwestiach politycznych.” M. Blaug, *The Methodology of Economics*, Cambridge University Press, Cambridge, 1992.

Jak również: „Ostatecznym celem pozytywnej nauki jest rozwój takiej <<teorii>> lub <<hipotezy>>, która daje ważne i znaczące (tj. nie truistyczne) przewidywania dotyczące zjawisk, które jeszcze nie zostały zaobserwowane” M. Friedman, *The Methodology of Economics* ..., pp. 3-16, 30-43

⁹⁸ P. Bylund, *Debunking Seven Common Criticisms of Austrian Economics* <https://mises.org/wire/debunking-seven-common-criticisms-austrian-economics> dostęp online: 31.03.2021.

blizsze zbiorowi hipotez: nie stoją na pewnym fundamencie i muszą być poddawane eksperymentalnej weryfikacji⁹⁹.

Stąd wynika konieczność takiego sposobu definiowania racjonalności w myśli austriackiej. Jeśli twierdzenia teoretyczne dotyczące ludzkiego działania mają być uniwersalne i pewne, nie mogą one stawiać dodatkowych warunków, które musi spełniać działająca jednostka, by wpisywać się w ramy owej teorii. Innymi słowy: teoria twierząca, iż „jeśli A to, *pod warunkiem, że jednostka działa tak a tak*, B” jest mniej uniwersalna niż teoria mówiąca „jeśli A to B”.

II.3. Racjonalność działania postrzegana z perspektywy ekonomii głównonurtowej

Ostatnią z omawianych w niniejszej pracy koncepcji racjonalności jest koncepcja, którą można byłoby uznać za propagowaną przez ekonomistów reprezentujących główny nurt. Nie jest to jednak koncepcja, którą można wprost nazwać koncepcją głównego nurtu, gdyż w głównym nurcie można spotkać się z dyferencjacją wprowadzającą niuanse w postrzeganiu racjonalności przez poszczególne szkoły ekonomiczne. Nie jest to zatem uniwersalne sprecyzowanie racjonalności, pod którym byłby gotów podpisać się każdy ekonomista bazujący na fundamencie metodologicznym pozytywizmu, lecz raczej wskazanie cechy wspólnej, która jest rozbudowywana o takie bądź inne warunki dodatkowe, w zależności od tego która ze szkół ekonomicznych tworzy na jej podstawie definicję racjonalności¹⁰⁰.

Punkt wspólny stanowiący rdzeń definicji racjonalności w głównym nurcie ekonomii zostaje przez Davida Friedmana wyrażony stwierdzeniem: „*Druga połowa założenia [dotyczącego ludzkiego zachowania], mówiąca że ludzie odnajdują właściwe sposoby do osiągnięcia swoich celów, zwana jest racjonalnością*”¹⁰¹.

Racjonalność definiowana w ten sposób jest zatem odmienna zarówno od podejścia racjonalności metodologicznej (która skupia się nie na doborze drogi umożliwiającej

⁹⁹ „Metody empiryczne nie są w stanie prognozować i analizować przyszłości. Hipotezy muszą być zawsze weryfikowane przez doświadczenie” W. Szabaciuk, Stanowisko Ludwiga von Misesa wobec historycyzmu i empiryzmu, *Polityka i Społeczeństwo*, 4(12) s. 60-69

¹⁰⁰ Najwięcej dodatkowych założeń o charakterze technicznym można znaleźć w koncepcji racjonalności zawartej w modelu *homo oeconomicus*. „Model ten jest właściwy ekonomii neoklasycznej przypisującej osobie gospodarującej hiperracjonalność, tj. zdolność do dokonania wyboru optymalnego na podstawie pełnej, prawdziwej i darmowej wiedzy, zdolności wyszukania i przetworzenia wszystkich niezbędnych informacji, i umiejętności logicznego wnioskowania.” B. Borkowska, Paternalizm w państwowej regulacji rynków *Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania* (35)2 2014 s.36. Zob. także A. Horodecka, „Homo oeconomicus” jako podstawa ekonomii – krytyka i alternatywy, *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, (347), Wrocław, 2014, s. 166-183

¹⁰¹ D. Friedman, *Price ...*, s. 7.

osiągnięcia obranego celu, lecz na doborze drogi, która *wedle wiedzy posiadanej przez działającą jednostkę* umożliwi osiągnięcie obranego celu) jak i od racjonalności austriackiej (w której każde działanie, nawet nie umożliwiający osiągnięcia celu, jest racjonalne). Wydaje się być zatem najbliższa rozumieniu racjonalności w myśl racjonalności rzeczowej. Oba te podejścia pomijają aspekt wiedzy posiadanej przez działającą jednostkę, skupiając się jedynie na przejawach jej aktywności niezależnie od tego czy motywowane są one znajomością prawdy, instynktem czy ślepym trafem. Oba podejścia skupiają się również na skuteczności obranych środków w kontekście danego celu stawiając je za kryterium racjonalności.

Takie definiowanie racjonalności wynika z celu tworzenia teorii ekonomii w głównym nurcie. Gdy celem tworzonej teorii jest osiągnięcie zdolności prognostycznych co do zachowań uczestników gospodarki należy badać jedynie zachowania dające się w jakikolwiek sposób przewidywać. *„Zalóżmy, że znamy czyjś cel i wiemy, że w połowie przypadków właściwie odkrywa jak go osiągnąć, a w połowie zachowuje się w sposób przypadkowy. Z racji, że na ogół istnieje tylko jedna właściwa metoda robienia danej rzeczy (lub może kilka) ale bardzo wiele metod błędnych, <<racjonalne>> zachowanie może być przewidziane, ale <<nieracjonalne>> nie. Jeśli przewidujemy zachowanie tej osoby bazując na założeniu, iż jest ona racjonalna, będziemy mieć rację w połowie przypadków. Jeśli założymy, że jest nieracjonalna, niemal nigdy nie będziemy mieć racji, ponieważ wciąż musimy zgadnąć którą z nieracjonalnych rzeczy robi. Zyskujemy więcej zakładając, że jest racjonalna i uznając, że czasami będziemy się mylić. Aby przedstawić argument bardziej ogólnie, tendencja do bycia racjonalnym jest powtarzalnym (a zatem przewidywalnym) elementem ludzkiego zachowania. Jedyłą alternatywą dla zakładania racjonalności (inną niż poddanie się i stwierdzenie, że ludzkie zachowanie nie może być rozumiane i przewidywane) byłaby teoria nieracjonalnego zachowania – teoria mówiąca nam nie tylko, że ktoś nie zawsze będzie robił rzecz racjonalną, ale też którą dokładnie z rzeczy nieracjonalnych robi. O ile mi wiadomo żadna zadowalająca teoria tego rodzaju nie istnieje”¹⁰².*

David Friedman *explicite* podnosi, iż takowe założenie na temat racjonalności jest przyjmowane ze względu na swą wartość prognostyczną. Nie jest ono zatem skutkiem dążenia do metodologicznego uniwersalizmu, lecz krokiem mającym nadać teorii większą „operacyjną użyteczność”. Zatem mimo, iż, jako się rzekło, takie definiowanie racjonalności bliskie jest racjonalności rzeczowej, z racji, że ma ono inne źródła i cele, należy rozważyć je osobno, pochylając się nad innymi kwestiami.

¹⁰² D. Friedman, *Price ...*, s. 9

Podejście do racjonalności w ramach głównego nurtu, w połączeniu z faktem, iż ekonomia opisuje zachowania racjonalne¹⁰³ powoduje, iż ekonomiści nie skupiają się w rozważaniach nad wszystkimi zdarzeniami zachodzącymi w gospodarce, lecz jedynie nad tymi, które wykorzystują środki odpowiednie do obranych celów. Tym samym pomijają oni w swych rozważaniach działania, które można byłoby określić jako nieracjonalne, a co za tym idzie, skutki tychże działań. Jednak to, że do realizacji danego celu zostało zastosowane działanie niepozwalające go osiągnąć, nie zmienia faktu, iż skutki owego działania wpływają na całokształt gospodarki¹⁰⁴. Dla zobrazowania tego można byłoby wyobrazić sobie spekulanta, uważającego, iż może on zarobić na różnicy w cenach poprzez wykupywanie ze sklepów kurtek w zimie, kiedy jest ich pod dostatkiem, a następnie sprzedawanie w lecie, kiedy na sklepowych wieszakach jest ich mniej. Zapewne działanie takie nie umożliwi osiągnięcia celu (zarobku), a więc w ekonomii głównego nurtu uznane byłoby ono za nieracjonalne. Nie zmienia to jednak faktu, iż wpłynie ono na kształtowanie się cen kurtek oraz ich alokację w czasie. Jednak z racji, iż działanie owo jest nieracjonalne, nie zostanie ono wzięte pod uwagę w trakcie rozważań prowadzonych przez ekonomistów głównego nurtu, a zatem pominięte w analizie zostaną wyniki z niego skutki.

Kolejnym zarzutem może być stwierdzenie, iż sama efektywność jakiegoś działania w kwestii osiągnięcia danych celów może być względna i zależeć od szczególnych okoliczności miejsca i czasu. Możliwym jest, iż pewne zachowanie (na przykład próba sprzedaży pewnego produktu na rynku) zawsze okazywało się nieskuteczne (ponieważ na rynku nie występował na ów produkt popyt), aż do pewnego momentu, w którym to złożenie się takich a nie innych czynników spowodowało, iż dane zachowanie doprowadziło do celu. Nie zawsze możliwym jest zatem określenie *ex ante* czy dane działanie doprowadzi do zamierzonego celu, czy nie, zwłaszcza w przypadku działań wkraczających w obszary niepewności. Ponadto, w skutek tego, że pewne działanie okazywało się nieskuteczne do pewnego czasu, może ono wpłynąć na rynek w sposób, który sprawi, iż działania ongiś skuteczne, nagle swą skuteczność utracą¹⁰⁵.

¹⁰³ Można byłoby w tym miejscu kontestować, wskazując na obszar zainteresowania ekonomii behawioralnej. Jednak z racji, że tak zwana „ekonomia behawioralna” nie zajmuje się w istocie tworzeniem uniwersalnej logiki działania, a analizowaniem mechanizmów powodujących dokonywanie takiego czy innego wyboru przez jednostkę, w istocie nie jest ona działem ekonomii, lecz rodzajem psychologii stosowanej. J. B. Wiśniewski, *Ekonomia behawioralna?*, 2020, https://www.youtube.com/watch?v=ai_GofYNq2Q dostęp online: 10.04.2021.

¹⁰⁴ D. Chernikov, *The Trouble with David Friedman's "Rationality"*, <https://mises.org/library/trouble-david-friedmans-rationality> dostęp online: 10.04.2021.

¹⁰⁵ „W rzeczywistości kapitalistycznej [liczy się] konkurencja nowych towarów, nowej technologii, nowych źródeł podaży, nowych typów organizacji (np. największych jednostek kontroli) – konkurencja, która dysponuje decydującą przewagą w zakresie kosztów lub korzyści i która uderza nie w marżę zysku i w wielkość produkcji

Zarówno pierwsza, jak i druga możliwość są skutkiem działania przedsiębiorczego. Wykluczając owe skutki spod analizy ekonomicznej, wyklucza się z niej również całą przedsiębiorczość. Zwraca na to uwagę Dmitry Chernikov: „*Ekonomia Friedmana nie pozostawia miejsca dla działania przedsiębiorczego, a zatem i dla (całkiem nieprzewidywalnych) zmian odnośnie tego co jest wydajne*”¹⁰⁶. Wykluczone zostają zatem z analizy wszystkie działania, które *ex ante* uznane są za nieodpowiednie w stosunku do obranych celów. Z racji jednak, że ocena skuteczności działań może okazać się błędna, a nawet jeśli okaże się słuszna, to działania te i tak wpłyną na rzeczywistość gospodarczą, teoria budowana na tak rozumianym założeniu racjonalności może okazać się predykcyjnie skuteczna jedynie, gdy wszyscy członkowie rynku zaczną przejawiać rozumianą w konkretny sposób racjonalność. Każda inna sytuacja zgodności stanu faktycznego ze stanem przewidywanym musi być interpretowana jedynie jako zbieg okoliczności.

Ostatnim problemem z budowaniem teorii ekonomicznej na modłę ekonomii głównego nurtu jest fakt wynikający ze złożenia racjonalności rozumianej w sposób skutecznościowy z pozytywistycznymi metodami w badaniach. Z racji, iż David Friedman podnosi, iż teorię należy budować metodą prób i błędów, uwzględniając kolejne zmienne i konfrontując poczynione antycypacje ze światem rzeczywistym, jednocześnie wykluczając z analizy wszelkie zachowania uznane za nieracjonalne, gdy teoretyczne przewidywania nie zgadzają się z obserwowaną rzeczywistością nie ma metody aby jednoznacznie stwierdzić gdzie leży błąd. Ekonomista głównego nurtu nie posiada narzędzi aby ocenić, czy problem niezgodności teorii z praktyką leży w złym doborze danych użytych do budowy przewidywań, czy też jednostki w gospodarce zachowywały się w sposób nieracjonalny¹⁰⁷. Nawet gdyby możliwe były powtarzalne eksperymenty dotyczące życia gospodarczego, to wciąż przedstawiciel ekonomii głównego nurtu musiałby obserwować absolutnie wszystkie dane ekonomiczne, aby móc orzec, iż antycypacje okazały się błędne w skutek ludzkiej nieracjonalności. Wynika to z faktu, iż bazując na empirycznych danych podczas tworzenia teorii niemożliwa jest analiza

istniejących firm, lecz w same ich podstawy i samą ich egzystencję.” J. Schumpeter, *Capitalism, Socialism and Democracy*, Harper & Row Publishers, Nowy Jork, 1976, s. 84.

¹⁰⁶ D. Chernikov, *The Trouble ...*

¹⁰⁷ Zwraca na to uwagę Gary Becker „Ekonomiści ulegają pokusie ukrywania niedostatków własnego rozeznania rzeczywistości za pomocą oskarżeń o zachowanie nieracjonalne, o ignorancję, która jest do uniknięcia, czy o głupotę lub za pomocą zakładania *ad hoc* jakichś przesunięć w skalach wartości, co w gruncie rzeczy oznacza - pod pozorem głoszenia przemyślanych sądów – przyznanie się do klęski.” G. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1990, s. 34

kontrafaktyczna, a zatem każde wydarzenie gospodarcze może być zinterpretowane na różnorakie sposoby¹⁰⁸.

Reasumując zatem co tyczy się racjonalności, a zostało przedstawione w tym rozdziale.

Tabela 2. Charakterystyka racjonalności z trzech perspektyw teoretycznych

Prakseologia	Austriacka Szkoła Ekonomii	Ekonomia głównego nurtu
Racjonalność rzeczowa – dobieranie do danego celu środków, które, zgodnie z obiektywnym stanem wszechświata, do tego celu doprowadzą Racjonalność metodologiczna – dobieranie do danego celu środków właściwych w świetle wiedzy działającej jednostki	Racjonalność jest czysto formalna. Każde działanie jest racjonalne	Racjonalność rozumiana jako dobieranie środków odpowiednich w kontekście osiągnięcia zamierzonego celu

Źródło: opracowanie własne

Elementem dającym się łatwo zauważyć jest odstawanie racjonalności w duchu austriackim, od ujęcia tego zagadnienia zarówno z perspektywy głównego nurtu, jak i prakseologii. Może to być zaskakujące zwłaszcza, że to właśnie tradycja austriacka kładzie nacisk na fakt, iż ekonomia jest jedynie częścią prakseologii i powinna stosować przystający do niej aparat badawczy. Jednak z racji problemów przedstawionych powyżej można pokusić się o twierdzenie, że to właśnie austriackie definiowanie racjonalności powinno zostać uznane za bardziej odpowiednie dla prakseologii. Skupianie się bowiem na *wszystkich* działaniach jest rozwiązaniem zdecydowanie bardziej przystającym do nauki, która rości sobie prawo do budowania *ogólnej* mechaniki działania. Ponadto warto pamiętać, o aporiach racjonalności zarówno rzeczowej jak i metodologicznej. W ich świetle tym bardziej spójna wydaje się racjonalność w ujęciu austriackim. Należy jednak podkreślać, że owa spójność wynika w większości z pustoty i miałości tego pojęcia gdy stosować je w odniesieniu do kategorii ludzkiego działania.

Łącząc zatem tabele 1. i 2. powstaje tabela ukazująca różnice w podejściu do zagadnienia „racjonalnego działania”, w której wytłuszczonym drukiem zaznaczone zostały różnice w analizowanych podejściach:

¹⁰⁸ J. B. Wiśniewski, *Metodologia ekonomii*, 2018 <https://www.youtube.com/watch?v=MjOGqRbhRxx> dostęp online: 25.02.2021.

Tabela 3. Charakterystyka racjonalnego działania z trzech perspektyw teoretycznych

Prakseologia	Austriacka Szkoła Ekonomii	Ekonomia głównego nurtu
Racjonalnym działaniem jest każde wpływanie na rzeczywistość poprzez wywieranie <i>impulsu</i> bądź świadome niewywieranie go tam gdzie to możliwe, a także każda aktywność intelektualna podejmowana przez pojedynczych osobników zarówno ludzkich jak i zwierzęcych, mogące doprowadzić do obranego celu (racjonalność rzeczowa), bądź mogące do niego doprowadzić w świetle posiadanej przez osobnika wiedzy (racjonalność metodologiczna).	Racjonalnym działaniem jest każde wpływanie na rzeczywistość bądź świadome niewpływanie tam gdzie to możliwe, a także każda aktywność intelektualna podejmowana przez pojedynczych ludzi.	Racjonalnym działaniem jest każde wpływanie na rzeczywistość bądź świadome niewpływanie tam gdzie to możliwe, a także każda aktywność intelektualna podejmowana przez pojedynczych osobników zarówno ludzkich jak i zwierzęcych a w niektórych przypadkach także ich grupy, mogące doprowadzić do obranego celu.

Źródło: opracowanie własne

Rozdział III. Zastosowanie różnych podejść do racjonalnego działania w rozważaniach dotyczących rzeczywistości gospodarczej

Ustaliwszy zatem w dwóch poprzednich rozdziałach różnice w charakterystyce racjonalnego działania postrzeganego z perspektywy ekonomii głównego nurtu oraz Szkoły Austriackiej, można przystąpić do analizy wpływu przyjęcia danego poglądu na kształtowanie zarówno konstytutywnych jak i regulatywnych zasad gry rynkowej. W tym rozdziale omówione zostaną zatem trzy kwestie, w których przyjęcie takiej czy innej teorii racjonalności ludzkiego działania znajduje przełożenie na rzeczywistość ekonomiczną. Przełożenie owo może następować w skutek manifestacji przyklaskiwania danej teorii racjonalności, zarówno przez podmioty ekonomiczne jak i polityczne¹⁰⁹.

Praca owa jednak nie ma na celu poruszania zagadnień filozofii politycznej ani społecznej, tym samym przyjmowanie takiej czy innej definicji racjonalności, a następnie podejmowanie na tej podstawie konkretnych rodzajów działań, nie będzie oceniane pod kątem filozoficznym. Przedstawione zostaną jedynie skutki przyjęcia każdego z omawianych pojęć na gruncie teoretycznym, oraz ich wpływ na aktywność gospodarczą uczestników rynku wraz z ich instytucjonalną otoczką.

III.1 Paternalizm

Definicja racjonalności głównego nurtu ekonomii zakłada dobieranie środków odpowiednich do obranych celów, oraz zastrzeżenie, iż owe cele muszą być proste. Tym samym działania nieracjonalne to nie tylko te, w których wykorzystywane środki nie umożliwiają osiągnięcia zamierzonego rezultatu, ale również te, których cele są w wystarczającym stopniu złożone. Jest to skutkiem stosowania pozytywistycznej metodologii, która, w swych sądach *à propos* przejawów ludzkiej aktywności, nie ma narzędzi by dokonać jakościowego rozróżnienia kiedy środki nieodpowiadające celowi zostały wybrane w skutek błędu, a kiedy ich obranie również samo w sobie było elementem celu¹¹⁰. Rzeczywistość jest jednak inna. Cele ludzkie mogą być bardzo złożone. W takim przypadku nawet

¹⁰⁹ Rozróżnienie to bazuje na Oppenheimer'owskim rozróżnieniu środków politycznych i ekonomicznych. F. Oppenheimer, *The State: Its History and Development Viewed Sociologically*, Vanguard Press, Nowy Jork, 1926, s. 24-27

¹¹⁰ Warto zwrócić uwagę, iż z tych samych względów szkoła austriacka zmuszona jest uznawać za racjonalne *każde* działanie. Gdy nie stawia ona warunków co do celów, nie może stawiać warunków co do środków (ponieważ nie ma pewności, czy środek nie był celem).

wykorzystywanie do tych celów środków odpowiednich może być uznane za działanie nieracjonalne.

Każda sytuacja, w której działanie zostaje zaklasyfikowane jako nieracjonalne, może być potencjalnym pretekstem do wprowadzania działań paternalistycznych. Okolicznościami szczególnie temu sprzyjającymi są występowanie po pierwsze chęci „uracjonalizowania” jednostek, po wtóre znajdowanie okoliczności to umożliwiających. Okoliczności owe mogą brać swoje źródło w posiadaniu władzy umożliwiającej wymuszanie takich bądź innych zachowań. Wymuszenie owo ma w tym kontekście znaczenie ściśle skorelowane z możliwościami ingerencji monopolistycznego aparatu przemocy w życie jednostek. Państwo – gdyż właśnie ono spełnia zarówno kryterium bycia monopolistą w dostarczaniu pewnych „dóbr”¹¹¹ oraz posiada legitymizację do stosowania narzędzi siłowych – może, określając obowiązujące na swym terytorium prawa, zakazywać stosowania praktyk postrzeganych z jego perspektywy jako nieracjonalne, bądź, *mutatis mutandis* nakazywać praktyk uważanych za racjonalne.

Paternalizm, jak zostało stwierdzone, opiera się na stawianiu ograniczeń aktywności jednostki. Jednak nie każde z takowych ograniczeń jest z konieczności przejawem paternalizmu. „*Jeremy Bentham podzielił wszystkie prawa na trzy rodzaje: (1) prawa zaprojektowane by chronić cię od krzywd spowodowanych przez innych ludzi; (2) prawa zaprojektowane by chronić cię od krzywd spowodowanych przez ciebie samego; oraz (3) prawa zobowiązujące cię do pomocy innym*”¹¹². W niniejszej pracy poruszane będą tylko zagadnienia należące do drugiej z kategorii. Nawiązują one bowiem do kategorii *występków* w opisywanym przez Lysandera Spoonera rozróżnieniu na *występki* i *przestępstwa*¹¹³. Tylko występki mogą być przyczółkiem do działań paternalistycznych. Jak stwierdza Bożena Borkowska: „*paternalizm rozumie się jako podejmowanie przez państwo interwencji w celu*

¹¹¹ Słowo „dóbr” zostało ujęte w cudzysłów, gdyż jest znaczna, dodatkowo wciąż się rozrastająca, grupa ludzi, wyznających poglądy wolnościowe, podług których działania państwa postrzegane są jako zarówno niekorzystne ekonomicznie, jak i naganne moralnie. Państwo zatem nie dostarcza czegoś postrzeganego przez nich w kategoriach dóbr. Wręcz przeciwnie – byłoby oni wielce radzi, gdyby państwo zaprzestało swoich działań. Toteż, z ich perspektywy, państwo nie dostarcza „dóbr” (*goods*) lecz „zła” (*bads*).

¹¹² J. Hospers, *Libertarianism and Legal Paternalism*, *The Journal of Libertarian Studies*, 4(3), 1980, s. 255

¹¹³ „Występki to te czyny, poprzez które człowiek krzywdzi sam siebie lub swoją własność. Przestępstwa to te czyny, poprzez które jeden człowiek krzywdzi osobę bądź własność drugiego człowieka. Występki są zazwyczaj błędami, jakie człowiek popełnia w poszukiwaniu własnego szczęścia.” L. Spooner, *Występki to nie przestępstwa*, Stowarzyszenie Libertariańskie, Wrocław, 2019, s. 14 (kursywa dodana). Warto jednak zwrócić uwagę, iż nie każde narażenie innych ludzi na krzywdę jest przestępstwem. W celu zrozumienia tego zagadnienia zob. N. Slenzok, *Dlaczego libertariańscy obrońcy rządowego lockdownu są w błędzie?*, <https://mises.pl/blog/2020/05/12/slenzok-dlaczego-libertarianscy-obroncy-rzadowego-lockdownu-sa-w-bledzie/> dostęp online: 15.04.2021

ochrony osoby przed nią samą”¹¹⁴. Tym samym przeciwdziałanie przestępstwom jest działaniem od paternalizmu jakościowo odmiennym. Nie będzie to zatem problemem poruszonym w niniejszej pracy.

Uzasadnieniem dla ingerencji państwa, w kwestii ograniczania wolności jednostek do popełniania występków, z perspektywy ekonomii głównego nurtu może być dwojakie. Może to być twierdzenie, iż:

- 1) występkę wpływają negatywnie na „dobrobyt społeczny” (są społecznie nieracjonalne) tym samym, pomimo że nie są przestępstwami, i tak szkodzą innym członkom danej społeczności, zatem ich ograniczenie wpłynie pozytywnie na dobrobyt społeczny¹¹⁵
- 2) występkę są przejawem braku racjonalności, gdyż jednostka działa w kierunku szkodzącym jej samej¹¹⁶, tym samym stojącym w sprzeczności z celami takimi jak długie i szczęśliwe życie¹¹⁷.

Pierwsze z uzasadnień po rozbiciu sprowadza się do dwóch oddzielnych twierdzeń: jedno dotyczące społecznej użyteczności, i jedno – społecznej racjonalności. Jak zostało to wskazane w rozdziale pierwszym, ekonomia głównego nurtu dopuszcza działanie kolektywów tylko w trakcie niektórych rozważań. Co więcej, kolektywami tymi mogą być jedynie te, które w trakcie analiz rynkowych da się interpretować jako jeden podmiot (jak firmy czy rząd). Tym samym by móc mówić o racjonalności społecznej, z perspektywy ekonomii głównego nurtu, należałoby uznać, iż całe społeczeństwo jest jednym aktorem rynkowym¹¹⁸. W praktyce oznaczałoby to, że wszyscy członkowie danej społeczności mogą być traktowani jako jeden uczestnik rynku (na przykład pracując dla jednej firmy, lub wszyscy będąc członkami aparatu państwowego). Z racji, iż takie założenia wydają się być zbyt daleko idące, wskazywałoby to na konieczność analizy rozdziwisku pomiędzy tym co pożądane przez jednostkę, a tym co pożądane społecznie, nie z perspektywy zbiorowej

¹¹⁴ B. Borkowska, *Paternalizm ...* s.38

¹¹⁵ Ciekawą krytykę tego sposobu uzasadniania przedstawił Kacper Ochocki. Zob. K. Ochocki, *Podatek akcyzowy jako narzędzie korygujące zawodność rynku*, [w:] B. Borkowska (red.) *Ekonomia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław, 2020, s. 21-39

¹¹⁶ B. Borkowska, *Paternalizm ...* s.42

¹¹⁷ Oczywiście, działania autodestruktywne mogą pozostawać w zgodności z celem samozagłady. Jednak skuteczne dążenie do tego celu jest jakościowo nieodróżnialne, od nieskutecznego dążenia do celu przeciwnego (zdrowia, długowieczności, rozwoju intelektualnego etc.). Zatem, jak zostało to wyżej w niniejszej pracy dowiedzione, one również będą uważane za nieracjonalne.

¹¹⁸ Jest to warunek konieczny, by *każda* szkoła należąca do głównego nurtu, zaakceptowała to postanowienie. Nie jest on jednak konieczny, by zaakceptowała go *któraś* ze szkół. Chociażby szkoła neoklasyczna śmiało posługuje się konceptem racjonalności społecznej (znany przykład tragedii wspólnego pastwiska zob. J. B. Wiśniewski, *Racjonalność w ekonomii*, <https://www.youtube.com/watch?v=btJE2Bg4kro&t=14s> dostęp online: 15.04.2021).

racjonalności, lecz z perspektywy dobrobytu społecznego. Z racji jednak, iż byłyby to rozważania bazujące nie na zagadnieniu racjonalności, a użyteczności, nie będą one prowadzone w niniejszej pracy.

Skupiając się natomiast na uzasadnieniu odnoszącym się do twierdzenia o nieracjonalności jednostki przeanalizowane zostaną ekonomiczne skutki rządowej ingerencji, oraz to w jaki sposób ustosunkowuje się do nich postrzeganie racjonalności z perspektywy zarówno głównego nurtu jak i austriackiej.

Przykładem, który spełnia warunki zarówno bycia występkiem (a więc *niebycia* przestępstwem – nie bycia krzywdą wymierzoną w innych), jak i bycia prawnie zakazanym, może być zażywanie narkotyków¹¹⁹. Metodą jaką rządy obierają by radzić sobie z tym, ich zdaniem, zagrożeniem jest prawny zakaz konsumpcji, produkcji, dystrybucji i posiadania określonych substancji¹²⁰. Skutkiem ekonomicznym takiego działania jest wzrost kosztów każdej z wyżej wymienionych czynności (gdyż, w porównaniu ze stanem, w którym ludzie mogą cieszyć się wolnością, pojawia się dodatkowe ryzyko wynikające z groźby długoletniego więzienia). Tym samym przekłada się to na spadek podaży produktów. Przy spadku krzywej podaży, gdy krzywa popytu pozostaje bez zmian, następuje przesunięcie punktu równowagi w lewo do góry wzdłuż krzywej popytu. Powoduje to wzrost ilości niezaspokojonych potencjalnych nabywców. Chcąc jak najbardziej zbliżyć się do zaspokojenia swoich pragnień, są oni zatem zmuszeni przestawić się na konsumpcję najbliższego substytutu, który, siłą rzeczy, musi się charakteryzować niższą jakością¹²¹. Przekłada się to na większe koszty zdrowotne dla konsumentów. Widać zatem wprost, iż legalny zakaz konsumpcji pewnego dobra, musi przełożyć się na spadek średniej jakości konsumowanego koszyka, na który składa się owo dobro i jego substytutu.

Nie jest to jednak jedyny jakościowy skutek w kwestii zdrowia wynikły z prohibicji danej substancji. W związku z prawnym zakazem konsumpcji powstaje ograniczenie działań, które można byłoby nazwać „około konsumpcyjnymi”. Mowa tu na przykład o możliwości lekarskiej konsultacji, w celu ustalenia optymalnej dawki zażywanego środka, czy możliwości

¹¹⁹ Mowa tu o „narkotykach” w znaczeniu „substancji zakazanych”. Stąd do narkotyków nie są zaliczane takie używki jak tytoń czy kawa.

¹²⁰ Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. 2005 Nr 179 poz. 1485)

¹²¹ Z racji, iż niezaspokojeni nabywcy tworzą część krzywej popytu znajdującą się poniżej nowego (ustalonego w sytuacji nielegalności transakcji) punktu równowagi, przerzucić oni będą się na substytuty tańsze, niż pierwotnie pożądane dobro. (Gdyby byli w stanie przerzucić się na droższe substytuty nie musieliby tego robić w ogóle, gdyż wciąż nabywaliby pożądane w pierwszej kolejności dobro) Z racji na niższą cenę, substytut musi mieć też pewną cechę sprawiającą, iż jest, przynajmniej zdaniem konsumentów, gorszy niż pierwotnie pożądany produkt. Z racji, iż prawnie jest on tak samo zakazany, jak pierwotnie pożądane dobro, na jego niższą cenę nie może wpływać ryzyko wynikające z prawnego zakazu konsumpcji. Niższa cena musi zatem wynikać z niższej jakości.

rozwiązywania sporów, pomiędzy handlarzami a konsumentami, za pośrednictwem przewodu sądowego¹²². Żadna z tych możliwości nie jest dostępna, gdy środki, co do których owe działania mogłyby zostać zastosowane, są prawnie zakazane. Brak owych możliwości przekłada się na spadek wiedzy konsumenta, gdyż nie może on zasięgnąć specjalistycznej porady w kwestii dawkowania, ani zapoznać się z rzetelnymi badaniami na temat jakości środków zakupionych u danego dystrybutora. Ograniczenie wiedzy zarówno o przedmiotach jak i o skutkach podejmowanego działania, przekłada się na spadek jego racjonalności definiowanej w sposób ekonomii głównego nurtu¹²³. Odnosząc do przykładu: gdy celem jednostki jest cieszenie się możliwością zażywania danej substancji jak najdłużej (a nie przyjęcie śmiertelnej trucizny) wówczas jednostka lepiej osiągnie cel, w warunkach zapewniających jej możliwość zdobycia większej wiedzy zarówno o sposobie zażywania jak i o samej substancji. Tym samym widać, iż efektem działań motywowanych chęcią zwiększenia „racjonalności” jednostek, jest w istocie jej spadek. Skutkiem działań mających na celu udaremnić autodestruktywne zapędy jednostek, jest sytuacja, w której owa autodestrukcyjność zachodzi w sposób jeszcze bardziej nieświadomy. Postulaty obrońców prohibicji na fundamencie racjonalności jednostki przynoszą zatem rezultaty, których oni sami chcieliby uniknąć; zamiast wzrostu racjonalności następuje jej spadek¹²⁴.

Można byłoby w tym miejscu podnieść argument, iż powyższe rozważania są słuszne, ale jedynie w stosunku do osób przekonanych, iż chcą poddać się działaniu danych substancji, znając tego skutki, a nie znając jedynie cech konkretnego przypadku (dawkowania, jakości substancji itp.). Wciąż należy zatem wprowadzać zakazy, by ludzie, którzy byliby skłonni je zażyć w przekonaniu, iż nie są one szkodliwe, nie mieli takiej możliwości. Mogliby wszakże paść oni ofiarą kłamliwych zapewnień producenta, o bezpieczeństwie danej substancji. Dlatego konieczne jest by aparat państwowy wkroczył w prywatne życie tych osób oznajmiając im, iż dane środki są uznane za szkodliwe oraz zakazane.

Takie stwierdzenie zawiera jednak *implicite* konieczność uznania, iż pewna grupa ekspertów ma ostateczną rację w kwestii, wynikających dla zdrowia, zagrożeń z konsumpcji pewnego dobra, oraz dysponuje monopolem na orzekanie w dziedzinach związanych z tym

¹²² B. M. Wiegold, *Jak wojna z narkotykami czyni narkotyki jeszcze mniej bezpiecznymi*, <https://mises.pl/blog/2014/06/03/wiegold-wojna-z-narkotykami/> dostęp online: 16.04.2021

¹²³ Z wyjątkiem przypadku, w którym jednostka posiadająca okrojona wiedzę będzie postępować dokładnie tak samo, jak w sytuacji, gdyby posiadała ona większą wiedzę. Taki scenariusz może się wydarzyć jednak tylko w skutek przypadku.

¹²⁴ Więcej o negatywnych konsekwencjach rządowych ograniczeń konsumpcji danych dóbr pisze w raporcie *Katastrofa prohibicji narkotykowej* Arkadiusz Sieroń: <https://mises.pl/blog/2021/04/20/katastrofa-prohibicji-narkotykowej/>

zagadnieniem. Tu jednak również nastają problemy natury ograniczania racjonalności w ujęciu głównego nurtu. Rozważając przykład konsumenta, dla którego celem jest poznanie wpływu różnych, możliwych do zażycia substancji, na kondycję fizyczną (co jest celem mało złożonym, więc akceptowalnym przez główny nurt). Działaniem, które byłoby racjonalnym w jego przypadku jest zapoznawanie się z różnymi opiniami eksperckimi, analiza ich oraz wybór najbardziej przekonującej. Zatem w sytuacji, w której pewna kasta ekspercka uznana jest za jedyną właściwą, racjonalność działania jednostki szukającej odpowiedzi na dane pytanie spada. Innymi słowy: gdy celem działania jest poznanie prawdy o jakimś temacie racjonalnym jest poznanie wielu opinii, a nie jednej. Tym samym fakt, iż uznaje się pewnych specjalistów za jedynych sędziów w danej sprawie, skutkuje spadkiem racjonalności działania osoby pragnącej poznać prawdę¹²⁵.

Zostało zatem wykazane w jaki sposób ograniczenia możliwości pewnych działań skutkują spadkiem racjonalności rozumianej w sposób głównonurtowy. Ostatnią kwestią, będącą zarówno najbardziej wpływową ekonomicznie, jak i sięgającą drugiej strony medalu, jest analiza jak *zmuszenie do* pewnych działań ma się do racjonalności jednostek.

Z racji, iż państwo dysponuje monopolem na przemoc, nie musi ono dostarczać konsumentom pożądaných przez nich dóbr, a środki na swoją działalność może zdobywać w skutek opodatkowania. Tym samym może ono zmusić do korzystania ze swoich usług obywateli zupełnie tymi usługami nie zainteresowanych. Prowadząc zatem działania skierowane na przeciwdziałanie wszelkim przejawom narkomanii finansuje je z kieszeni obywateli, i w obywateli wymierza. Jeśli zatem rozważyć sytuację członka społeczeństwa, który doskonale zaznajomił się ze wszelakimi skutkami zażywania pewnej substancji, posiadał wiedzę co do jej jakości oraz sposobu przyjmowania, który zapewni mu najpełniejsze osiągnięcie pożądanego celu, wciąż na przeszkodzie by uznać jego działanie za racjonalne stoi aparat państwowy. Ów amator środków zakazanych jest zmuszony płacić za usługę, która utrudnia mu konsumpcję pożądaných dóbr. Jest to zatem działanie stojące w całkowitej sprzeczności z obranymi celami. Tym samym, gdyby nie przymus poparty groźbą użycia przemocy, działanie polegające na wspomaganiu przez jednostkę instytucji, która następnie uprzykrza egzystencję owej jednostki, należałoby sklasyfikować jako całkowicie nieracjonalne w świetle głównego nurtu.

¹²⁵ Wątpliwości może budzić również twierdzenie, iż owi eksperci w ogóle będą tymi posiadającymi rację. Wszakże są oni uznawani za najwłaściwszych przez politycznych decydentów, którzy mogą się mylić w swej opinii, tym samym nadając „monopol na prawdę” osobom znajdującym się od owej prawdy daleko. Zob: J. B. Wiśniewski, *Ekonomia* ...

Co więcej, należy zwrócić uwagę, iż racjonalności zamierzanych, jednak niedozwolonych, działań nie może zostać podważona również na płaszczyźnie skomplikowania celu. Zamiar skonsumowania jednostki danego dobra jest celem tak samo prostym niezależnie od tego czy dane dobro jest prawnie dopuszczone do użytku, czy nie. Biorąc nawet pod uwagę wpływ danego dobra na zachowanie stanu zdrowia konsumenta, nie ma jakościowej różnicy pomiędzy racjonalnością konsumowania narkotyków, a większości innych dóbr. Przyjęcie zarówno jednej porcji kokainy, jak i porcji tłustego jedzenia, wpływa na zdrowie w sposób negatywny. Różnica jest jedynie różnicą *stopnia* owego wpływu. Jeśliby zatem chcieć uznać każde działanie wpływające negatywnie na stan zdrowia jednostki za nieracjonalne należałoby uznać, iż stosowny jest zakaz nie tylko narkotyków, ale również alkoholu, tytoniu, niezdrowych potraw itp. Jednak nawet postępowanie w sposób jakościowo konsekwentny nie uchroniłoby działań paternalistycznych przed zarzutami stawianymi im w powyższych akapitach.

Powyższa krytyka dowodzi zatem, iż na płaszczyźnie racjonalności głównego nurtu niemożliwa jest do obrony prohibicja obejmująca pewne substancje¹²⁶. Z racji, że można stworzyć scenariusz, w którym działająca jednostka obiera prosty cel, a następnie właściwe środki by go osiągnąć (dwa warunki racjonalności głównego nurtu), przy czym celem tym jest cieszenie się doznaniem wynikłymi z konsumpcji narkotyków, twierdzenia, iż takie działanie musi być postrzegane jako nieracjonalne, są błędne¹²⁷.

Przyjmując natomiast racjonalność w myśl Austriackiej Szkoły Ekonomii żadne tego rodzaju problemy nie nastają. Nie ma bowiem możliwości postulować zakazu jakichkolwiek występów na płaszczyźnie nieracjonalności jednostki, gdyż coś takiego nie istnieje. Tym samym, z racji, że każde działanie jest racjonalne, nie powstaje możliwość, by nieracjonalność (choćby pozorna) stała się asumptem do ingerencji w wolność jednostek. Nie oznacza to oczywiście, iż każde dobrowolne działanie jest korzystne, nawet dla działającej

¹²⁶ Nie dziwi zatem, że również wśród ekonomistów stosujących metodologię pozytywizmu można spotkać liczne głosy przeciwko przejawom paternalizmu. Zob. M. Friedman, *Why Drugs Should Be Legalized*, <https://www.youtube.com/watch?v=nLsCC0LZxkY> dostęp online: 20.05.2021, Tenże, *Liberty and Drugs*, <https://www.youtube.com/watch?v=XpCTOcwBvFk> dostęp online 20.05.2021

¹²⁷ Należy jednak pamiętać, iż cały czas odnosi się to tylko do jednej metody broniącej prohibicji – twierdzenia, iż konsumpcja danych dóbr byłaby nieracjonalna z punktu widzenia działającej jednostki. Jednak postulaty, broniące walki z pewnymi występami, z punktu widzenia *społecznej użyteczności* nie poddają się pod tę krytykę i wymagają z goła odmiennych zarzutów. Nie test to jednak przedmiot zainteresowania niniejszej pracy.

jednostki, w perspektywie *ex post*. Po fakcie możliwym jest stwierdzenie, że działanie sposobem innym niż obrany przyniosłoby jednostce większe korzyści.¹²⁸

Wszystkie argumenty ekonomiczne na rzecz ograniczenia konsumpcji jakiegokolwiek dobra¹²⁹ muszą zostać zatem zanegowane zarówno z perspektywy ekonomii głównego nurtu¹³⁰, jak i szkoły austriackiej¹³¹.

III.2 Racjonalność a teoria dóbr publicznych

Istotnym elementem w ekonomii jest zwracanie uwagi na fakt, iż fizyczne cechy pewnych dóbr nie muszą przekładać się na ich cechy ekonomiczne. Na przykład pewne podobne technicznie dobra mogą być ekonomicznie heterogeniczne, a z drugiej strony pewne dobra bardzo odmienne fizycznie mogą być uznane za homogeniczne. Tyczy się to zarówno dóbr postrzeganych z punktu widzenia konsumenta, jako środki bezpośrednio zaspokajające potrzeby¹³², jak i z punktu widzenia przedsiębiorcy, jako elementy wchodzące w skład struktury kapitałowej¹³³. Jednak niektóre techniczne właściwości pewnych elementów świata otaczającego podmioty działające stają się istotnym punktem podczas tworzenia teorii ekonomicznych.

Aby zacząć od przykładów:

- 1) Latarnia morska rzucająca światło, dzięki któremu okręt może znaleźć bezpieczną drogę do portu, pomaga jednocześnie wszystkim innym okrętom znajdującym się w okolicy. Nie tylko statek, który jest celem jej pracy korzysta z jej usług, lecz wszystkie statki znajdujące się na danym obszarze. Z drugiej strony światło latarni

¹²⁸ D. Megger, *Austrolibertariańska ekonomia dobrobytu i jej aporie*, s. 51 <https://mises.pl/blog/2020/09/30/megger-austrolibertarianska-ekonomia-dobrobytu-i-jej-aporie/> dostęp online: 18.04.2021

¹²⁹ Oczywiście tak długo, jak rzeczona konsumpcja nie staje się przestępstwem (zaczyna krzywdzić inne osoby). Wówczas godzi ona w prawa własności, na których opierają się rozważania ekonomiczne.

¹³⁰ Z wyłączeniem tych szkół w głównym nurcie, które dopuszczają racjonalność społeczną lub (i) kalkulacje społecznej użyteczności.

¹³¹ Warto ponadto zwrócić uwagę na fakt, iż ekonomia powinna ponadto przestrzegać, że paternalizm, nawet w kwestiach zdrowotnych, może być przyczółkiem do wprowadzania daleko idących ingerencji w wolność osobistą, a zatem i życie gospodarcze uczestników rynku: zob. B. Filip, *Vaccine Passports and Medical Paternalism*, <https://mises.org/wire/vaccine-passports-and-medical-paternalism> dostęp online: 14.05.2021; G. Johnson, *Niebezpieczeństwo rządowego paternalizmu*, <https://mises.pl/blog/2021/04/15/johnson-niebezpieczenstwo-rzadowego-paternalizmu/> dostęp online: 14.05.2021

¹³² I. Wysocki, W. Block, Homogeneity, Heterogeneity, the Supply Curve, and Consumer Theory, *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 21(4), s. 398-416

¹³³ L. Lachmann, *Capital and Its Structure*, Sheed Andrews and McMeel, Inc., Kansas, 1978

może wpadać jednocześnie do dziesiątek, setek, a nawet tysięcy par oczu, nie tracąc niczego ze swojej użyteczności dla każdej z nich¹³⁴.

- 2) Obrona przed atakiem raketowym chroniąca mieszkańców danego regionu chroni również tych mieszkańców, którzy nie ponieśli kosztów jej zorganizowania. Z kolei zapewnienie tarczy antyraketowej całemu osiedlu w żaden sposób nie przekłada się na zmniejszenie ochrony pojedynczego mieszkańca¹³⁵.

Powyższe okoliczności ujmowane z perspektywy ekonomii przekładają się na dwie konkretne cechy dobra. Po pierwsze – generowanie pozytywnych efektów zewnętrznych, które w literaturze można spotkać również pod nazwą „niewykluczalności z konsumpcji”. Oznacza to, iż nie ma sposobu, by z danego dobra korzystać mogli jedynie ci, którzy są żywotnie zainteresowani jego nabywaniem. Nawiązując do przykładów: nie ma możliwości sprawić, by nieopłacające usług latarni okręty nie widziały jej światła, ani by zapewnić ochronę przed atakiem raketowym pewnej okolicy, ale z wyłączeniem pojedynczego budynku. Po drugie – krańcowy koszt dodania kolejnego konsumenta wynosi zero. Cechę tę można również spotkać pod nazwą „nierywalizacyjności w konsumpcji”, innymi słowy: wzrost liczby konsumentów danego dobra nie przekłada się na spadek satysfakcji żadnego z nich. Odnosząc to do przykładów: większa ilość statków na morzu nie sprawi, iż światło latarni będzie mniej widoczne, ani też większa ilość mieszkańców danego obszaru nie przełoży się na spadek ochrony każdego z nich.

Bazując na wyróżnieniu tych dwóch cech można dokonać pogrupowania wszystkich dóbr na cztery kategorie.

Tabela 4. Podział dóbr na kategorie w zależności od wykluczalności i rywalizacyjności

		Czy występuje rywalizacyjność w konsumpcji?	
		TAK	NIE
Czy występuje możliwość wykluczenia z konsumpcji?	TAK	Dobra prywatne	Dobra klubowe
	NIE	Dobra wspólne	Czyste dobra publiczne

Źródło: opracowanie własne

Dobra, co do których zarówno konsumpcja jest rywalizacyjna, jak i można wykluczyć z ich użytkowania zwane są dobrami prywatnymi. Jako przykład może posłużyć chleb. Z jednej

¹³⁴ R. Coase, The Lighthouse in Economics, *Journal of Law and Economics*, 17(2), s. 357-376

¹³⁵ J. Hummel, D. Lavoie, National Defence and the Public-Good Problem, [w:] *Journal des Economistes et des Etudes Humaines*, 5(2-3), s. 353-377

strony posiadacz chleba naje się tym mniej, z im większą liczbą osób będzie ów chleb dzielić, z drugiej ma on całkowitą kontrolę nad tym kto zostanie rzeczonym chlebem poczęstowany.

Dobra, których konsumpcja odbywa się w sposób nierywalizacyjny, jednak mogą z niej zostać wyłączone poszczególne jednostki, to tzw. dobra klubowe. Przykładem takiego dobra może być wstęp na teren parku narodowego. By do niego wejść należy zakupić bilet wstępu, jednak wejście na jego teren kolejnych osób w żaden sposób nie odbiera mu walorów przyrodniczych, z których mogą skorzystać już znajdujący się tam odwiedzający.

Dobra, których konsumpcja odbywa się w sposób rywalizacyjny, jednak nie można z niej nikogo wyłączyć zwane są dobrami wspólnymi. Przykładem takiego dobra mogą być ryby pływające w oceanie. Wyłowienie każdej z nich sprawia, iż zmniejsza się pula pozostawiona dla reszty rybaków, jednak, z racji na techniczny problem ograniczenia dostępu do danego obszaru oceanu, nie istnieje możliwość wykluczenia z niego poszczególnych kutrów.

W przypadku, gdy dane dobro charakteryzuje się tym, iż nie można nikogo wykluczyć z jego konsumpcji, która ponadto zachodzi w sposób nierywalizacyjny, nazywane jest ono czystym dobrem publicznym (dalej w niniejszej pracy po prostu: „dobrem publicznym”)¹³⁶. Przykładem mogłaby być już wspomniana wcześniej obrona przed atakiem rakietowym, czy latarnia morska.

Właśnie ostatnia kategoria zostanie poniżej przeanalizowana. Połączenie cech nierywalizacyjności w konsumpcji oraz generowania pozytywnych efektów zewnętrznych, w zestawieniu z danym sposobem postrzegania racjonalności, a więc i tworzenia teorii ekonomicznej, prowadzi bowiem do odmiennych wniosków na temat cech ekonomicznych dóbr należących do tejże kategorii. Analiza zostanie rozpoczęta od przedstawienia ekonomicznych konsekwencji rozpatrywanych cech dobra, a następnie przejdzie do wyciągania z tychże cech wniosków zgodnych z każdym z podejść do racjonalności.

Z racji, iż konsumpcja danego dobra powoduje pozytywne efekty zewnętrzne, z których korzystają osoby postronne, pojawia się okoliczność sprzyjająca odnoszeniu korzyści nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów – nie płacąc (*free riding*). W takiej sytuacji działające racjonalnie (w sensie głównonurtowym) jednostki będą unikały płacenia, stając się „jeźdźcami na gapę”. To z kolei przełoży się na spadek przychodów dostawcy danego dobra, skutkując zaprzestaniem jego dostarczania na rynek. W tym momencie ma dochodzić do sprzeczności polegającej na tym, iż konsument chętnie korzysta z danego dobra gdy jest ono dostarczane na rynek, jednak sam przyczynia się do zaniku jego podaży. W takich

¹³⁶ Należy jednak zwrócić uwagę, iż dobra publiczne są czymś z goła odmiennym niż Rothbard’owskie „ogólne warunki ludzkiego działania”. Do dóbr publicznych nie zalicza się chociażby grawitacja, czy światło słoneczne.

okolicznościach swobodnie kształtujący się system cenowy rzekomo nie może przyczynić się do wskazania ilości dobra, która powinna zostać dostarczona na rynek¹³⁷.

Wobec tych twierdzeń najczęściej padają kontrargumenty dwojakiego rodzaju. Po pierwsze zarzuca się jej, iż sama kategoria dóbr publicznych jest logicznie wątpliwa ze względu albo na bycie pustosłowiem, pod którym kryje się w istocie wiele heterogenicznych dóbr¹³⁸, albo tworem, pod którego można podłączyć nieomal wszystko, gdy tylko uposaży się swe twierdzenie w odpowiednią otoczkę argumentów bazujących na konkretnym przypadku, bądź konstatacje odwołujące się do wartości psychologicznych¹³⁹. Z drugiej strony wskazuje się na liczne problemy natury technicznej przejawiające się jako albo przykłady historyczne, kiedy to dobra rzekomo uznawane za konieczne do dostarczania przez państwo, były w efektywny sposób dostarczane przez rynek¹⁴⁰, albo zwrócenie uwagi, iż w otaczającym podmioty działające świecie nawet jeśli pewne dobra finalne charakteryzują się cechami niewykluczalności i nierywalizacyjności, to potrzebne do ich wytworzenia dobra kapitałowe są już jak najbardziej rywalizacyjne, a zapewne i wykluczalne¹⁴¹. Z racji jednak na fakt, iż tematem prowadzonych tutaj rozważań jest jedynie wpływ sposobu rozumienia pojęcia racjonalności na teorię ekonomiczną, żadna z powyższych krytyk nie zostanie rozwinięta. Rozważone zostaną jedynie konsekwencje stosowania danego podejścia do racjonalności w odniesieniu do zagadnienia tej szczególnej kategorii dóbr.

Jak zostało to wykazane we wcześniejszych fragmentach niniejszej pracy, cel tworzenia teorii ekonomii znajduje odbicie w sposobie definiowania racjonalności, co z kolei przekłada się na stawianie konkretnych warunków co do ekonomicznych celów podmiotów

¹³⁷ Zob. P. Samuelson, The Pure Theory of Public Expenditure, *The Review of Economics and Statistics*, 36(4), s. 387-389; Tenże Diagrammatic Exposition of a Theory of Public Expenditure, *The Review of Economics and Statistics*, 37(4), s. 350-356

„Konkluzja Samuelsona jest więc następująca: choć – jak wiemy – określone dobra są nam potrzebne i zwiększyłyby nasz dobrobyt, to jednostki, które racjonalnie rozumują i kierują się własnym interesem, nie są w stanie osiągnąć optymalnego wyniku”. S. Kwiatkowski, Teoria dóbr publicznych i rynkowe mechanizmy ich produkcji [w:] M. Machaj (red.), *Pod prąd głównego nurtu ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2017, s. 95-123

¹³⁸ H.-H. Hoppe, Fallacies of the Public Goods Theory and the Production of Security, *The Journal of Libertarian Studies*, 9(1), s. 27-46 ; N. Slenzok, M. Benedyk, *Ludzkie gadanie #16 Czego nauczył nas Hans Hermann Hoppe?*, <https://www.youtube.com/watch?v=9SOziYQtYPE> dostęp online: 17.05.2021

¹³⁹ W. Block, Public Goods and Externalities: The Case of Roads, *The Journal of Libertarian Studies*, 7(1), s. 1-34

¹⁴⁰ M. Rothbard, *Manifest libertariański*, Wydawnictwo Liber, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa, 2014; R. Candela, V. Geloso, Why Consider the Lighthouse a Public Good?, *International Review of Law and Economics*, 60,

¹⁴¹ J. B. Wiśniewski, *Teoria dóbr publicznych*, <https://www.youtube.com/watch?v=vwFbywMSUiA&t=1674s> dostęp online: 16.05.2021

działających¹⁴². Stawianie rzeczonych warunków przekłada się jednak na swoistego rodzaju zakładanie psychologii normatywnych kajdan przez ekonomię. Nie chodzi tu jednak o sytuację, w której ekonomia narzucałaby psychologii jakie cele winni mieć ludzie działający w gospodarce. Powyższe twierdzenie oznacza jedynie, że pewne cele, nawet całkowicie dopuszczalne przez psychologię, nie są uwzględniane w puli celów ekonomicznych¹⁴³. Tym samym ludzie, nie globalnie, ale w wymiarze ekonomicznym, winni wybierać swe cele jedynie z pewnego, określonego zbioru.

Przekładając owe wysoko teoretyczne wnioski na płaszczyznę prowadzonych tutaj rozważań zagadnienia dóbr publicznych należy stwierdzić, iż sam wniosek P.A. Samuelsona, że pewnych dóbr musi dostarczać monopolistyczny aparat przymusu, *implicite* wymaga uznania pewnych towarów czy usług za dobra. W przypadku, gdy dany towar lub usługa był dostarczany swego czasu przez rynek, a następnie przeszedł w obszar kompetencji państwa, uznanie takowe nie budzi zastrzeżeń. Jeśli ludzie zabiegali o niego, by zaspokoić swoje potrzeby to są to pewne oznaki, że jest on postrzegany jako dobro. Jednak w przypadku, gdy na pewien rodzaj towaru lub usługi nigdy nie wystąpiła „zademonstrowana preferencja”¹⁴⁴ nie ma pewności, czy w istocie jest on dobrem. Okoliczności takie mają miejsce w sytuacji, gdy od samego początku¹⁴⁵ był on zapewniany ze środków uzyskiwanych nie w wyniku dobrowolnych transakcji, lecz przymusu popartego groźbą użycia przemocy.

By zobrazować to na przykładzie: można przyjąć, że ilustracją „dobra”, które nigdy nie było dostarczane w wyniku dobrowolnych transakcji jest wielkoskalowy aparat militarny. W rozważanym tu przypadku obrona narodowa siłą rzeczy nie mogła wystąpić przed powstaniem państwa (gdyż wówczas nie było międzypaństwowych konfliktów, będących warunkiem *sine qua non* zastosowania dla obrony narodowej), a gdy tylko państwo uznało potrzebę jej stworzenia, nałożyło w tym celu obciążenia na obywateli (w postaci podatków czy przymusowego poboru do wojska), nie dając im czasu zmanifestować popytu na

¹⁴² Gwoli przypomnienia: gdy celem teorii jest wyjaśnianie ogólnej mechaniki ludzkiego działania należy uwzględnić wszystkie możliwe cele, gdyż każdy z nich może znaleźć odbicie z w działaniu. Gdy celem tworzenia teorii jest uzyskanie prognostycznej użyteczności, uwzględniać można jedynie te cele, co do których znane są następstwa racjonalnego dążenia do nich.

¹⁴³ Należy jednak zaznaczyć, iż „cele ekonomiczne” nie oznacza w tym wypadku celów monetarnych, a jedynie cele proste na tyle, by mogły one zostać uwzględnione w teorii głównego nurtu ekonomii.

¹⁴⁴ Zademonstrowana preferencja jest jedynym sposobem pozwalającym ekonomistom orzekać o celach działających jednostek. Zob. M. Rothbard, *Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics*, [w:] M. Sennholz (Eds.) *On Freedom and Free Enterprise. Essays in Honor of Ludwig von Mises*, The Ludwig von Mises Institute, Auburn, 2008, pp. 224-262. Ciekawe uwagi do teorii Rothbarda przedstawił Mateusz Machaj, *Słów kilka o ekonomii dobrobytu*, <https://mises.pl/blog/2006/08/15/303/> dostęp online: 17.05.2021

¹⁴⁵ „Od samego początku” nie oznacza oczywiście sięgania do początku istnienia ludzkości. Wówczas wszakże nie istniały jeszcze państwa. „Od samego początku” oznacza liczenie od czasu, kiedy dane „dobro” pierwszy raz powstało.

rzeczony „dobro”. W takim przypadku uznanie obrony narodowej za dobro nie jest w żadnym stopniu prakseologiczną koniecznością. Można, bez popadania w jakąkolwiek sprzeczność, wyobrazić sobie, że dane społeczeństwo, obłożone obowiązkiem utrzymania aparatu zadawania wielkoskalowej przemocy, kieruje się duchem wysoce pacyfistycznym i jest przeciwnie konstruowaniu jednostek zdolnych atakować innych. Można również założyć, że owo społeczeństwo wybitnie lęka się popadnięcia w „wyścig zbrojeń” tym samym woleliby oni nie mieć żadnej ochrony, ale być napadnięci przy pomocy mieczy, niż łożyć na obronę narodową, a następnie zginąć w wyniku ataku jądrowego. Można sobie również wyobrazić, że danemu społeczeństwu jest absolutnie wszystko jedno czy ma ono w zapleczu aparat zdolny zapewnienia bezpieczeństwa na szeroką skalę, gdyż bezpieczeństwo znajduje się na ich skali wartości bardzo nisko w stosunku do takich wartości jak np. wolność, miłość, wiara, czy „święty spokój”¹⁴⁶. Nareszcie można sobie wyobrazić sytuację, w której społeczeństwo utrzymujące aparat obrony narodowej, jest głęboko przesiąknięte duchem agresji i bardzo chętnie łoży pieniądze na rozwój militarny, by następnie wszczynać i wygrywać wojny światowe. Jednak w każdym z przypadków jedyne co jest w stanie stwierdzić obserwator, to to, że dane społeczeństwo pod przymusem płaci na utrzymanie obrony narodowej. Tym samym wszystkie powyższe interpretacje są prakseologicznie tak samo prawdopodobne. Jeśli tak, to również samo stwierdzenie, iż dane dobro powoduje pozytywne efekty zewnętrzne jest tak samo prawdopodobne, jak to, iż powoduje negatywne efekty zewnętrzne. Tym samym *„trzeba sobie zdać sprawę że na gruncie prakseologicznym tak zwane pojęcie pozytywnych efektów zewnętrznych jest pozbawione jakiegokolwiek logicznej treści. Ono jest oparte na jakiejś psychologicznej spekulacji, która jest równie uprawniona, albo równie nieuprawniona, co innego typu psychologiczne spekulacje”*¹⁴⁷. Tym samym, wracając do wspomnianego wcześniej nakładania psychologii normatywnego gorsetu przez ekonomię, należy stwierdzić, iż w przypadku gdy dane „dobro” nigdy nie było obiektem dobrowolnego zainteresowania działających jednostek nie można jednoznacznie stwierdzić¹⁴⁸ jakiej natury są generowane przez nie korzyści zewnętrzne, tym samym podłamana zostaje kategoria niewykluczalności z konsumpcji stanowiąca element samej teorii dóbr publicznych.

¹⁴⁶ Zawierający w sobie „święty spokój” od poboru do wojska i od poborców podatkowych.

¹⁴⁷ J. B. Wiśniewski, *Dobra publiczne*, <https://www.youtube.com/watch?v=xATOBCHY32s> dostęp online: 17.05.2021

¹⁴⁸ Oczywiście nie można tego stwierdzić na podstawie, siłą rzeczy nie występującej, zademonstrowanej preferencji. Można jednak w tym miejscu sięgnąć po pomocną dłoń psychologii. O wzajemnych zależnościach ekonomii i psychologii zob. M. Rzeszutek, A. Szyszka, *Od homo oeconomicus do homo realis: o pożytkach płynących z większego otwarcia się ekonomii na psychologię*, *Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów*, (155), s. 73-94

Powstaje wówczas sytuacja, w której teoria głównego nurtu głosi, że racjonalnie działające jednostki sprawią, iż produkcja danego dobra na rynku będzie nieoptymalna, jednak samo stwierdzenie, jaka produkcja jest optymalna opiera się na założeniu tego, w jaki sposób jest ono postrzegane przez jednostki. Jedynym elementem zatem, który sprawia, że cała teoria jest spójna, jest założenie dotyczące tego, które cele są, a które nie są brane pod uwagę w trakcie rozważań ekonomicznych.

Co jednak w sytuacji, w której dane dobro było zapewniane przez rynek, zanim jego dostarczanie znalazło się w gestii aparatu politycznego? Wszakże można byłoby podnieść argument jakoby arbitralne założenie, że pewne dobra są postrzegane jako „dobre” nie było konieczne; można przecież zaobserwować, iż ludzie chętnie się w nie zaopatrywali również poprzez rynek. W takiej sytuacji państwo nie musi już uciekać się do normatywnych stwierdzeń o tym czy należy coś robić; może po prostu przejąć pałeczkę z rąk rynku i kontynuować jego działania.

To jednak rozwiązuje wcześniej wspomnianą trudność tylko pozornie. Zarówno gusta konsumentów, jak i techniczne możliwości wykorzystania poszczególnych zasobów podlegają na rynku nieustannym zmianom. Przekłada się to na zmianę względnej rzadkości poszczególnych dóbr produkcyjnych, a zatem i na zmianę ich społecznie najbardziej pożądanego zastosowania. Informacje te są przekazywane na rynku przez system cen, który sygnalizuje względną rzadkość danych zasobów, tym samym pchając szukających zysku przedsiębiorców, w kierunku ich najbardziej optymalnego zastosowania¹⁴⁹. Jednak w sytuacji gdy dobro dostarczane jest po cenie wynoszącej zero¹⁵⁰, a środki na jego dostarczenie zbierane są na drodze przymusu, rachunek zysków i strat nie występuje, tym samym uniemożliwiając racjonalną alokację¹⁵¹. Jak zwraca uwagę F. von Hayek: *„nawet jeden kontrolujący umysł posiadający wszystkie dane dotyczące jakiegoś małego, samowystarczalnego systemu ekonomicznego nie byłby w stanie za każdym razem, gdy trzeba byłoby dokonać jakichś niewielkich korekt alokacji zasobów, dokładnie prześledzić wszystkich*

¹⁴⁹ Więcej na temat przedsiębiorczości i płynącego z niej zysku: zob. N. Foss, P. Klein, *Organizowanie działania przedsiębiorczego. Nowe spojrzenie na firmę*, Instytut Ludwiga von Misesa Wrocław, 2017; L. von Mises, *Profit and Loss*, Ludwig von Mises Institute, Auburn, 2008; F. A. Hayek, Competition as a Discovery Procedure, *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 5(3) s. 9-23

¹⁵⁰ Możliwym w tym miejscu podnieść, iż pewne dobra są zatem alokowane nieefektywnie, ponieważ ich cena wynosi zero. Częstym przykładem takich dóbr mogą być tzw. dobra wirtualne. Ciekawą krytykę tego twierdzenia przedstawił Sławomir Czetwertyński, *Paradoks cenowy produktów wirtualnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław, 2017

¹⁵¹ L. von Mises, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2011; J. B. Wiśniewski, *The Economics of Law, Order, and Action: The Logic of Public Goods*, Routledge, Nowy Jork; Oxon, 2018, s. 21-24,

*relacji pomiędzy celami i środkami, które mogłyby ulec zmianie*¹⁵². Prowadzi to zatem do wniosków, iż po przejęciu produkcji dobra publicznego przez państwo, zajście zmiany w gustach konsumentów jest warunkiem wystarczającym, by borykało się ono z takimi samymi problemami decyzyjnymi jak w sytuacji, gdy pewien rodzaj dobra nie był w ogóle dostarczany przed jego interwencją.

Widać zatem, że teoretyczne uzasadnienie teorii dóbr publicznych na gruncie racjonalności powoduje zdecydowanie więcej problemów, niż mogłoby się ono na pierwszy rzut oka wydawać¹⁵³. W istocie nie jest ono logicznym wyjaśnieniem tego jak jednostki działają w sposób, który pociąga za sobą skutki odmienne od zamierzanych, a teorią działającą na korzyść jednostek dążących do pewnych, określonych celów.

Odmienne wnioski powinno zatem pociągać podejście, które wszystkie cele traktuje na równi, jednakowo uwzględniając je w tworzeniu teorii, tym samym nie faworyzując żadnych z nich. W istocie – szkoła austriacka prowadzi do odmiennych wniosków na tej płaszczyźnie.

Pierwszym zarzutem wobec podejścia ekonomii głównego nurtu do racjonalności w kwestii dóbr publicznych mogłoby być zwrócenie uwagi na fakt, iż wszystkie zachowania, które główny nurt mógłby sklasyfikować jako bezcelowe (a więc nieracjonalne), w istocie mogą być jak najbardziej zapewniające osiągnięcie celu, jeśli tylko ów cel zostanie odpowiednio określony. Tym samym dostarczanie na rynek pewnego dobra, za które nie otrzymuje się zapłaty, lub otrzymuje zapłatę niższą od poniesionych kosztów, pomimo, iż jest nieracjonalne w myśl głównego nurtu, jest racjonalne z perspektywy tradycji austriackiej. Wynika to z faktu ścisłego trzymania się przez Austriacką Szkołę Ekonomii subiektywizmu metodologicznego, wedle którego korzyści i koszty to kategorie psychologiczne, a nie jedynie monetarne. By zobrazować: jeden z klasycznych przykładów dobra publicznego, jakim jest park miejski, może być jak najbardziej dobrem prywatnym, którego właściciel czerpie psychologiczne korzyści z tego, iż udostępnia on nieodpłatnie mieszkańcom danego miasta kawałek zielonej przestrzeni¹⁵⁴. Co więcej, odnosząc się do rzekomego kryterium generowania pozytywnych efektów zewnętrznych, nie ma również żadnych podstaw prakseologicznych, by w sytuacji, gdy ludzie nie ponoszą żadnych kosztów z tytułu korzystania z owego parku, twierdzić, iż przedstawia on dla nich jakąkolwiek wartość.

¹⁵² F. A. Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, *The American Economic Review*, 35(4), s. 519-530

¹⁵³ Oczywiście nie jest tu poruszane uzasadnienie z perspektywy technicznej bądź etycznej. W obliczu przeprowadzonych tu rozważań nic nie stoi na przeszkodzie, by argumentować, iż dostarczanie pewnych dóbr przez państwo jest konieczne by stworzyć instytucjonalne środowisko odpowiednie dla działania rynku, bądź pożądanego w imię takich wartości jak egalitaryzm.

¹⁵⁴ J. B. Wiśniewski, *Teoria ...*

Wszakże mogą oni przez niego przechodzić nie z przyjemności, lecz z konieczności, gdyż znajduje się on na ich drodze do pracy¹⁵⁵. Jeśli by natomiast swą uwagę zwrócić na kryterium nierywalizacyjności, jednocześnie pamiętając o subiektywizmie kosztów, kryterium to w istocie traci swój ciężar gatunkowy. Wszakże kolejny statek pływający w świetle danej latarni morskiej, nawet jeśli nie przeszkadza innemu statkowi w sensie fizycznym, to może mu przeszkadzać w sensie psychologicznym. Drugi statek w polu widzenia może chociażby niszczyć odczucia estetyczne pasażerów pierwszego statku, którzy chcieliby spędzić noc sam na sam z wodą i światłem latarni¹⁵⁶.

Jednak można wyobrazić sobie sytuację, w której dane dobro w istocie generuje jak najbardziej pozytywne efekty zewnętrzne, oraz jest nierywalizacyjne również na płaszczyźnie psychologicznej, a jedynym zarzutem możliwym do wysunięcia wobec tej sytuacji, jest to, że dane dobro nie jest dostarczane na rynek przez żaden z prywatnych podmiotów. Pamiętając o fakcie, iż *niedziałanie* również jest działaniem należy stwierdzić, że taki stan rzeczy jest wynikiem racjonalnych działań uczestników rynku. Jak zwraca uwagę Murray Rothbard, każda transakcja dobrowolna jest obopólnie korzystna, tym samym każda transakcja, która jest niekorzystna chociaż dla jednej strony nie dojdzie do skutku w wolnym społeczeństwie¹⁵⁷. Jeśli zatem dana pewna dobrowolna transakcja następuje, to znaczy, iż jest ona Pareto-korzystna¹⁵⁸, ponieważ obie strony korzystają, a nikt z postronnych nie zademonstrował swojej preferencji do niedopuszczenia do owej transakcji, zatem nie ma podstaw by podejrzewać, że poniósł z jej tytułu jakieś koszty. Jeśli więc pewna transakcja zostanie zawarta w sposób niedobrowolny, na przykład poprzez zmuszenie producenta do produkcji dobra, lub konsumentów do płacenia za nie, jest ona z definicji Pareto-niekorzystna, ponieważ któraś ze stron demonstruje kontrfaktyczną preferencję do niepodejmowania transakcji, tym samym dając do zrozumienia, że odbiera ją *ex ante* jako generującą stratę. Tym samym sytuacja w której pewne dobra są pozytywnie wartościowane przez uczestników rynku, a mimo to nie są dostarczane, nie jest żadnym rodzajem tak zwanych „zawodności rynku” a jedynie konsekwencją faktu, iż wszystko ma swoje koszty alternatywne, które mogą przewyższyć zyski z danego działania.

Ostatnim zastrzeżeniem, które można postawić w tym miejscu jest stwierdzenie, iż problemy mogą wystąpić w sytuacji, gdy dane dobro spełnia cechy dobra publicznego i jest

¹⁵⁵ Tamże

¹⁵⁶ Tamże

¹⁵⁷ M. Rothbard, Toward ...

¹⁵⁸ Czyli dąży do takiej alokacji zasobów, że nie można poprawić czyjś stanu, nie pogarszając przy tym stanu nikogo innego. J. Stiglitz, Pareto Optimality and Competition, *The Journal of Finance* 36(2), s. 235-251

dostarczane na rynek, jednak występuje „efekt gapowicza”. Jest to zatem sytuacja różna od pierwszej, kiedy to producent danego dobra czerpał satysfakcję bezpośrednio z udostępniania go za darmo. W tym przypadku cel dostarczenia danego dobra jest czysto monetarny, jednak nie ma technicznych metod wykluczania „jeźdźców na gapę”. W takiej sytuacji w końcu uzasadnione może się wydawać opodatkowanie wszystkich potencjalnych gapowiczów i zmuszenie ich do brania udziału w finansowaniu rzeczowego dobra. Jednak i tutaj można mieć przynajmniej dwa zastrzeżenia do tej sugestii. Po pierwsze finansowanie jakiegoś przedsięwzięcia nie metodami ekonomicznymi, tylko politycznymi prowadzi do zaniku kalkulacji ekonomicznej o czym była mowa już wcześniej. Jednak drugim argumentem na poczet pozostawienia produkcji danego dobra w rękach prywatnych jest pozostawienie otwartej drogi dla talentu przedsiębiorczego. W tym konkretnym przypadku oznacza on szukanie metod umożliwiających wykluczanie gapowiczów. Aby nie odchodzić od przykładu latarni: przedsiębiorca chcący wykluczyć gapowiczów mógłby przekształcić latarnię świecąca światłem widzialnym, na emitującą fale możliwe do zaobserwowania jedynie przy użyciu specjalnych przyrządów, które już byłyby dobrem jak najbardziej prywatnym. Inny przykład: emitent fal radiowych mógłby opracować technologię nadawania sygnału zakodowanego, a następnie sprzedawać dekodery¹⁵⁹. Przekazanie jednak dystrybucji danego dobra z rąk prywatnych w ręce państwa sprawi, iż zniknie monetarna motywacja przedsiębiorczego poszukiwania możliwości wykluczenia, tym samym przyczyniając się do utrzymania *status quo* z wszystkimi jego wadami wspomnianymi wyżej.

Ostatnim zarzutem mogłoby być zwrócenie uwagi, na fakt, że wykluczenie gapowiczów jest w istocie niewykonalne. Opodatkowanie obywateli, a następnie finansowanie z tego tytułu różnych przedsięwzięć zawsze skutkuje pojawianiem się dwóch kategorii obywateli: „płatników podatków netto” i „konsumentów podatków netto”¹⁶⁰. Owi konsumenci netto stają się wówczas właśnie kategorią „gapowiczów”. Tym samym „efekt jeźdźca na gapę” nie zostaje w żadnym stopniu wyeliminowany. Co więcej, zostaje on prawnie zinstytucjonalizowany tym samym będąc jakościowo jeszcze bardziej dolegliwym niż przed interwencją państwa¹⁶¹.

Austriacka Szkoła Ekonomii daje zatem odmienne od głównego nurtu odpowiedzi na pytania dotyczące tzw. dóbr publicznych. W swych rozważaniach ponadto nie popada ona w

¹⁵⁹ J. B. Wiśniewski, *Teoria ...*

¹⁶⁰ J. Salerno, *Nie ma neutralnych podatków – lekcja płynąca z „subwencji” dla siedziby Amazona*, <https://mises.pl/blog/2020/10/08/salerno-nie-ma-neutralnych-podatkow-lekcja-plynaca-z-subwencji-dla-siedziby-amazona/> dostęp online: 16.05.2021

¹⁶¹ J. B. Wiśniewski, *Teoria ...*

faworyzowanie pewnych celów (nie poprzez twierdzenie, iż są one moralnie wskazane, bądź etycznie pochwalne, lecz przez uznanie ich za „ekonomicznie dopuszczalne”) traktując każde działanie, niezależnie od stopnia skomplikowania planowanego rezultatu, jako równie istotne. Co więcej, Austriacka Szkoła Ekonomii w swej krytyce teorii dóbr publicznych dokonuje syntezy z osiągnięciami na innych płaszczyznach, takich jak chociażby teoria przedsiębiorczości, czy istotność kalkulacji ekonomicznej. Ostatnim elementem przemawiającym na korzyść tradycji austriackiej, jest to, iż nie popada ona w różnego rodzaju twierdzenia psychologiczne mówiące o tym, że ludzie *chcą* pewnych dóbr, lecz jest metodologicznie samoświadoma skupiając się jedynie na konkretnych *przejawach* działania, tym samym pozostając wierna duchowi *mechaniki ludzkiego działania*, a nie *mechaniki ludzkich pragnień*.

III.3 Wpływ sposobu definiowania ludzkiej racjonalności na teorie opisujące działanie rynków finansowych

Ostatnim elementem prowadzonych w niniejszej pracy rozważań zależności pomiędzy sposobem definiowania racjonalności, a rzeczywistością gospodarczą będzie skupienie się na wpływie teorii ekonomicznych na praktykę finansową. Zostaną zatem poprowadzone dociekania mające na celu przedstawić w jaki sposób przyjęcie danego rozumienia racjonalności przekłada się na budowanie teorii dotyczących rynków finansowych. Poruszone zostanie również zagadnienie wpływu poszczególnych teorii na kształtowanie się instytucji funkcjonujących na rynkach finansowych, a także ogólnych zasad owe rynki konstytuujących.

Założenie, iż ludzie dobierają właściwe środki by osiągać dane cele w bezpośredni sposób wpływa na budowanie teorii ekonomicznej. Gdyby w istocie założenie to pokrywało się z prawdą, przebieg procesu rynkowego, w tym przypadku na rynkach finansowych, przybierałby postać gry zdecydowanie bardziej przewidywalnej, która ponadto generowałaby znacząco mniej strat¹⁶². Byłoby to skutkiem faktu, iż aktorzy rynkowi, decydując się na transakcję zakupu lub zbycia pewnego aktywa, nie pozostawaliby pod wpływem emocji, czy innego rodzaju „błędów poznawczych”, a kierowali się chłodnym rachunkiem opłacalności. W owym rachunku braliby oni pod uwagę oczywiście wszystkie informacje, jakie posiadają na temat danego aktywa, które to informacje również wpływałyby na ceny. Tym samym, z

¹⁶² Straty wciąż mogłyby zachodzić, ponieważ nie każda z nich jest skutkiem ludzkiej nieracjonalności. Część strat powstaje w skutek czynników egzogenicznych, których, nawet gdyby wszyscy aktorzy rynkowi cechowali się pełną poprawnością dobieranych środków do danych celów, nie da się w pełni przewidzieć.

pomocą udziału arbitrażystów niwelujących różnice w cenach tego samego aktywa na różnych rynkach, doprowadziłyby to do stanu w którym cena danego aktywa zawiera w sobie wszystkie dostępne na jego temat informacje. Twierdzenie to zostało przyjęte w literaturze przedmiotu pod mianem „hipotezy rynków efektywnych” (*efficient market hypothesis* – EMH)¹⁶³.

Wnioskami bezpośrednio wypływającymi z EMH jest z jednej strony niemożliwość wypracowywania długotrwałych, ponadprzeciętnych zysków z inwestycji, z drugiej niemożliwość systemowego nagromadzenia błędów inwestycyjnych¹⁶⁴. Twierdzenia te nie idą jednak w parze ze względu na fakt, iż rynki finansowe są rzekomo grą o sumie zerowej, w której każdy zysk musi oznaczać stratę innego gracza, lecz z uwagi na twierdzenie, jakoby odpowiednio instytucjonalnie dojrzałe rynki finansowe, poprzez akumulację wiedzy w cenach, wykazywały silną tendencję równowagową¹⁶⁵.

Tak długo, jak przyjmować EMH jako konstrukt myślowy pozwalający tłumaczyć pewne fakty, zachowując świadomość, że nie przystaje on do rzeczywistości, może on skutecznie służyć za uproszczenie obrazujące pewne zależności w gospodarce¹⁶⁶. Jeśli jednak przyjąć postulowane przez główny nurt założenia, jakoby budowanie teorii na świadomie nierealistycznych założeniach nie miało wpływu na jej prawdziwość w odniesieniu do rzeczywistości gospodarczej, wówczas napotyka się problem rozbieżności teorii a praktyki. Jako się rzekło „hipoteza rynków efektywnych” wyklucza możliwość długofalowego generowania ponadnormatywnych zysków¹⁶⁷. Jednak historia gospodarcza, zwłaszcza najnowsza, dostarcza licznych i żywych przykładów spekulantów, którzy takowe zyski z powodzeniem osiągnęli i wciąż osiągają. Wobec tego zwolennicy EMH mogą przyjąć dwa podejścia: w pierwszym z nich muszą przyznać, iż w istocie, budowanie hipotez na fałszywym założeniu ludzkiej racjonalności nie jest skuteczne jako środek wiodący do wyjaśniania rzeczywistości gospodarczej; w drugim stwierdzić, że są to jedynie „wyjątki potwierdzające regułę”, tym samym sprawiając, iż hipoteza owa jest nie falsyfikowalna, tym

¹⁶³ „Rynek, na którym ceny zawsze <<w pełni oddają>> dostępne informacje, jest zwany <<efektywnym>>” E. Fama, *Efficient Capital Markets: A Review of Theory and Empirical Work*, *The Journal of Finance*, 25(2) s. 383

¹⁶⁴J. B. Wiśniewski; M. Benedyk, *Ludzkie gadanie #11 Etyka biznesu*, https://www.youtube.com/watch?v=ESW9E_XLTM4 dostęp online: 05.05.2021

¹⁶⁵ J. B. Wiśniewski, *Wpływ teorii makroekonomicznych na etyczną jakość praktyki finansowej*, <https://mises.pl/blog/2020/09/02/wisniewski-wplyw-teorii-makroekonomicznych-na-etyczna-jakosc-praktyki-finansowej/> dostęp online: 05.05.2021

¹⁶⁶ Niczym, funkcjonujący w literaturze austriackiej, konstrukt gospodarki jednostajnie funkcjonującej. Zob. L. von Mises, *Ludzkie ...*, s. 214; M. Rothbard, *Ekonomia ...*, s. 264-270.

¹⁶⁷ Zwraca na to uwagę Milton Friedman „Warren Buffett dowodzi, że nie ma efektywnego rynku, a jednak Warren Buffett czyni rynek efektywnym, i oba stwierdzenia są prawdziwe” za: J. Fox, *Milton Friedman on the efficient market hypothesis*, https://byjustinfox.com/2006/11/21/milton_friedman/ dostęp online: 27.05.2021

samym przestaje nieść jakąkolwiek wartość poznawczą w świetle pozytywizmu, a staje się formą uteoretyzowanego światopoglądu¹⁶⁸.

Przyjęcie, że uczestnicy rynków finansowych nie zachowują się w sposób racjonalny (przy czym przez racjonalność należy tu rozumieć „sposób jakiego oczekivaliby od nich propagatorzy EMH”) może kierować zainteresowanie na twierdzenia wpisujące się bezpośrednio w ten postulat. Próbą opisu funkcjonowania rynków finansowych, bazującą właśnie na założeniu nieracjonalności ich uczestników, jest teoria „zwierzęcych instynktów¹⁶⁹”. Wedle niej decyzje finansowe podejmowane są w oparciu nie o spekulatywną wizję kształtowania się przyszłych cen aktywów, lecz w oparciu o, miotające uczestnikami rynku, emocje. Zaletą takiego sposobu postrzegania rynków finansowych jest, zawarte w niej *implicite*, wyjaśnianie powstawania, tak zwanych, „baniak spekulacyjnych”, a następnie ich pęknięcia. Odpowiada to więc na aporie, wobec których, jak zostało to wyżej przedstawione, „hipoteza rynków efektywnych” pozostaje bezradna. Wydawać by się zatem mogło, iż teoria ta dobrze tłumaczy działanie rynków finansowych, ponadto zachowując zgodność z intuicyjnymi wyobrażeniami laików w tej kwestii¹⁷⁰.

Pomimo jednak rzekomego posiadania powyżej wskazywanych zalet, teoria ta nie może wytłumaczyć rzeczywistego działania rynków finansowych, a nawet stoi w sprzeczności z ich efektywnym funkcjonowaniem.

Zakładając, iż uczestnicy rynków finansowych są niezdolni do dokonywania racjonalnych decyzji, teoria zwierzęcych instynktów przyznaje, że owe rynki mają charakter nie instytucji dokonującej skutecznej alokacji zasobów, lecz kasyna stwarzającego możliwość szybkiego zarobku i równie szybkiej straty. Jednak o ile hazardzista decyduje się na pójście do kasyna z samej chęci zaznania podniecenia wynikającego z obstawiania pieniędzmi nieznanych wydarzeń, o tyle instytucje decydują się wejść na rynki finansowe w celu uzyskania monetarnego zysku. O ile zatem kasyna, dokonując alokacji w sposób całkowicie przypadkowy, mogą funkcjonować, o tyle rynki finansowe wykazujące całkowitą przypadkowość występowania zysków i strat zniechęcałyby do wchodzenia na nie, a tym samym szybko przestały istnieć¹⁷¹. Co więcej, gdyby w istocie wyniki inwestycyjne uczestników obrotu aktywami finansowymi wykazywały tendencję do kształtowania się w

¹⁶⁸ J. B. Wiśniewski, *Wpływ ...*

¹⁶⁹ „Zwierzęce instynkty” czyli emocje takie jak: strach, rozpacz, chciwość czy nadzieja. W celu bliższego zapoznania się z tym konstruktem zob. G. Akerlof; R. Shiller, *Animal Spirits: How Human Psychology Drives the Economy, and Why It Matters for Global Capitalism*, Princeton University Press, Princeton, 2009, s. 11-56

¹⁷⁰ J. B. Wiśniewski, *Wpływ ...*

¹⁷¹ J. B. Wiśniewski, *Wpływ ...*

sposób całkowicie przypadkowy, niemożliwym byłoby wytłumaczenie przypadków inwestorów odnoszących zyski regularnie przez dłuższy okres, w sposób inny, niż przypisując im niebываłe szczęście. Wytłumaczenie takie jednak „*jest analitycznie niewiarygodne. Na podobnej zasadzie można by było bowiem założyć, że arcymistrz szachowy – lub dowolna inna osoba regularnie podejmująca decyzje zdające się świadczyć o wybitnym opanowaniu niuansów danej aktywności – swoją pozycję zawdzięcza w przeważającej mierze przypadkowi, choć wszystkie odnośne fakty przemawiają przeciwko podobnej interpretacji*”¹⁷².

Widać zatem, że budowanie teorii w oparciu o pozytywistyczną metodologię i założenie racjonalności jako dobierania właściwych środków do danych, prostych celów, nie jest w stanie wytłumaczyć w pełni procesu rynkowego, niezależnie czy przyjąć, że jego uczestnicy są racjonalni czy nie. Teoria bazująca na uznaniu racjonalności nie zawiera w sobie wyjaśnień zjawisk takich jak ponadnormatywne zyski czy bańki spekulacyjne. Z kolei przyjęcie nieracjonalności nie tłumaczy w wiarygodny sposób skąd biorą się przypadki osób wykazujących zdolność do wieloletniego generowania ponadprzeciętnych zysków, ani samego faktu spełniania przez rynki kapitałowe funkcji pożytecznej w stopniu jakkolwiek większym, niżli jedynie zapewnianie możliwości czerpania przyjemności z podejmowania ryzyka. Ponadto pozytywistyczna metodologia uniemożliwia stwierdzenie, czy ludzie wykazują się zachowaniami nie zawsze racjonalnymi i stąd teoria rozbiega się z praktyką, czy sama teoria została błędnie sformułowana¹⁷³. Zamiast jednak podążać zgodnie z metodologicznymi wskazaniem pozytywizmu, autorzy głównego nurtu wykazują tendencję do normatywizowania ekonomii. Innymi słowy: w sytuacji, gdy dana teoria okazała się nieprzystająca do rzeczywistości, zamiast uwzględnić inne dane i dokonywać ponownej weryfikacji hipotez, doradzają oni regulacje, które rzekomo należy wprowadzić, by „uczynić świat lepszym miejscem”¹⁷⁴. Za przykład proponowanego usprawnienia można byłoby przytoczyć instytucję „pożyczkodawcy ostatniej instancji”, który rzekomo ma za zadanie ratować podmioty „zbyt duże by upaść”¹⁷⁵, tym samym doprowadzając do niwelowania skutków ludzkiej nieracjonalności.

¹⁷² J. B. Wiśniewski, *Wpływ ...*

¹⁷³ „Potrzeba modelu cenowego by empirycznie przetestować hipotezę, sprawia, że ekonomista nigdy nie wie czy model cenowy jest zbudowany nieprawidłowo, czy też EMH jest błędna” R. Campos Dias de Suosa, D. Howden, *The Efficient Market Conjecture, The Quarterly Journal of Austrian Economics* 18(4), s. 387-408

¹⁷⁴ Na temat zaleceń dotyczących państwowej ingerencji w rynek zob. G. Akerlof; R. Shiller, *Animal ...*, s. 146-148; M. Bochenek, *Poglądy współczesnych keynesistów na temat roli państwa w gospodarce, Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, (311), s. 61-71; I. Bludnik, John M. Keynes i jego program antykryzysowy, *Acta Universitatis Nicolai Copernici* 44(2), s. 289-302

¹⁷⁵ W kwestii odpowiedzi na pytanie dlaczego banki w ogóle są zagrożone upadaniem zob. J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Wydawnictwo Ludwiga von Misesa, Warszawa, 2011

Tradycja Austriacka podchodzi do opisu procesu rynkowego w odmienny sposób. Jest ona świadoma, że ludzie nie zawsze dobierają najwłaściwsze środki do danych celów, oraz że owe środki same w sobie mogą zmieniać swój stopień skuteczności w zależności od konkretnych okoliczności miejsca i czasu (na przykład alternatywnych możliwości ich zastosowania¹⁷⁶). Nie postrzega zatem procesu rynkowego jako efektywny w znaczeniu statycznym, jako generowanie najmniejszej możliwej ilości strat¹⁷⁷, tym samym odrzucając twierdzenie, jakoby był on nieefektywny, z samej tylko przyczyny ich występowania. W szkole austriackiej efektywność rozumiana jest w sposób dynamiczny, odpowiadający czasowemu przebiegowi każdego ludzkiego działania. Efektywność ekonomiczna rozchodzi się zatem z, możliwą do stosowania bazując na pewnych znanych i danych, efektywnością techniczną. Nie oznacza już wykorzystywania środków w sposób najbardziej zaspokajający konsumentckie potrzeby, lecz efektywność dynamiczną „rozumianą jako możliwość sprzyjania przedsiębiorczej kreatywności i koordynacji; innymi słowy, jako przedsiębiorczą możliwość poszukiwania, odkrywania i przewyciężania różnych społecznych niedostosowań”¹⁷⁸. Efektywność rynków finansowych w rozumieniu ASE nie polega zatem na *dostrojeniu* cen poszczególnych aktywów do ich intersubiektywnej wartości, lecz na nieustannym, przedsiębiorczym *dostrajaniu* ich cen metodą prób i błędów¹⁷⁹. Metody owej może podjąć się każdy, niezależnie od kierujących nim motywacji. Tym samym efektywność dynamiczna pozostaje w wymiarze teoretycznym zgodna z austriackim postrzeganiem racjonalności, w wymiarze empirycznym zaś potrafi wytłumaczyć zarówno spełnianie przez giełdę istotnej funkcji gospodarczej¹⁸⁰ jak i występowanie w jej obszarze kryzysów.

Z racji, że ludzie nie zawsze dobierają środki właściwie do obranych celów, rynek nie znajduje się w stanie równowagi¹⁸¹, lecz pozostawia aktorom możliwość do korygowania swoich planów i zmieniania dobieranych środków. Takie rozumienie giełdy nie wyklucza zatem możliwości popełniania błędów, lecz zwraca uwagę na proefektywnościowe cechy mechanizmu selekcyjnego aktorów na tych, którzy swoimi decyzjami przesuwiają rynek do stanu bardziej pożądanego, i tych, którzy, w swym błędnym osądzie, przyczyniają się do

¹⁷⁶ I. Kirzner, *How Markets Work : Disequilibrium, Entrepreneurship and Discovery*, The Institute of Economic Affairs, Londyn, 1997, s. 31-53

¹⁷⁷ J. Huerta de Soto, *Sprawiedliwość a efektywność*, Fijorr Publishing, Warszawa, 2010, s. 11-19

¹⁷⁸ J. Huerta de Soto, *Sprawiedliwość ...*, s. 23.

¹⁷⁹ G. Bragues, Neither Efficient nor Animally Spirited, but Eventually Adjusting: The Stock Market According to L.A. Hahn, *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 15 (1), s. 89-119.

¹⁸⁰ J. B. Wiśniewski, *Rola giełdy w gospodarce*, <https://www.youtube.com/watch?v=FTfvTzNldjI&t=1872s> dostęp online: 13.05.2021.

¹⁸¹ Mowa tu o stanie „równowagi ogólnej”, nie o zrównywaniu się przy danej cenie popytu i podaży, rozumianego jako „równowaga rynkowa”.

zmniejszenia intersubiektywnej satysfakcji. Mechanizm ten klasyfikuje poszczególnych uczestników rynku do jednej z powyższych kategorii nie na podstawie ich racjonalności czy ulegania „zwierzęcym instynktom”, lecz na podstawie efektów ich działań¹⁸². Gdy efekty owe są społecznie pożądane pojawia się za nie gratyfikacja w postaci zysków monetarnych, które umożliwiają dalsze funkcjonowanie. W przeciwnym wypadku działania zmniejszające dobrobyt ogółu członków gospodarki pociągają za sobą stratę kapitału, przekazując go w ręce lepszych zarządców, tym samym kładąc kres jego marnotrawieniu. „Mamy tu więc do czynienia z sytuacją, w której ilościowo ścisła porównywalność skuteczności rezultatów pozwala na niezajmowanie się jakościową nieporównywalnością skuteczności odnośnych intencji”¹⁸³.

Z przedstawionych różnic pomiędzy rozumieniem działania rynków kapitałowych w zależności od przyjętej koncepcji racjonalności wypływają rozbieżności pomiędzy odpowiedziami na pytanie co należy czynić, by owe rynki działały jak najskuteczniej. Przyjmując racjonalność polegającą na doborze właściwych środków do obranych prostych celów, a następnie godząc się z faktem, iż nie wszyscy ludzie postępują w ten sposób, teoria zyskuje tym więcej na oddawaniu rzeczywistości, im więcej aktorów rynkowych znajduje się w pierwszej grupie, na niekorzyść drugiej. Jeśli ponadto teoria owa zakłada, że ekonomicznie pożądanym stanem jest gdy życie gospodarcze toczy się zgodnie z nią, wówczas *implicite* przyznaje ona, że słusznym jest by ludzie zachowywali się wedle jej rozumienia racjonalności (zgodnie z nią [teorią]). By to uczynić jej orędownicy sięgają po narzędzia, które są w stanie ukierunkowywać działania podmiotów gospodarczych i niwelować ich negatywne konsekwencje. Prowadzi to zatem do tworzenia instytucji kontrolujących¹⁸⁴ zachowania rynkowe i ukracających negatywne skutki niektórych z nich¹⁸⁵.

Bazując z kolei na przyczynowo-realistycznej analizie procesu rynkowego, który uważa każde działanie za racjonalne, a skupia się na efektywności w wymiarze dynamicznym, nie ma przesłanek, by w jakikolwiek sposób kontrolować działania poszczególnych jednostek, tak długo jak nie uderzają one w zasady konstytutywne owego procesu. Istotne są wówczas

¹⁸² A. Alchian, Uncertainty, Evolution, and Economic Theory. *The Journal of Political Economy*, 58 (3), s. 211-221.

¹⁸³ J. B. Wiśniewski, *Etyka gospodarcza jako refleksja nad jakościowym potencjałem działalności ekonomicznej*, https://mises.pl/blog/2019/09/10/wisniewski-etyka-gospodarcza-jako-refleksja-nad-jakosciowym-potencjalem-dzialalnosci-ekonomicznej/#_ftn1 dostęp online: 13.05.2021.

¹⁸⁴ „Kontrolujących” oznacza tutaj kontrolę siłową, popartą możliwością sankcjonowania niepoddających się jej. Nie mowa tutaj o kontroli, jako sprawdzaniu funkcjonowania danej inwestycji czy jednostki i wystawianiu jej funkcjonowaniu opinii. Kontrola jest tu zatem użyta w znaczeniu bliższym „cenzura” niż „audyt”.

¹⁸⁵ To jednak pociąga za sobą pokusę nadużycia i podejmowania działań nieracjonalnych. Zob. J. G. Hülsmann, *The political economy of moral hazard*. *Politická ekonomie*, 54 (1), s. 35-47.

jedynie proefektywnościowe cechy samej rozgrywki rynkowej, a więc liczą się biorące udział w ich tworzeniu instytucje. Przyjmując więc, że każde działanie jest racjonalne, a wolny proces rynkowy dąży do nagradzania osób tworzących wartość dodaną dla społeczeństwa, automatycznie penalizując osoby kreujące straty, należy skupić się na zapewnieniu jak najlepszej ochrony fundamentom tworzącym ów system¹⁸⁶. Kontrolowanie poszczególnych, nie godzących w fundamenty gospodarczej współpracy, przejawów ludzkiej aktywności nie może być pogodzone z dynamicznym rozumieniem efektywności, gdyż nie znane są efekty danego działania tak długo jak nie zostanie ono podjęte w konkretnych okolicznościach miejsca i czasu¹⁸⁷. Z tej przyczyny każda regulacja wykraczająca swym celem poza utrzymanie instytucjonalnego otoczenia w stanie, który umożliwia podejmowanie działalności gospodarczej, będzie ograniczać możliwość przedsiębiorczego odkrywania, tym samym działając anty-efektywnościowo¹⁸⁸.

¹⁸⁶ Oczywiście przy założeniu, że celem jest dobrobyt społeczny. Jeśli obrać za cel np. „sprawiedliwość społeczną” można podkopywać fundamenty wolnego rynku (np. prawa własności), by ten cel osiągnąć.

¹⁸⁷ Jest ponadto zagrożeniem dla dobrobytu społecznego, gdyż decydenci również nie posiadają boskiej wiedzy, więc ich decyzje nie muszą być słuszne. Zob. D. J. Boudreaux, *Interwencjonizm jest nienaukowy*, <https://mises.pl/blog/2020/02/18/boudreaux-interwencjonizm-jest-nienaukowy/> dostęp online: 13.05.2021.

¹⁸⁸ „Problem tkwi bowiem w tym, że jeśli się ogranicza decyzje ludzi dotyczące podejmowania ryzykownych inwestycji narażających na szwank ich własny kapitał, próbując w ten sposób uchronić ich przed wyrządzeniem krzywdy samym sobie, to o ile ograniczy to naszą zdolność do osiągnięcia znacznych postępów w technologii?” V. Smith *Racjonalność w ekonomii*, Wolters Kluwer Polska SA, Warszawa, 2013 s. 229.

Zakończenie

Powyższa praca miała przed sobą postawione dwa cele. Po pierwsze dokonanie systematyzacji podejść do zagadnienia „racjonalnego działania” z perspektywy prakseologii oraz dwóch, metodologicznie oddzielnych, ekonomii. Po wtóre zarysowanie przełożenia tych podejść na elementy rzeczywistości gospodarczej.

W pierwszych dwóch rozdziałach uwaga poświęcona była próbie wskazania różnic i punktów wspólnych w rozumieniu tego czym jest „racjonalne działanie” przez trzy analizowane podejścia. Należy zatem podsumować, iż co się tyczy kategorii działania w ogóle to wszystkie trzy podejścia zdają się przekazywać wnioski podobne, jednak nie takie same. Różnice pojawiają się w odpowiedzi na pytanie o podmiot działania. Dotyczą one zaliczania do tej kategorii z jednej strony nie tylko ludzi, ale i zwierząt, z drugiej dopuszczania do grona podmiotów różnorodnych kolektywów. Co do racjonalności z kolei to najbardziej na tle pozostałych podejść wyróżnia się stanowisko Austriackiej Szkoły Ekonomii. Racjonalność w rozumieniu głównego nurtu można zaliczyć jako jedną z racjonalności wyodrębnianych przez prakseologię. Może to wydawać się intrygujące zważywszy na fakt, iż właśnie szkoła austriacka podnosi, że ekonomia jest jedynie gałęzią prakseologii. Jest to jednak spowodowane zamętem semantycznym. Prakseologia w rozumieniu Austriackiej Szkoły Ekonomii i prakseologia w rozumieniu Tadeusza Kotarbińskiego „*to kazus użycia tego samego słowa w dwóch różnych znaczeniach. Bo prakseologia u austriaków to jest (...) nauka na temat logicznej struktury ludzkiego działania, a nie na temat poszczególnych działań, czy na temat jakichś technicznych bądź organizacyjnych, bądź menedżerskich procedur dzięki którym konkretne działania mogłyby stać się skuteczne. Natomiast prakseologia Kotarbińskiego to jest właśnie taki zbiór zasad heurystycznych. On mówi o <<skutecznej robocie>> czyli jak skutecznie działać, jak skutecznie osiągać konkretne cele, także tam są elementy psychologii, elementy nauki o zarządzaniu itd. Czyli to jest inna dyscyplina, choć tak samo się nazywająca...*”¹⁸⁹ Pozwala to zatem odpowiedzieć na wszystkie wątpliwości wynikające z faktu dwojakiego rozumienia, omawianych w pierwszych dwóch rozdziałach powyższej pracy pojęć. O ile zatem obie „prakseologie” są naukami o działaniu, o tyle są one naukami o innych jego elementach. Prakseologia w rozumieniu Tadeusza Kotarbińskiego jest zatem bliższa ekonomii głównego

¹⁸⁹ J. B. Wiśniewski, [w:] *Austriacka Szkoła Ekonomii - Nauka, czy naiwność? // Jakub Wiśniewski vs Adam Wielomski*, <https://www.youtube.com/watch?v=C8kCWslS4A0&t=3712s> dostęp online: 27.05.2021

nurtu, co dodatkowo potwierdza się w sposobie definiowania poszczególnych pojęć przez owe dziedziny. Łącząc zatem różnice w podejściach do „działania” oraz „racjonalności” dochodzi się do zdecydowanych różnic w pojęciu „racjonalnego działania”. Różnice te zostały wyszczególnione w Tabeli 3.

W rozdziale pierwszym poruszony był także wpływ z jednej strony metod badawczych na definiowanie racjonalnego działania, z drugiej wpływ rozumienia tej kategorii na tworzenie teorii ekonomicznych. Przedstawione zostały również po krótku zarzuty wysuwane wobec każdego ze sposobów prowadzenia rozważań przez ekonomistów. Ekonomii głównego nurtu można zarzucić, iż w swoich rozważaniach potrafi ona odpowiedzieć na nie wszystkie pytania stawiane przez obserwatora rzeczywistości gospodarczej. Szkole austriackiej z kolei można wytknąć, że jej teorie nie są w istocie odkrywaniem rzeczywistości gospodarczej, lecz jedynie aprioryczną analizą pewnych ogólnych zależności.

Zarzuty te zostały szerzej omówione w rozdziale drugim. Zasygnalizowane zostało, że nakładanie przez główny nurt ograniczeń jakościowych na działanie brane pod uwagę w trakcie rozważań ekonomicznych przekłada się na spadek uniwersalizmu płynących z nich wniosków, a także na wzrost ich podatności na pozostawanie biernymi wobec niektórych elementów rzeczywistości gospodarczej. Jest to jednak konieczne w sytuacji, gdy za zadanie ekonomii stawiamy prognozowanie przyszłych wydarzeń gospodarczych. Z kolei odpowiedzią na zarzut wysuwany wobec szkoły austriackiej jest stwierdzenie, iż austriacy rozumieją „teorię ekonomiczną” w inny sposób niż główny nurt. Kładą oni szczególny nacisk, na fakt, że ekonomia powinna tworzyć *ogólną* teorię ludzkiego działania, tym samym nie służy ona przewidywaniu poszczególnych jego przejawów, lecz zrozumieniu płynących z nich koniecznych zależności.

W rozdziale trzecim przedstawione zostało jak sposób takiego czy innego definiowania racjonalności znajduje odbicie w teoriach ekonomicznych. Owe teorie z kolei, jeśli tylko zdobędą posłuch w świadomości politycznych decydentów i aktorów rynkowych, mogą przełożyć się na kształtowanie otoczenia gospodarczego w wymiarze zwłaszcza jego instytucji zarówno twardych jak i miękkich. Różne podejścia do racjonalnego działania przekładają się na różnice w teoriach dotyczących zagadnień poruszanych w dwóch ostatnich podrozdziałach powyższej pracy. W kwestii dóbr publicznych ekonomia austriacka zwraca uwagę na fakt, iż nie można stwierdzić, że gdzieś podczas ich dostarczania występuje jakikolwiek rodzaj nieracjonalności, który mógłby stać się przyczynkiem do państwowej interwencji. Ponadto nie zapomina w swych rozważaniach o osiągnięciach na innych polach

pozostając intelektualnie wierną teorii przedsiębiorczości czy subiektywnemu charakterowi korzyści i kosztów.

W kwestii teorii dotyczących funkcjonowania rynków finansowych również można wskazać na Austriacką Szkołę Ekonomii, jako tę dyscyplinę, która najpełniej przedstawia rzeczywisty obraz ich funkcjonowania. Dzięki temu, że nie zakłada ona czym kierują się gracze na rynkach finansowych lecz kładzie nacisk na efektywność w wymiarze dynamicznym, pozwala z jednej strony wytłumaczyć dlaczego owe rynki spełniają pożyteczną funkcję, z drugiej nie wierzy w ich mechanicystyczną niezawodność i automatyczną tendencję równowagową. Zarówno zatem w kwestii teorii dóbr publicznych jak i teorii funkcjonowania rynków finansowych, przy założeniu, że celem politycznych decydentów jest korzyść społeczna, szkoła austriacka doradza odmienne rozwiązania, niż ekonomia głównego nurtu. Pozwala to zatem zadać pytanie o to w jaki sposób zmieniłaby się polityka państwowej interwencji w rynek, gdyby myśl austriacka stała się „głównym nurtem”.

Ciekawym przypadkiem jest jednak rozważany w podrozdziale pierwszym rozdziału trzeciego aspekt państwowego paternalizmu w kontekście prohibicji narkotykowej. Tutaj dochodzi do zgody pomiędzy szkołą austriacką i głównym nurtem¹⁹⁰. Dziwi zatem fakt, iż mimo to spora część państw wciąż jeszcze stawia opór liberalizacji prawa narkotykowego. Dziwi on tym bardziej im więcej pojawia się empirycznych przykładów szkodliwości prohibicji danych substancji¹⁹¹. Pozwala to zatem podnieść tezę, iż nie wszystkie działania państwa wpływające na rynek są podejmowane z przyczyn ekonomicznych, ani nawet dla dobra obywateli.

O każdym z poruszanych w rozdziale trzecim tematów można byłoby napisać zdecydowanie więcej i toczyć długie debaty. Praca ta nie miała jednak na celu rozwiązywania tych kwestii, lecz jedynie zasygnalizowanie, że przyjęcie innego rozumienia racjonalności może znaleźć w nich przełożenie na kształtowanie się instytucji gospodarczych w inny sposób.

¹⁹⁰ Oczywiście można znaleźć przedstawicieli głównego nurtu, którzy popierają prohibicję takich czy innych substancji. Należy jednak być świadomym, iż w takim wypadku kierują nimi nie przesłanki ekonomiczne, lecz światopoglądowe.

¹⁹¹ Zob. np. M. Conlin, S. Dickert-Conlin and J. Pepper, The Effect of Alcohol Prohibition on Illicit-Drug-Related Crimes, *The Journal of Law & Economics* 48(1), s. 215-234

Bibliografia

1. Akerlof, G. i Shiller, R., 2009. *Animal Spirits: How Human Psychology Drives the Economy, and Why It Matters for Global Capitalism*. Princeton: Princeton University Press.
2. Alchian, A., 1950. Uncertainty, evolution, and economic theory. *The Journal of Political Economy*, 58(3), pp. 211-221.
3. Becker, G., 1990. *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
4. Blaug, M., 1992. *The Methodology of Economics*. Cambridge: Cambridge University Press.
5. Block, W., 1983. Public Goods and Externalities: The Case of Roads. *The Journal of Libertarian Studies*, 7(1), pp. 1-34.
6. Bludnik, I., 2013. John M. Keynes i jego program antykrzysowy. *Acta Universitatis Nicolai Copernici*, 44(2), pp. 289-302.
7. Bochenek, M., 2017. Poglądy współczesnych keynesistów na temat roli państwa w gospodarce. *Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach*, Issue 311, pp. 61-71.
8. Borkowska, B., 2014. Paternalizm w państwowej regulacji rynków. *Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania*, 35(2), pp. 35-50.
9. Bragues, G., 2012. Neither Efficient nor Animally Spirited, but Eventually Adjusting: The Stock Market According to L.A. Hahn. *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 15(1), pp. 89-119.
10. Campos Dias de Sousa, R. i Howden, D., 2015. The Efficient Market Conjecture. *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 18(4), pp. 387-408.
11. Candela, R. i Geloso, V., 2019. Why Consider the Lighthouse a Public Good?. *International Review of Law and Economics*, Issue 60.
12. Coase, R., 1974. The Lighthouse in Economics. *Journal of Law and Economics*, 17(2), pp. 357-376.

13. Conlin, M., Dickert-Conlin, S. i Pepper, J., 2005. The Effect of Alcohol Prohibition on Illicit-Drug-Related Crimes. *The Journal of Law & Economics*, 48(1), pp. 215-234.
14. Czetwertyński, S., 2017. *Paradoks cenowy produktów wirtualnych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
15. Fama, E., 1969. Efficient Capital Markets: A Review of Theory and Empirical Work. *The Journal of Finance*, Grudzień, 25(2), pp. 383-417.
16. Foss, N. i Klein, P., 2017. *Organizowanie działania przedsiębiorczego. Nowe spojrzenie na firmę.* Wrocław: Instytut Ludwiga von Misesa.
17. Friedman, D., 1986. *Price Theory: An Intermediate Text*. Cincinnati: South-Western Publishing Co..
18. Friedman, M., 1966. The Methodology of Positive Economics. W: tenże, red. *Essays In Positive Economics*. Chicago: University of Chicago Press, pp. 2-16, 30-43.
19. Hoppe, H.-H., 1989. Fallacies of the Public Goods Theory and the Production of Security. *The Journal of Libertarian Studies*, 9(1), pp. 27-46.
20. Hoppe, H.-H., 2015. *Teoria socjalizmu i kapitalizmu*. Wrocław: Instytut Ludwiga von Misesa.
21. Horodecka, A., 2014. "Homo oeconomicus" jako podstawa ekonomii - krytyka i alternatywy. *Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu*, Issue 347, pp. 166-183.
22. Hospers, J., 1980. Libertarianism and Legal Paternalism. *The Journal of Libertarian Studies*, 4(3), pp. 255-265.
23. Huerta de Soto, J., 2010. *Sprawiedliwość a efektywność*. Warszawa: Fijorr Publishing.
24. Huerta de Soto, J., 2011. *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
25. Hülsmann, J. G., 2006. The political economy of moral hazard. *Politická ekonomie*, 54(1), pp. 35-47.
26. Hume, D., 1977. *Badania dotyczące rozumu ludzkiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

27. Jeffrey, H. i Lavoie, D., 1994. National Defence and the Public-Good Problem. *Journal des Econmistes et des Etudes Humaines*, 6(1), pp. 353-377.
28. Kirzner, I., 1997. *How Markets Work: Disequilibrium, Entrepreneurship and Discovery*. Londyn: The Institute of Economic Affairs.
29. Kotarbiński, T., 2019. *Traktat o dobrej robocie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
30. Kwiatkowski, S., 2017. Teoria dóbr publicznych i rynkowe mechanizmy ich produkcji. W: M. Machaj, red. *Pod prąd głównego nurtu ekonomii*. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa, pp. 95-123.
31. Lachmann, L., 1978. *Capital and Its Structure*. Kansas: Sheed Andrews and McMeel, Inc..
32. Menger, C., 2013. *Zasady ekonomii*. Warszawa: Fijorr Publishing.
33. Mises, L. v., 1962. *The Ultimate Foundation of Economic Science*. Princeton: D. van Nostrand Company INC.
34. Mises, L. v., 2011. *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
35. Mises, L. v., 2011. *Ludzkie działanie*. Warszawa: Instytut Ludwiga von Misesa.
36. Mises, L. v., 2012. *Teoria a historia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Fundacja Instytutu Ludwiga von Misesa.
37. Neumann, J. v. i Morgenstern, O., 1953. *Theory of Games and Economic Behavior*. Princeton: Princeton University Press.
38. Ochocki, K., 2020. Podatek akcyzowy jako narzędzie korygujące zawodność rynku. W: B. Borkowska, red. *Ekonomia*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, pp. 21-39.
39. Oppenheimer, F., 1926. *The State: Its History and Development Viewed Sociologically*. Nowy Jork: Vanguard Press.
40. Rothbard, M., 2014. *Manifest libertariański*. Warszawa: Wydawnictwo Liber, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.

41. Rothbard, M., 2017. *Ekonomia wolnego rynku*. Warszawa : Fijorr PUBLISHING, Instytut Ludwiga von Misesa.
42. Rothbard, M., 2008. Toward a Reconstruction of Utility and Welfare Economics. W: M. Sennholz, red. *On Freedom and*. Auburn: On Freedom and, pp. 224-262.
43. Rzeszutek, M. i Szyszka, A., 2017. Od homo oeconomicus do homo realis: o korzyściach płynących z większego otwarcia się ekonomii na psychologię. *Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów*, Issue 155, pp. 73-94.
44. Samuelson, P., 1952. Economic Theory and Mathematics – An Appraisal. *The American Economic Review*, 42(2), pp. 56-66.
45. Samuelson, P., 1954. The Pure Theory of Public Expenditure. *The Review of Economics and Statistics*, 36(4), pp. 387-389.
46. Samuelson, P., 1955. Diagrammatic Exposition of a Theory of Public Expenditure. *The Review of Economics and Statistics*, 37(4), pp. 350-356.
47. Schumpeter, J. A., 1976. *Capitalism, Socialism and Democracy*. Nowy Jork: Harper & Row Publishers.
48. Sieroń, A., 2021. *Katastrofa prohibicji narkotykowej*, brak miejsca: Instytut Ludwiga von Misesa.
49. Smith, A., 2015. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
50. Smith, V., 2013. *Racjonalność w ekonomii*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska SA.
51. Spooner, L., 2019. *Występki to nie przestępstwa*. Wrocław: Stowarzyszenie Libertariańskie.
52. Stiglitz, J., 1980. Pareto Optimality and Competition. *The Journal of Finance*, 36(2), pp. 235-251.
53. Szabaciuk, W., 2014. Stanowisko Ludwiga von Misesa wobec historycyzmu i empiryzmu. *Polityka i Społeczeństwo*, 4(12), pp. 60-69.
54. Świąty z Akwinu, T., 2013. *Traktat o Ludzkim Działaniu*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

55. von Hayek, F. A., 1945. The Use of Knowledge in Society. *The American Economic Review*, 35(4), pp. 519-530.
56. von Hayek, F. A., 2002. Competition as a Discovery Procedure. *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 5(3), pp. 9-23.
57. Wiśniewski, J. B., 2018. *The Economics of Law, Order, and Action: The Logic of Public Goods*. Nowy Jork, Oxon: Routledge.
58. Wysocki, I. i Block, W., 2018. Homogeneity, Heterogeneity, the Supply Curve, and Consumer Theory. *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, 21(4), p. 398–416.

Akty prawne:

1. *Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. 2005 Nr 179 poz. 1485).*

Źródła internetowe:

1. Ad Personam, 2021. *Austriacka Szkoła Ekonomii - Nauka, czy naiwność? // Jakub Wiśniewski vs Adam Wielomski*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=C8kCWslS4A0&t=3712s> [Data uzyskania dostępu: 27 maj 2021].
2. Boudreaux, D. J., 2020. *Interwencjonizm jest nienaukowy*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2020/02/18/boudreaux-interwencjonizm-jest-nienaukowy/> [Data uzyskania dostępu: 13 maj 2021].
3. Chernikov, D., 2007. *The Trouble with David Friedman's "Rationality"*. [Online] Available at: <https://mises.org/library/trouble-david-friedmans-rationality> [Data uzyskania dostępu: 10 kwiecień 2021].
4. Filip, B., 2021. *Vaccine Passports and Medical Paternalism*. [Online] Available at: <https://mises.org/wire/vaccine-passports-and-medical-paternalism> [Data uzyskania dostępu: maj 15 2021].
5. Fox, J., 2006. *Milton Friedman on the efficient market hypothesis*. [Online] Available at: https://byjustinfox.com/2006/11/21/milton_friedman/ [Data uzyskania dostępu: 27 maj 2021].

6. Friedman, M., 1991. *Liberty and Drugs*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=XpCTOcwBvFk> [Data uzyskania dostępu: 20 maj 2021].
7. Friednam, M., 2008. *Why Drugs Should Be Legalized*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=nLsCC0LZxkY> [Data uzyskania dostępu: 20 maj 2021].
8. Huerta de Soto, J., 2006. *Spór metodologiczny (Methodenstreit) Szkoły Austriackiej*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2006/03/09/280/> [Data uzyskania dostępu: 15 maj 2021].
9. Johnson, G., 2021. *Niebezpieczeństwo rządowego paternalizmu*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2021/04/15/johnson-niebezpieczenstwo-rzadowego-paternalizmu/> [Data uzyskania dostępu: 15 maj 2021].
10. Machaj, M., 2006. *Słów kilka o ekonomii dobrobytu*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2006/08/15/303/> [Data uzyskania dostępu: 17 maj 2021].
11. Mises, L. v., 2004. *Uwagi o matematycznym podejściu do problemów ekonomicznych*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2004/05/23/112/> [Data uzyskania dostępu: 26 kwiecień 2021].
12. Mises, L. v., 2008. *Dlaczego napisałem „Ludzkie działanie”?*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2008/04/03/ludwig-von-mises-dlaczego-napisalem-ludzkie-dzialanie/> [Data uzyskania dostępu: 13 maj 2021].
13. Per, B., 2020. *Debunking Seven Common Criticisms of Austrian Economics*. [Online] Available at: <https://mises.org/wire/debunking-seven-common-criticisms-austrian-economics> [Data uzyskania dostępu: 04 marzec 2021].
14. PorcFest X, 2013. *David Friedman & Bob Murphy - The Chicago Vs. Austrian School Debate*. [Online] Available at: https://www.youtube.com/watch?v=l2RByG_vutE&t=3934s [Data uzyskania dostępu: 26 luty 2021].
15. Salerno, J., 2020. *Nie ma neutralnych podatków – lekcja płynąca z „subwencji” dla siedziby Amazona*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2020/10/08/salerno-nie->

- [ma-neutralnych-podatkow-lekcja-plynaca-z-subwencji-dla-siedziby-amazona/](#) [Data uzyskania dostępu: 16 maj 2021].
16. Slenzok, N., 2020. *Dlaczego libertariańscy obrońcy rządowego lockdownu są w błędzie?*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2020/05/12/slenzok-dlaczego-libertarianscy-obroncy-rzadowego-lockdownu-sa-w-bledzie/> [Data uzyskania dostępu: 2021 kwiecień 2021].
 17. Slenzok, N. i Benedyk, M., 2021. *Ludzkie gadanie #16 Czego nauczył nas Hans Hermann Hoppe?*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=9SOziYQtYPE> [Data uzyskania dostępu: 17 maj 2021].
 18. Tanuos, M., 2021. *Milton Friedman's Methodological Mistake*. [Online] Available at: <https://mises.org/wire/milton-friedmans-methodological-mistake> [Data uzyskania dostępu: 24 maj 2021].
 19. Wiegold, B. M., 2014. *Jak wojna z narkotykami czyni narkotyki jeszcze mniej bezpiecznymi*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2014/06/03/wiegold-wojna-z-narkotykami/> [Data uzyskania dostępu: 16 kwiecień 2021].
 20. Wiśniewski, J. B., 2014. *Dobra Publiczne*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=xAT0BCHY32s> [Data uzyskania dostępu: 17 maj 2021].
 21. Wiśniewski, J. B., 2017. *Teoria dóbr publicznych*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=wwFbywMSUiA&t=1674s> [Data uzyskania dostępu: 16 maj 2021].
 22. Wiśniewski, J. B., 2019. *Etyka gospodarcza jako refleksja nad jakościowym potencjałem działalności ekonomicznej*. [Online] Available at: https://mises.pl/blog/2019/09/10/wisniewski-etyka-gospodarcza-jako-refleksja-nad-jakosciowym-potencjalem-dzialalnosci-ekonomicznej/#_ftn1 [Data uzyskania dostępu: 15 maj 2021].
 23. Wiśniewski, J. B., 2019. *Metodologia ekonomii*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=MjOGqRbhRxw> [Data uzyskania dostępu: 25 luty 2021].

24. Wiśniewski, J. B., 2019. *Metodologia ekonomii*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=CGZDBws69rw> [Data uzyskania dostępu: 25 luty 2021].
25. Wiśniewski, J. B., 2020. *Ekonomia behawioralna?*. [Online] Available at: https://www.youtube.com/watch?v=ai_GofYNq2Q [Data uzyskania dostępu: 10 kwiecień 2021].
26. Wiśniewski, J. B., 2020. *Racjonalność w ekonomii*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=btJE2Bg4kro&t=14s> [Data uzyskania dostępu: 15 kwiecień 2021].
27. Wiśniewski, J. B., 2020. *Rola giełdy w gospodarce*. [Online] Available at: <https://www.youtube.com/watch?v=FTfvTzNldjI&t=1872s> [Data uzyskania dostępu: 13 maj 2021].
28. Wiśniewski, J. B., 2020. *Wpływ teorii makroekonomicznych na etyczną jakość praktyki finansowej*. [Online] Available at: <https://mises.pl/blog/2020/09/02/wisniewski-wplyw-teorii-makroekonomicznych-na-etyczna-jakosc-praktyki-finansowej/> [Data uzyskania dostępu: 5 maj 2021].
29. Wiśniewski, J. B., 2021. *Pod Ostrzałem Pytań: Jakub Bożydar Wiśniewski* [Wywiad] (15 maj 2021).
30. Wiśniewski, J. B. i Benedyk, M., 2020. *Ludzkie gadanie #11 Etyka biznesu*. [Online] Available at: https://www.youtube.com/watch?v=ESW9E_XLTM4 [Data uzyskania dostępu: 5 maj 2021].

Spis tabel:

Tabela 1. Charakterystyka działania z trzech perspektyw teoretycznych.....	s. 36
Tabela 2. Charakterystyka racjonalności z trzech perspektyw teoretycznych.....	s. 48
Tabela 3. Charakterystyka racjonalnego działania z trzech perspektyw teoretycznych.....	s. 49
Tabela 4. Podział dóbr na kategorie w zależności od wykluczalności i rywalizacyjności.....	s. 58